DOMOWA ZAGRODA.

RYSY
DZIEJÓW POLSKICH

W OPOWIADANIU POWIEŚCIOWEM

DLA

MŁODZIEŻY

NAPISAŁ

JÓZEF ALEKSANDER STARZA.

TOM DRUGI.

WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,

przy ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 617, w dawnéj Bibliotece Załuskich.

1847.

DOMOWA ZAGRODA.

RYSY
DZIEJÓW POLSKICH

W OPOWIADANIU POWIEŚCIOWEM

DLA

MŁODZIEŻY

NAPISAŁ

JÓZEF ALEKSANDER STARZA.

TOM DRUGI.

WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,

przy ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 617, w dawnéj Bibliotece Załuskich.

1847.

DOMOWA ZAGRODA.

ZE ZBIORÓW W TURNIE B 1100

DOMOWA ZAGRODA.

RYSY DZIEJÓW POLSKICH

W OPOWIADANIU POWIEŚCIOWÉM

DLA

MŁODZIEŻY

NAPISAŁ

JÓZEF ALEKSANDER STARZA.

Kwiat, gdy z wiosną nie rozkwita,
Wcześnie uschnie na krzewinie;
Myśl, gdy młodo nie rozświta,
Już się nigdy nie rozwinie.
(J. B. Z.).

TOM DRUGI.

WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,

przy ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 617, w dawnéj Bibliotece Załuskich.

1847.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

w Warszawie dnia 24 maja (2 czerwca) 1846 r.

Cenzor

Niezabitowski.

Exemplarze, podpisem poniższym nieopatrzone, jako przedruk nieprawny poszukiwane będą.

32506/2

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

I.

Piérwsza elekcya.

Po wygaśnięciu dwóch dynastyj—Piastów i Jagiellonów, które dziedziczyły tron, Polacy zyskali wolność obierania sobie królów, bądź z zagranicznych książąt, bądź zpomiędzy siebie, z rycerskiego koła. Jakoż zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, obadwa narody poczęły myśléć o obraniu pana. Odprawiono najprzód powiatowe sejmiki, a senatorowie i szlachta zkonfederowawszy się w tak nazwany *kaptur*, opatrzyli wszystkie wewnętrzne kraju potrzeby, a granice od nieprzyjaciół ubezpieczywszy, czekali zwołania sejmu (*).

Prymas Uchański, zwołał stany na sejm do Warszawy, na 9 października 1572 roku. Jednakże na ów termin zbyt mało zjechało się senatorów i posłów, tak więc sejmować nie było podobna. Odroczono tedy sejm do 6 stycznia 1573 roku, nakazawszy sejmiki na dzień 13 grud. 1572 r.

(*) *Kaptur*, właściwie był to sąd najwyższy, tak w sprawach kryminalnych jak cywilnych, który trwał przez wszystek czas bezkrólewia i zwał się dlatego *kapturowym*, że mu brakowało głowy, tojest stanu królewskiego. Piérwsza atoli konfederacya stanów po Zygmuncie Auguście zwała się *kapturem*, a przy niéj była wszystka moc prawodawcza i wykonawcza.

Z każdego powiatu dwóch posłów z rycerskiego stanu miało przybyć na sejm, który nazwano *konwokacyjnym*. Jakoż wszystkie następne sejmy po śmierci zaraz królów zwoływane zwać się miały konwokacyjnemi, a przeznaczeniem ich było opatrzenie wewnętrzne i zewnętrzne Rzeczypospolitéj; miejscem dla tego sejmu raz na zawsze miała być Warszawa, a zwoływania go, była moc przy arcybiskupie prymasie.

Piérwszą czynnością sejmu konwokacyjnego, było rozsądzenie sprzeczki między marszałkiem w. koronnym Janem Firlejem a Uchańskim prymasem, przy kim ma być moc zwoływania sejmików i sejmów w bezkrólewiu? Usunięto raz na zawsze wątpliwość tę, przysądzając prymasowi zwoływanie sejmów i mianowanie króla, a marszałek w. koronny ogłaszać go miał rycerskiemu stanowi na polu elekcyi. Opatrzywszy różne kraju potrzeby, ułożywszy *pacta conventa* dla nowego pana, wyznaczono na elekcyą dzień 5 kwietnia, a miejscem sejmowania miało być pole przy wsi Kamieniu pod Warszawą, nad Wisłą. Gdy następnie rzucił ktoś pytanie: w jaki sposób obieranie króla ma się odbywać? czy przez posłów jedynie z rycerskiego stanu? czyli też każdy szlachcic ma mieć prawo głosowania? Jan Zamojski, naówczas starosta i poseł bełski, rozwiązał tę kwestyą, dowodząc: że każdy mający obowiązek służenia krajowi rycersko, zarazem ma mieć prawo obierania głowy rządu, króla. Spodobało się to objaśnienie wszystkim, a Jan Zamojski, takiéj przez nie nabył powagi, że następnie stał się duszą spraw wszystkich.

Następnie obwarowano wolności religijne, z godną uwielbienia tolerancyą i pokój w ten sposób między wyznaniami różnorodnemi zawarty, włożono w akt konfederacyjny. A lubo prymas z wielu biskupami i kilku senatorami

akt takowy potępił, jako ubliżający panującéj wierze świętéj katolickiéj, mimo to, akt ów utrzymanym został, chociaż jeden tylko Krasiński, krakowski biskup z całego duchowieństwa go podpisał. Następnie dopraszał się książę pruski przez posła, aby mu dozwolono do elekcyi nowego pana należéć, ale postanowienie o tém, czy lenni książęta pruscy mają należéć do sejmu elekcyjnego lub nie? zostawiono przyszłemu królowi. Na tém sejm zakończono, a cały naród z niecierpliwością oczekiwał nowego pana elekcyi.

Zaledwie piérwszy dzień kwietnia zbliżył się, a ogromna liczba senatorów i szlachty zebrała się już na polu elekcyjném.

Na środku pola, namiot wielki pozostały po zmarłym królu, rozbito dla senatorów i ministrów. Daléj wokoło namiotu rozstawione ławy zająć mieli posłowie, a dalsze pole wokoło zebrana szlachta pod chorągwie województw obozem zalegała. W późniejszych czasach, w miejsce namiotu stawiano na słupach wielką szopę tarcicami krytą, a ściany upiętemi z bogatych materyj firankami osłonięte były do połowy, i namiot takowy do ostatka zwano *szopą*, a miejsce zasiadania *kołem rycerskiém*, resztę szlachty *województwami*.

Na początku elekcyjnego sejmu, ponowił pretensye swoje książę pruski z pomorskim i kurlandzkim, o przyznanie im miejsca w senatorskiém kole, ale oddaleni wszyscy z odmówną odpowiedzią, a wybór króla miał należéć jedynie do senatu i szlachty obu narodów.

Na utrzymanie porządku w czasie sejmu elekcyjnego, postanowiono z kapturu gieneralnego *sądy kapturowe*. Składać się one miały z trzech senatorów i dwunastu posłów, po jednym senatorze z każdego narodu i po czterech posłów, do tego doliczali się dwaj wielcy marszałkowie, koronny i li-

tewski; nazwisko zaś łacińskie tego sądu było: *judicium compositum*. Sędziów mianował prymas. Po ułatwieniu wszystkich potrzeb przedwstępnych, rozpoczęto elekcyą od dania audyencyi posłom zagranicznych mocarstw.

Najpiérwéj kardynał Komendoni, poseł Grzegorza XIII, przypuszczony, zalecał długą mową wybranie króla katolika, coby zachwianą wiarę ojców narodu pokrzepił i utrwalił. Druga audyencya dana była posłom cesarza niemieckiego, Wilhelmowi Rosenberg i Władysławowi Persztein. Rosenberg mówił rodowitym swoim czeskim językiem, chcąc się tym sposobem Polakom przypodobać, używając języka mocno podobnego Polskiemu. Zalecali oni na tron Polski, imieniem Maksymiliana cesarza pana swojego, Ernesta arcyksięcia. Za życia jeszcze bezpotomnego Zygmunta, łożył cesarz Maksymilian starania, aby berło Polskie do tylu innych przyliczyć. Dopomagał cesarzowi w tym zamiarze zręczny poseł ksiądz Cyrus cysters.

Znaczne korzyści obiecywali na sejmie elekcyjnym posłowie cesarscy Rzeczypospolitéj, a następnie dopraszali się aby słuchanym był hiszpański poseł Don Pedro Fassardo, jakoby te same życzenia mający. Istotnym jednakże zamiarem było otrzymanie piérwszeństwa hiszpańskiego nad francuzkim posłem. Jednakże nie udało się to Niemcom, bo Montluc poseł francuzki, poznawszy istotny ich zamiar, upierać się o piérwszeństwo monarchy swojego począł. Widząc Hiszpan, że Polacy skłonni byli do dania piérwszeństwa biskupowi Walencyi Montlucowi, nie miawszy audyencyi, odjechał pogniewany z pola do Warszawy. Poseł tedy francuzki zaraz po cesarskich przywołany, wymową piękną zaraz sobie ujął Polaków, pochwalając ich naród obszernie, a takie obietnice uczynił Polsce, imieniem Karola IX króla francuzkiego, że Polacy odrazu skłonność większą uczuli do

proponowanego Henryka, księcia andegaweńskiego z domu Walezyuszów, niżeli do Niemca. Przerażała tylko Polaków rzeź Hugonotów, o któréj świéżo wiadomość przyszła, a nieprzyjaciele téż francuzkiéj partyi, chciwie rozsiewali podejrzenia, jakoby głównymi sprawcami téj rzezi, byli król francuzki i Henryk andegaweński. Potrafił jednakże przebiegły Montluc usunąć wszelkie o to podejrzenia i cudowną zręcznością panu swojemu zapewnił większość.

Po Francuzie wprowadzony szwedzki poseł Jan Lorch, zalecając na tron Polakom pana swojego Jana III Wazę, albo téż Zygmunta jego syna, którego matka Jagiellonka po polsku wychowyła i w katolickiéj wierze ćwiczyła. Ujmowało Polaków mocno pokrewieństwo z wygasłymi Jagiellonami, ale Jan III mało miał przymiotów potrzebnych panującemu, a Zygmunt syn jego dziécięciem był drobném, mało więc Szwed spodziewać się mógł stronników. Wystąpił także Iwan Wasilewicz, ale oznajmując, że chce być królem Polskim dziedzicznym i żąda niezwłocznego wybrania swojego, a oprócz tego oddania Moskwie Inflant wszystkich aż pod Żmudź i Kijowa, stany obraził.

Zuchwałe było poselstwo sułtana tureckiego, który zabronił wybrania Austryaka, zalecając Francuza albo Polaka jednego z tych trzech: prymasa, marszałka wielkiego, lub Jazłowieckiego wojewodę.

Po wysłuchaniu uroczystém posłów, przystąpiono do odczytania listów monarszych, pisanych do Rzeczypospolitéj, z których wszystkie zawierały wiele pochlebstw i obietnic dla narodu Polskiego. Następnie utworzyły się cztéry partye silne w stanach: austryacka, francuzka, szwedzka i Polska zamyślająca o wyniesieniu na tron rodaka. Mocna była propaganda za Piastem, którego zalecał Tomicki gnieźnieński kasztelan. Ale oparł się temu Zamojski Jan, dowodząc

jak niekorzystnie obywatela na tron wynosić, a zażądawszy wyraźnego zgłoszenia się kandydatów z narodu Polskiego, a następnie ustąpienia ich z pola elekcyi, jak uchwalono względem posłów cudzoziemskich dla nieprzeszkadzania głosów objawianiu się, tym sposobem nie śmiał nikt wydawać się z chęcią wyraźną, a więc partya rodowita upadła. Najdłużéj utrzymywała się partya szwedzka, gdy ją wszyscy panowie protestantcy popierali. Jednakże i ta upadła. Ostatni więc współzawodnicy zostali się Ernest arcyksiążę, i Henryk andegaweński. Dodano zaraz z początku każdemu pretendentowi po jednym senatorze, któryby wyjaśniał korzyści przypadające z obrania królem zalecanego książęcia. Tak więc Piotr Myszkowski, biskup płocki przedstawiał interes Ernesta, a Henryka Karnkowski biskup kujawski. Wzmogła się partya Ernestowa, gdy marszałek wielki koronny, po upadku Szweda z całą się partyą jego do Austryaka przechylił, wielu znów panów, z Piastowskiéj partyi, wzmogło księcia andegaweńskiego. Gdy więc dodani senatorowie dali swoje o kandydatach zdania, rozeszły się województwa na naradę do namiotów swoich. Nim atoli do głosowania przystąpiono, stanęła następująca uchwała w téj treści:

„Król nie będzie używał tytułu pana i dziedzica, jak to dotychczas Piastowie i Jagiellony czynili."

„Nie będzie starał się o zapewnienie po sobie komu bądź następstwa, ani starać się będzie o to, iżby za życia jego był wybranym, zupełnie zostawując naród swobodnym na przyszłe pana obieranie."

„Wszystkich sekt religijnych wyznawców zachowa w pokoju i wolności równéj."

„Nie będzie ani wojny wypowiadał, ani pospolitego ruszenia zwoływał, ani posłów do zagranicznych mocarstw wysyłał, ani pokojów zawierał, ani w małżeństwo wchodził, ani rozwodził się bez woli i wiedzy wszystkich stanów."

„Będzie miał do rady przy boku po cztérech senatorów zmieniających się co pół roku, na to sejm wyznaczy szesnastu, tojest: 4ch biskupów, 4ch wojewodów i 8miu kasztelanów. Sejmy walne co dwa lata mają się odprawiać, nie dłużéj trwa każdy nad 6 tygodni, w przypadkach tylko nadzwyczajnych, król zwołać prędzéj sejm może jak z terminu wypada."

„Nie będzie król ani wojska formował, ani podatków, ani ceł nowych nakładał bez woli i wiedzy wszech stanów Rzeczypospolitéj."

„Gdyby zaś król w czémkolwiek przeciwko ustawie téj, lub paktom zaprzysiężonym w czémkolwiek wykroczył, naród staje się wolnym od uczynionéj mu na wierność przysięgi i może nowego obrać sobie pana."

Uchwały te wzięte odtąd za zasadę ustaw Rzeczypospolitéj, a zupełną władzę prawodawczą dawały szlachcie.

Po takiém obwarowaniu się przeciw uzurpacyi, przystąpiono do zbierania głosów i większość okazała się przy Henryku księciu andegaweńskim, zwłaszcza gdy Litwa pod przywództwem Radziwiłłów i Chodkiewiczów, na polu elekcyi zbrojno stanęła, Henryka królem obwołując. Partya więc austryacka z dyssydentów po większéj części złożona, cofnęła się na ten gwałt z pola elekcyi do wsi Grochowa, nie chcąc uznać nikogo królem, dopókiby im jako dyssydentom niedokończona ugoda, na sejmie konwokacyjnym z przyczyny oporu biskupów, nie zapewniła wolności

wyznania, a swoboda ta między *pacta conventa* nowemu królowi do zaprzysiężenia nie włożona była. Zgodzono się niezadługo na to żądanie, a gdy jedność stanęła, Henryk królem ogłoszony został, przez wielkiego marszałka, gdy go prymas poprzednio mianował.

II.

Ucieczka Henryka.

Po obraniu Henryka wezwano posłów francuzkich do zaprzysiężenia warunków pod jakiemi pan ich wybrany. Były one zbyt trudne, wszelako Montluc obawiając się zepsucia dokonanego dzieła z tylu trudnościami, skwapliwie zaprzysiągł podane *pakta konwenta*. Były one zaś takie, że ani podobna ich było francuzkiemu królowi wszystkich dotrzymać.

Mocą tych paktów stawało wieczne przymierze między narodami Polskim i francuzkim, Francya 4,600 ludzi zbrojnych w każdéj potrzebie dawać będzie w pomoc Rzeczypospolitéj. Dochody w kwocie 450,000 złp. z dóbr Henryka we Francyi corocznie do Polski wpływać mają. Fundusz obmyślany ma być dla stu młodzieży Polskiéj przy akademii paryzkiéj. Wspólne swobody dla kupców obu narodów. Przytém wolność dyssydentom zapewniona i ustaw narodowych zachowanie w całości. Po uroczystéj przysiędze po-

słów, dopełniono publicznego obwołania nowego króla przez trzech marszałków: koronnego Firleja, nadwornego koronnego Opalińskiego i Chodkiewicza w. litewskiego. Najtrudniejszy atoli orzech do zgryzienia dano Henrykowi zaślubienie Anny Jagiellonki leciwéj panny i niezbyt urodnéj. Wyznaczono posłów z obudwu stanów obudwu narodów do Francyi w celu odebrania przysiąg elekta, zaproszenia go i wręczenia dyplomu elekcyjnego, następnie wysłano posłów do wszystkich mocarstw, obmyślono bezpieczeństwo granic, pogrzeb uroczysty Zygmuntowi zmarłemu i zakończono sejmowanie.

Wspaniałe było poselstwo wyprawione do nowego króla, a złożone też było z najznamienitszych panów Polskich. Na czele był *Adam Konarski* biskup poznański; daléj *Wojciech Łaski* sieradzki wojewoda; kasztelanowie: wojnicki, *Tęczyński*; gnieźnieński, *Tomicki*; sanocki, *Herburt z Fulsztyna*; międzyrzecki, *Górka* i raciązki *Krzycki*. Z rycerskiego koła byli znowu: *Radziwiłł* marszałek nadworny litewski, i starostowie: bełzki, *Zamojski Jan*; kaziniérski, *Firléj*; odolanowski, *Zborowski*; *Tomicki* kasztelanie gnieźnieński, *Pruński* wojewodzic kijowski. Pobiegło przedewszystkiemi dwóch gońców opowiedzieć pocieszną nowinę Henrykowi. Zastali oni go oblegającego Roszelę, w któréj rozpaczająco bronili się Hugonoci. Na odebraną wiadomość o swojém obraniu pospieszył do Paryża oczekiwać na posłów, którym cesarz niemiecki, przez zemstę za odepchnięcie od tronu syna swego Ernesta, wzbraniał był przejazdu przez Niemcy, a wysłanemu posłowi do siebie dał wymówkę: że nie mógł dać takowego pozwolenia przejeżdżającym posłom bez wiedzy książąt rzeszy niemieckiéj. Mimo tych przeszkód stanęli w Paryżu posłowie dnia 19 sierpnia 1573 roku. Wspaniały wjazd ich z licznym orszakiem rycerstwa

Polskiego zadziwił Francuzów, niemających pojęcia nawet o bogactwach Polskiego narodu i wspaniałości szat. A gdy okazali się posłowie biegłymi we wszystkich językach europejskich a świadomymi wszystkich nauk, niemało tym sposobem upokorzonymi zostali francuzkiego dworu urzędnicy i dworzanie. Współcześni pisarze francuzcy powiadają że nic dotąd tak wspaniałego i pięknego nie widział Paryż jak ów Polskich posłów wjazd do miasta, którego wszyscy mieszkańcy wyleli się na ulice, place i dachy domów przy drodze, którą ci posłowie przejeżdżać mieli.

Dana była posłom naprzód audyencya u króla Karola IX, potém przedstawieni Katarzynie de Medycis matce królewskiéj, potém królewnie Eżbiécie, a dopiéro stawiwszy się przed Henrykiem na tron go zapraszali. Dnia 10 września po długich targach wykonał Henryk przysięgę na wszystkie warunki elekcyą objęte, był obecnym téj przysiędze król Karol IX, a rotę przysięgi czytał Henrykowi kasztelan sanocki; działo się to w kościele Panny Maryi w Paryżu. Wyłączono jedynie z przysięgi małżeństwo z Anną królewną, odkładając je do przyjazdu króla do Polski, pod pozorem że posłowie nie mieli przyzwolenia królewny na piśmie.

W trzy dni po uczynionéj przysiędze posłowie przybyli do izby parlamentarnéj, kędy w przytomności króla, całéj familii i możnych panów dworu, posłowie wręczyli Henrykowi dyploma elekcyjne. Po wielu mowach a następnie odśpiéwaniu *Te deum laudamus*, Karol IX powitał Henryka królem Polskim, ciesząc się w duszy z pozbycia go się tym sposobem, gdyż Henryk wielką miał w rządzie przewagę. Dnia 14 września odprawił Henryk uroczysty wjazd do Paryża jako król Polski. Ale zwłóczył wyjazd do Polski mimo nalegania posłów, mając widoki w Hollandyi i Francyi któréj był najbliższym na tron dziedzicem, bo Karol był

słabowity, i bezdzietny. Wysłał tylko do stanów Rzeczypospolitéj, z obietnicą przyjazdu, dwóch posłów: Zborowskiego i pana Rambouillet. Nie mogąc znieść Karol IX dłużéj Henryka wyprawił go do Polski. Uzyskał pozwolenie od rzeszy niemieckiéj i przez Lotaryngią i Niemcy stanął u granic Wielkopolski kędy go w *Międzyrzeczu* Karnkowski biskup kujawski imieniem narodu witał. Następnie przez Poznań zjechał do Krakowa na koronacyą, gdzie wjechał dnia 18 lutego licznym orszakiem rycerstwa Polskiego otoczony. Czynił Henryk nowe trudności, ale ułatwiwszy wszystko koronował się 21 lutego, a na rozpoczętym natychmiast sejmie koronacyjnym swobody rycerskiego stanu zaprzysiągł dla obu narodów.

Jeszcze nie skończył się sejm kiedy smutna wydarzyła się scena prawie pod bokiem królewskim. Wypadek napozór mały wiele sprawił następstw smutnych dla kraju.

Samuel Zborowski, człowiek nadzwyczaj dumny i lekkomyślny, a dufający w dostatki i pokrewieństwa z najmożniejszemi domami w Polsce, wyzwał na pojedynek kasztelana wojnickiego Tęczyńskiego Jana. Jędrzéj Wapowski przyjaciel Tęczyńskiego usiłował pogodzić zwaśnionych, a gdy wyrzuca swawolę Zborowskiemu — popędliwy Samuel dobywa szabli i śmiertelnie Wapowskiego rani. Wszczął się w zamku ogromny rozruch. Wapowski wkrótce z odniesionéj rany umiéra, a Zborowski zapozwany do sądu. Mimo zbrodnią zabójstwa dokonanego na tak znacznym senatorze, Henryk dał wyrok neder łaskawy. Wywołał jedynie z kraju Samuela, bez wydania niesławy. Następnie kasztelanią przemyską osierociałą po Wapowskim daje krewnemu Zborowskich Drohojewskiemu. Po Firleju znowu województwo krakowskie daje Piotrowi Zborowskiemu bratu Samuela. Taka parcyalność dla rodziny, która wybraniu na tron kró-

lewski wiele się przyczyniła, oburzyła naród; rosły więc podejrzenia, o niewielkiéj sprawiedliwości króla i nieufność senatorów. Henrykowi znowu wcale nie podobało się w Polsce, w któréj mniéj miał władzy z tytułem króla, jak niegdyś we Francyi jako andegaweński książę. Czekał więc tylko najmniejszéj sposobności do opuszczenia Polski, jakoż zdarzyła się niedługo, gdy Karol IX król francuzki umarł. Zaledwie oczy zawarł Karol IX, wyprawia gońców do Henryka z doniesieniem o tém Katarzyna matka, wzywając co najszybciéj do objęcia korony po bracie.

Rozniosła się ta wiadomość między Polakami przez cesarskiego posła, który ją współcześnie z Henrykiem otrzymał. Nie mógł więc król zataić téj wiadomości, i był przymuszonym żądać pozwolenia senatorów przynajmniéj zebranych jeszcze w Krakowie jeżeli już nie całego sejmu. Senatorowie radzili królowi zwołać sejm i pozwolenia szukać. Nie widział atoli pewności tego pozwolenia Henryk, a wszelka zwłoka była dlań niebezpieczną; umyślił tedy umknąć potajemnie. Jakoż przygotowawszy swoich kilku Francuzów dworzan, na dzielnych koniach arabskich przedsięwziął ucieczkę, w nocy z dnia 18 czerwca 1574 r. Zostawił w gabinecie swoim listy do senatorów, rychły obiecując im powrót. Puścił się za królem w pogoń Tęczyński kasztelan wojnicki i dognał go na granicy szląskiéj, kędy już Henryk do wygodnego wsiadł pojazdu. Ale nie przemogły ani prośby, ani groźby. Henryk w dalszą udał się drogę ku Wiedniowi zmierzając, powtórzywszy jedynie obietnice powrotu. Duńskiemu posłowi szczególniéj, w zostawionym liście, polecił wytłumaczenie tego wyjazdu, bez opowiedzi i największéj tajemnicy. W Wiedniu wspaniale przyjął Henryka cesarz Maksymilian; wysłał tam senat do króla listy upominające do powrotu, obiecując mu obmyślenie na

przyszłym sejmie odjazdu przyzwoitszego do Francyi. Król znowu odpisał, wyłuszczając niepodobieństwo odstąpienia od zamiaru i żądał przysłania mu senatorów, przez którychby sprawami Polskiemi mógł kierować. Nie posłano Henrykowi senatorów a on też spiesznie jadąc przez Wenecyą, Ferrarę, Mantuę, Turyn i Alpy stanął we Francyi szczęśliwie.

Zjechały się stany do Warszawy na obmyślenie potrzeb Rzeczypospolitéj, kędy uchwalono, że jeżeli na 12 maja r. 1575 nie stawi się Henryk król z powrotem, na sejmie naznaczonym do Stężycy, naród przystąpi do obrania nowego króla. Wyrok takowy przez wszystkie stany podpisany posłano Henrykowi przez Rozrażewskiego sekretarza koronnego i Drohojewskiego przemyskiego kasztelana. Odpisał Henryk wcześniejszy nawet obiecując powrót, jednakże dotrzymać nie mógł obietnicy dla zaburzeń wynikłych we Francyi.

Wyznaczony sejm Stężycki znowu spełznął na niczem d. 12 maja 1575 r. poczęty. Uznano jedynie Henryka za odpadłego od tronu. Na dzień 3 października prymas zwołuje sejm konwokacyjny, ten z powodu splondrowania przez Tatarów Rusi, Wołynia i Podola, w jednym dniu szybko się kończy, a elekcyjny sejm naznaczono na dzień 4 listopada.

III.

Batory i Zamojski.

Zjechały się stany Rzeczypospolitéj na sejmowanie w listopadzie, tym samym sposobem przystępując do elekcyi nowego króla, co na elekcyi Henrykowéj. Z pretendentów do tronu byli najznakomitsi: Ernest arcyksiążę austryacki, brat jego Ferdynand, a nawet sam cesarz Maksymilian II. Następnie Jan III król szwedzki i syn jego Zygmunt, Alfons książę Modeny i Stefan Batory—siedmiogrodzki książę. Niemniéj usilne jak piérwéj obiawiły się pragnienia króla rodaka, a Jan Zamojski co na Henrykowéj elekcyi zgromił zamiar wyniesienia na tron Piasta, dziś stanął na czele partyi pragnącéj Polaka i usilnie ją popierał. A kandydatami do tronu jako najgodniejszych uznano Jana Kostkę sandomiérskiego i Jędrzeja Tęczyńskiego bełzkiego wojewodów. Nie chcieli jednakże zacni ci obywatele starać się o koronę, przenosząc wolność królów obierania nad panowanie w Rzeczypospolitéj. Stefan Batory z możnéj rodziny węgier-

skiéj pochodzący, zasłużywszy się wojskowemi talentami, po śmierci Jana księcia, jednogłośnie przez Siedmiogrodzian księciem ogłoszony został w r. 1571. Samuel Zborowski wywołany z kraju przez Henryka króla, za zabójstwo Wapowskiego, znalazł był przytułek u Batorego w Siedmiogrodzie, a doświadczywszy łask wiele i gościnnego przyjęcia od Stefana, zalecał go, przez możnych braci, narodowi Polskiemu. Gdy więc posłowie cesarza niemieckiego wydawszy przy piérwszéj elekcyi do 500,000 talarów i teraz sypali znowu pieniędzmi, torując dla jednego z swoich książąt drogę do tronu, Batory zalecony jedynie cnotami rycerskiemi widzi około siebie coraz liczniejsze stronnictwo. Senat i duchowieństwo wszystko, obstawało za Austryakiem, a na czele téj partyi stał prymas Uchański najdumniejszy człowiek jaki naówczas był w Polsce. Wzrastała ogromnie partya Stefana ale ważyła się opinia między stronnikami Piasta i jedności skleić niepodobna było. Nieprzyjaciele Stefana oskarżali go o wyznawanie religii aryańskiéj, przed senatem, Uchański tedy prymas z całym senatem ustąpiwszy z pola elekcyi, garstkę zaledwie zebrawszy koła rycerskiego, a nie prawie ze zgromadzonéj szlachty pod chorągwiami województw, obwarowawszy się zbrojnym ludem na osobném polu, mianuje Maksymiliana cesarza, a w. marszałek koronny ogłasza go królem. Stało się to dnia 12 grudnia. Taki gwałt oburzył wszystko rycerstwo. Korzysta z zamieszania Jan Zamojski, skłania do jedności umysły pozostałéj większości i wybór Anny Jagiellonki na tron, a na małżonka i króla dla niéj Stefana Batorego proponuje. Jan Sieniński ogłasza akt ten elekcyjny d. 14 grudnia. Zamojski zajmuje się spisaniem paktów a co prędzéj śle gońców do Stefana, aby się miał do drogi ku Krakowu. Pakta dane do zaprzysiężenia Batoremu, oprócz warunków co do swobód Rzeczy-

pospolitéj podanych Henrykowi miały dodane: „obowiązek odebrania zabranych miast i prowincyj; aby wypłatę długów Rzeczypospolitéj uskutecznił, pokój z Turcyą zapewnił i Tatary w spokojności utrzymał, a do skarbu Polskiego z własnéj szkatuły przed przyjazdem jeszcze do Polski 200,000 wniesie, a szlachtę z niewoli Tatarskiéj własnym kosztem wykupi."

Jerzy Blandrata i Marcin Berzewica, posłowie Stefana, zaprzysięgli te pakta, a Stefan zdążał do granic Polski z hufcem zbrojnym węgierskiéj piechoty. Że zaś zarzucano Stefanowi jakoby był Aryanem, wysłani z stanu duchownego doń posłowie, przy granicy Polskiéj zastawszy Batorego, skłonili go do wyznania uroczystego, że jest prawowiernym katolikiem. Wyznaczono na dzień 18 stycznia do Jędrzejewa sejm w celu potwierdzenia elekcyi, gdzie miał stawić się albo osobą swoją albo przez umocowane posły Stefan Batory do zaprzysiężenia paktów. Tymczasem na czele poselstwa wyprawiony uroczyście Tarło wojewoda lubelski, do Stefana, na królestwo go zaprosić. Partya znowu austryacka, pod przywództwem prymasa posły do Wiednia wyprawia i zjazd do Łowicza uchwala. Na zjazd uchwalony do Jędrzejowa zbiera się wielu senatorów świeckich, łączy do partyi Batorego, a jeden tylko biskup kujawski Karnkowski. Tam elekcya Stefana potwierdzona, a przeciwnicy jego za nieprzyjaciół ogłoszeni. Sprężystość i szybkość w działaniu Jana Zamojskiego utrzymała tym sposobem na tronie Batorego, który też uprzedziwszy powolnie wybierającego się w drogę cesarza Maksymiliana, do Krakowa 22 kwietnia przybywa i dnia 1 maja koronuje się wraz z Anną Jagiellonką, zaślubia ją, pakta konwenta podpisawszy w Węgrzech jeszcze, w mieście Maggies. Biskup kujawski dopełnia obrządku koronacyi i zaślubin, gdyż prymas stoi jesz-

cze na czele partyi przeciwnéj. Widząc się król niepewnym jeszcze na tronie, stara się osłabiać partyą Maksymiliana, przeciągając ku sobie powoli jego stronników. Jakoż zabiegami Jana Zamojskiego stało się, że zjazd w Łowiczu do skutku nie przychodzi, prymas zwołuje nowy do Warszawy, ale tam zjeżdża Batory w końcu maja, Litwę zobowiązuje sobie postąpieniem przywilejów. Jan Chodkiewicz żmudzki starosta wiele w tém dopomógł królowi. Za przykładem Litwy poszły wnet Prusy, Batory do Torunia zjeżdża i odbiera przysięgę miast wszystkich, oprócz upornego Gdańska. A tak prymas widząc się opuszczonym zewsząd, łączy się nakoniec z królem i przebaczenie uzyskuje. Zostawało więc Batoremu przymusić Gdańszczan do upokorzenia, zaraz więc z Torunia wyprawia się, wysławszy przodem Jana Zborowskiego z 2,500 ludźmi. Gdańszczanie wyprowadzili w pole 5,000 ludzi pod wodzą Jana z Kolonii. Ale chociaż w takiéj sił nierówności, Zborowski bije na głowę Gdańszczan i pod miasto podstępuje. Przybył Batory z sił resztą i rozpoczyna oblężenie. Pomimo jednakże chwilowych powodzeń w przypuszczanych szturmach, widzi się król zmuszonym odstąpić dla braku dział oblężniczych. Jakoż pod Malborg cofa się i gotuje do nowéj wyprawy. Gdańszczanie zaś widząc ze wszech stron opuszczonego Maksymiliana, a dla siebie nadal żadnéj nie rokując pomyślności, szukali pośrednictwa do przeproszenia króla i ocalenia swoich przywilejów.

Jakoż za pośrednictwem saskich i brandeburskich posłów zyskują pokój, z łaską królewską, potwierdzenie wszystkich dawnych przywilejów, zapłaciwszy jedynie drogo koszta wojenne i zburzony klasztor Oliwski odbudować przymuszeni.

Ale gotowało się nowe stronnictwo nieprzyjazne Batoremu, z tych samych, co mu do osiągnięcia berła najgłówniéj

dopomagali. Zborowscy, przemożni dostatkami, rozumieli że za wstąpieniem na tron Batorego samowolnie rządzić będą mogli pod jego firmą. Jakoż zaraz po koronacyi podstawiać mu poczęli na urzęda ludzi małych zdolności, a sobie pokrewnych i przychylnych. Batory znowu nie chciał ani na chwilę powodować się stronnictwem, ale zasługę nagradzając kanclerzem Wolskiego mianuje, a Zamojskiego Jana podkanclerzem, jako ludzi, których na ministrów najzdolniejszych uważał. Proponowanego zaś na kanclerstwo Jana Zborowskiego mianuje dowódzcą świeżo uformowanego regimentu gwardyi koronnéj. Kontentował się Jan Zborowski powierzonym urzędem, czując się do wojennego rzemiosła zdolniejszym i wiernie służył królowi. Mimo to reszta Zborowskich obrażona na króla, do coraz wyraźniejszych przychodziła niechęci. Samuel Zborowski przybyły z królem nie czekając zdjęcia wyroku, któremu Stefan przyrzekł wyjednać u stanów, poczyna odkazywać się na króla i z tłumem zbrojnych ludzi przejeżdżać po kraju publicznie. Z początku król przez szpary patrzał na to zuchwałe postępowanie Samuela, ale gdy dowiaduje się że Samuel lekce waży sobie i prawa Rzeczypospolitéj i jego nawet, przestrzega go, aby usunął się z kraju, albo całéj surowości prawa doświadczy. Król tymczasem zajmuje się przyprowadzeniem skarbu do porządku i zbiera siły do ubezpieczenia granic zagrożonych od Tatarów.

Lud ruski na Ukrainie przymuszony do obrony nieustannemi od wieków napadami Tatarów, powoli zakosztowawszy wojennego rzemiosła, przychodzi do sił i śmiałości tak wielkiéj, że Dnieprem na małych statkach dostaje się na morze i czyni wyprawy na Turków, napada ich miasta, rabuje i pali, a z plonem bogatym wracając, zachętę przynosi do nowych wypraw. Z czasem coraz liczniejsze kozactwa

wycieczki uprzykrzyły się sułtanowi, wojną więc zagraża Polsce, jeżeli Kozaków nie poskromi.

Stefan Batory dwa z téj okazyi czyniąc pożytki, dla utrzymania pokoju z Turcyą, czyni zadość żądaniom sułtana i Kozaków reguluje, w rejestr wziąwszy ich kilka tysięcy, a nadając im ziemie przy Dnieprze, przeznacza do strzeżenia granic od Tatarzyna. Daje im wolność obierania sobie wodza pod nazwą *Attamana*, na rezydencyą przeznacza mu Trechtymirów zamek na Dnieprze leżący i chorągiew honorową nadaje.

Tym sposobem zbudował ścianę obronną przeciw napadom Tatarzyna i regularne stałe wojsko Rzeczypospolitéj pomnożył. W razie potrzeby, na hasło attamana, kilkadziesiąt tysięcy zgromadzić się mogło kozactwa; jakoż z czasem na Zaporożu utworzona siła stała się straszną.

Zabezpieczywszy się z jednéj strony, chce Batory skarb do zamożności przyprowadzić, ale stany nie widząc nagłéj potrzeby dla Rzeczypospolitéj, odmawiają podatków z wielkiém króla zmartwieniem. Obrócił więc starania w inną stronę Batory. Duchowieństwo katolickie widzi się zagrożoném szerzącą się zarazą religijnych reform, gdy więc król idzie mu w pomoc, ono chętnie ponosi ofiary i skarb Stefanów zapomaga. Prymas Uchański, dotąd chwiejący się w wierności dworowi rzymskiemu, zwołuje synod do Piotrkowa i przetrząsa uchwały soboru trydenckiego do potrzeb Polskich je stosując, w roku 1577 i po decyzyą wysyła do Rzymu poselstwo. Dom znowu brandeburski, linia margrabiów anszpachskich, widząc Alberta Fryderyka księcia pruskiego, ostatniego w domu swoim, osłabionego na umyśle, stara się zapewnić sobie Prus posiadanie i wspiera pieniężnemi zasiłkami Batorego, chcąc sobie jego tém przychylność zapewnić. Jakoż Batory czyni opiekunem nad Al-

bertem niedołężnym Fryderyka Jerzego anszpachskiego margrabię, na sejmie w Warszawie r. 1578.

Stało się z wielkiém nieukontentowaniem i stanów Rzeczypospolitéj i Prus samych, takie Niemców protegowanie. Były to jednakże przedwstępne kroki jedynie do wielkiego dzieła, jakie zamierzał dokonać Batory. Głównym bowiem celem jego było ustanowienie dziedzictwa tronu, a to dziedzictwo wesprzéć miała zdobyta Moskwa i upokorzona Turcya. Gdy atoli Rzeczpospolita, nie mając nigdy zamiarów podbijania ziem obcych, aniby chciała słuchać o podobnych zamiarach, musiał zatém Batory kombinować siły bez udziału stanów, aby powoli stać się dość silnym do utrwalenia dziedzictwa, a z niém potęgi ogromnego państwa. Następnie byłby zapewne umiał Batory tak urządzić lenników, iżby w niczem nie różnili się od wojewodów, prócz tytułów, a Rzeczpospolita zmieniona w dzielną monarchią, byłaby w nich gotową każdéj chwili widziała pomoc. Jan Zamojski, po postąpieniu Wolskiego na kasztelanią krakowską mianowany wielkim kanclerzem, dzielną był pomocą Batoremu. Tak oni silnie byli w działaniach swoich związani i w pomysłach zgodni, że trudno oznaczyć kto z nich był dzielniejszym—Zamojski czy Batory?

Na sejmie r. 1578, gdy Batory wielu przybyłych z sobą Węgrów do klejnotu szlachectwa Polskiego przypuścił, obwarowano że sejm tylko przypuszczać może do indygenatu i nadawania szlachectwa zasłużonym. A gdy sprawy koronne zalegały, których król osądzać nie był w stanie tak szybko, postanowiono trybunał koronny w Piotrkowie, o czém na zjeździe jeszcze w Jędrzejowie zamyślano.

Batory tymczasem oprócz wszystkich kombinacyj politycznych wewnątrz i zewnątrz kraju, zajmuje się uorganizowaniem wojsk kwarcianych, ulepszenia zaprowadzając

szczególniéj w artyleryi polowéj do nadzwyczajnéj szybkości i lekkości ją przyprowadzając. Wielką mu w tém był pomocą Bekiesz Węgrzyn, co niegdyś zawzięty Stefana w Siedmiogrodzie nieprzyjaciel, dziś przybywszy do niego do Polski, stał się najwierniejszą podporą i strażą.

Co najpożądańsze, uchwalona wojna z Moskwą, pobór dwuletni podatków i zaciąg żołniérza świéżego. Wraca król na Litwę i używając chwili odpoczynku od wojennych zatrudnień pożytecznie, zakłada akademią w Wilnie, powierzając ją Jezuitom, których był wprowadził do Polski, ani przewidując jakie ztąd dla kraju nieszczęścia przywabia; potwierdził Grzegórz XIII tę akademią. Tymczasem z otworzoną wiosną z Zamojskim naradzając się Stefan porządnie wojnę prowadzi, nie chcąc słuchać ani o pokoju ani o chwilowém zawieszeniu broni. Oblężone Wielkie Łuki, potężna warownia naturą i sztuką wzmocniona, szturmem zdobyta. Pod Wielkiemi Łukami ta szlachta co dotąd za hańbę miała sobie walczyć pieszo, za staraniem króla i Jana Zamojskiego, formuje piesze zastępy i cudów waleczności dokazuje przy zdobyciu Wielkich Łuków. Wzięty następnie Wieliż, Uświata, Newel, Zawołocie, Jezieryszcze, Porchów, Opoka, Starodub, a coraz głębiéj oręż posuwano. Dumny Mielecki hetman wielki koronny, widząc się zmuszonym do ślepego jedynie wykonywania woli królewskiéj, na równi z najprościejszym żołniérzem, składa hetmaństwo dobrowolnie. Kontent był z tego król Stefan i niedługo oddał buławę wielką Zamojskiemu Janowi, który świéżo zabrawszy się do rycerskiego rzemiosła, takie w niém talenta rozwinął, że zdziwił wszystkich starych wojaków. Zostawił Stefan Zamojskiemu dobycie Pskowa, a sam do Litwy zjeżdża i trybunał litewski na wzór koronnego, na przeszłym sejmie uchwalony, zakłada.

Ułudzony papiéż Iwana obietnicami, wysyła groźne poselstwo do króla Stefana i stanów Rzplitéj w osobie Posse-

wina Jezuity, a ten skłania Polaków do zawarcia pokoju, mocą którego Moskwa odzyskuje zdobyte miasta, jedynie oderwany za Zygmunta Połock i inne miasta wracają do Litwy.

Odstąpił Zamojski od oblężenia Pskowa, pięć miesięcy trwającego, a król zjechał do Inflant, w celu urządzenia ich na wzór reszty kraju. Podzielił Inflanty na trzy województwa: wendeńskie, dorpackie i parnawskie, tyleż kasztelanij. Urządził i miejsca sejmikowania, postanowiwszy podkomorzych, sędziów, chorążych i inne ziemskie urzędy; wysłał następnie poselstwo do Jana króla szwedzkiego, dopominając się oddania Estonii. Próżne atoli były traktowania o to. Szwedzi bowiem nowe coraz czynili trudności, dopominając się posagu z Katarzyną królewną Polską. Trzy więc poselstwa: Alemaniego kuchmistrza koronnego, potém Krzysztofa Warszewickiego, nakoniec Wawrzyńca Goślickiego, spełzły na niczém. Naznaczył król administratorem Inflant porządkujących się, Jerzego Radziwiłła wileńskiego biskupa, a głównie pomagającego królowi Dymitra Sulikowskiego, w urządzeniu Inflant, naznaczył arcybiskupem lwowskim po śmierci Sienińskiego.

W tym czasie r. 1583, zmarł Magnus, ów królewicz duński, mianowany niegdyś na królestwo Inflantskie od Iwana. Wszczęła się sprzeczka między królem duńskim i Polskim o puściznę po nim—Ziemię Piltyńską w Kurlandyi. Rościł prawo do dziedzictwa po bracie król duński i o mało do wojny nie przyszło, ale Batory pożyczywszy pieniędzy od księcia pruskiego 30,000 talarów, zapłacił Duńczykowi za ziemię piltyńską i dał ją w zastaw księciu pruskiemu, za pożyczoną summę na jéj wykupno.

Pięknie prowadził Batory z Zamojskim interesa Polski, a kiedy ubezpieczył granice jéj zewnątrz i zabierał się do

wewnętrznego umocnienia, dawno poczęte niechęci ku królowi i Zamojskiemu Zborowskich, coraz groźniejszą przybierały postać. Główna nienawiść była o wyniesienie Zamojskiego Jana, nieprzyjaciela Zborowskich najnieznośniejszego. Było cztérech braci Zborowskich, po Piotrze krakowskim wojewodzie. Jan kasztelan gnieźnieński stały Batorego i Zamojskiego przyjaciel, w ścisłych trzymał się z nimi stosunkach, ale reszta: Jędrzéj marszałek nadworny, Samuel wygnaniec i Krzysztof, przysięgli zgubę króla Stefana. Samuel uczyniwszy z braćmi spisek, jął podburzać Kozaków do napadania Turcyi, aby tym sposobem wplątać Rzeczpospolitą w nową wojnę.

Doszła wiadomość króla i hetmana o zamysłach Zborowskiego Samuela. Zamojski ostrzegał go po kilkakroć, aby w jego okrąg starościński nie wjeżdżał, a był Zamojski starostą krakowskim, obiecując go schwycić i wykonać na nim całą prawa surowość. Samuel, lekce ważąc pogróżki Zamojskiego, o sam Kraków ociera się prawie. Zamojski téż rozstawił zasadzki, schwycił go i uwięził na zamku krakowskim, posławszy do króla gońca, z zapytaniem coby miał czynić daléj? i doniósł królowi o powziętym zamiarze na jego życie. Stefan Batory dał wyrok śmierci, i Samuel przymuszony do wyznania zbrodniczego zamachu, dał głowę pod miecz katowski.

Okropna poczęła się wrzawa po całéj Zborowszczyznie i ich przyjaciołach, o wyrok tak surowy, a nienawiść ku królowi zapalona tym większa, a większa stokroć na Zamojskiego hetmana.

Tymczasem król wyznacza sejm do Warszawy, po naradzie z senatorami, w r. 1585, zwołując stany do radzenia o wojnie, gdy zwłaszcza otworzyła się pora. Sejm

spełzł na niczém, bo rozpoczęto go i zakończono wrzawą o śmierć Zborowskiego Samuela. Dopomogła temu nieporządkowi kara na Krzysztofa włożona, gdy go król skazał za zamach na majestat, na śmierć i utratę majątku. Wszystkie stany podburzone przeciwko królowi, przez stronników Zborowskich, protestowały się przeciw temu wyrokowi. Jedyném dziełem tego sejmu, było zniesienie ustawy Karnkowskiego, nadanéj Gdańszczanom za karę buntu pod Zygmuntem Starym uczynionego przeciw katolikom, o czém mówiliśmy. W Inflantach wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego, nowe wywołało zaburzenie, i byłoby do oczywistego przyszło buntu, gdyby król nie zaradził temu szybko do Grodna pojechawszy, na rozpoznanie stanu rzeczy i zapobieżenie gorszym następstwom.

W tym czasie Sykstus V nastąpił na stolicę apostolską, po Grzegorzu XIII. Monarcha ten zacny, wiernie dotrzymujący zobowiązań, zachęcał Batorego do zawojowania Turcyi, obiecując mu znaczne w pieniędzach posiłki. Batory z Zamojskim ułożyli w tym celu plan wojny. Czekał tylko Stefan nastąpić mającego sejmu, aby dokonać tego ważnego dzieła. Silnie wziął on się z Zamojskim do skarcenia szlachty zbyt rozwolnionéj i zamyślał przygnieść możnowładztwo, a dziedzictwo tronu ustalić. Wielu widziało niebezpieczeństwo Rzeczypospolitéj w czasie bezkrólewia i przeczuwało potrzebę wprowadzenia stałego porządku rzeczy, to też widząc zamiary Batorego, choć im jawnie nie dopomagali, rozprzestrzeniali wiarę w konieczność zamienienia tronu na dziedziczny. Wielki talent Stefana tak w dziełach rycerskich, jak w polityce pokazany, wróżył narodowi wielkie pomyślności. Jakoż ustalać się poczęła wiara w króla Stefana i prywatne nienawiści gasły, gdy pośród olbrzymich, po-

wziętych dopiéro planów, dokonał życia Stefan w Grodnie roku 1586, z wielkim żalem i stratą narodu.

W połowie naprawione zepsucie w Rzeczypospolitéj, przez jedenaście lat pracy Batorego, w nowe popadło rozprzężenie przy bezkrólewiu i elekcyi.

IV.

Jan Zamojski w bezkrólewiu.

Zaledwie skonał król Stefan, wnet podnieśli głowę Zborowscy przeciwko Zamojskiemu knując intrygi. Zamojski potężny przy boku króla, zbogacony licznemi nadaniami na Rusi Czerwonéj, razem ujrzał się pozbawionym punktu oparcia, tę tylko miał władzę i wpływy u narodu, które bogactwami zapewnić sobie potrafił. Na téj drodze, którą Rzeczpospolitą przekształcać poczęli z Batorym, mógł sam jedynie ustalić się Zamojski, sam poprowadzić daléj sprawę, najwięcéj bowiem miał energii, sprężystości i talentu. Zaraz przeto po śmierci Stefana króla, powziął był zamiar starania się o koronę. Miał wielu stronników, ale liczniejsi byli nieprzyjaciele, starający się poniżyć jego powagę, na czele tych stali Zborowscy, którzy oprócz poniżenia hetmana, żądali jeszcze odpowiedzialności za śmierć Samuela Zborowskiego, chcieli pomsty na Zamojskim. Zaraz tedy na sejmie konwokacyjnym usiłowali go

potępić w obliczu szlachty, a dwaj wzięci w narodzie obywatele: Stanisław Górka wojewoda poznański i Czarnkowski Stanisław, poczęli wołać o pomstę za ścięcie Samuela. Następnie, gdy prawnego wyroku potępiać nie było można, Zborowscy usiłowali poniżyć władzę hetmańską. Koniec końcem, na sejmie konwokacyjnym nic więcéj nie dokazali, jak tylko, że nad wojskiem przeznaczoném w czasie bezkrólewia do strzeżenia granic, powierzono komendę nie w. hetmanowi, ale jednemu ze stronników Zborowskich Herburtowi Mikołajowi, podkomorzemu halickiemu. Niemało jeszcze w końcu zaburzono sejm konwokacyjny obwarowaniem swobód różnowierców, którego biskupi w żaden sposób podpisać nie chcieli. Prymas Karnkowski pod pozorem słabości nie bywał na posiedzeniach izb, a Sulikowski arcybiskup lwowski, całą wytrzymać musiał burzę. Gdy atoli powszechnie utyskiwać poczęto na duchowieństwo stające się przyczyną zaburzenia spokoju Rzeczypospolitéj, Goślicki, kamieniecki biskup, akt ten podpisał i zamknięto sejm, wyznaczeniem elekcyi na dzień 30 czerwca, gdzie spodziewano się tym większego zamieszania.

Jakoż przybyli na sejm elekcyjny Górka ze Zborowskim, w dziesięć tysięcy zbrojnego ludu. Dowiedziawszy się Zamojski o uzbrajaniu przeciwników, przyprowadził orężnych mniéj wprawdzie, ale wyćwiczonych w częstych bojach i rozłożył się obozem niedaleko pola elekcyjnego, wyznaczonego naówczas pod Wolą.

Pięć tygodni przeszło trwały kłótnie między dwoma stronnictwami, a gdy oburzony stan rycerski na taką dumę dwóch domów miał się do rokoszu, prymas uspokoiwszy umysły przystąpił do porządnego sejmowania.

Mnóstwo było kandydatów, Zamojski wyrachowawszy że utrzymać się nie jest w stanie, zaniechał starać się dla

siebie o koronę, tak więc zostawało mu jedynie przeszkadzać drugiéj stronie w protegowanym przez nią kandydacie. Jakoż zobaczymy słuszne hetmana powody a nie osobistą w tém ku stronie urazę. Głównymi kandydatami obcymi byli: Maksymilian arcyksiążę, brat cesarza niemieckiego Rudolfa; drugi, Zygmunt królewicz szwedzki, z Jagiellonki Katarzyny siostry Zygmunta Augusta zrodzony; trzeci car Fedor. Daléj synowcowie zmarłego króla starali się także o koronę, a znaczna partya żądała Piasta. Królowa Anna wdowa po Batorym, wielką okazywała skłonność ku Zygmuntowi siostrzeńcowi swojemu, jakoż nie szczędziła na to pieniędzy, aby mu stronnictwo pomnażać. Zamojski główną jéj w tém był pomocą. Bo kiedy Zborowscy całą siłą protegowali Maksymiliana, w. hetman w słusznéj był obawie, aby z czasem dom austryacki nie chciał tak do państw swoich wcielić Rzeczypospolitéj, jak to uczynił z Czechami i Węgrami. Dlatego wszystkich dokładał usiłowań na obalenie zamiarów Zborowskich. Dziwna rzecz, że Litwa połączywszy się pod Zygmuntem Augustem najsilniejszym węzłem, mając jedne prawa, jedne stanu szlacheckiego prerogatywy — zaczyna odtąd ciągle być niezmiernie ostrożną i podejrzliwą. I teraz nie łączy się z usiłowaniami całego narodu, ale osobny założywszy obóz pod wsią Kamieniem stroi jakieś grymasy, oczekując gorących zaprosin, a obserwuje na którą stronę przechyli się publiczna opinia. Mimo to odosobnienie reszta narodu jakoby go nie widziała, zajmuje się usilnie interesem tak ważnym, czém Litwa niemniéj się oburza, że bez niéj działać można. Cesarski, hiszpański i papiezki posłowie razem do audyencyi przypuszczeni, jako jeden mający interes, zalecają Maksymiliana z obietnicami gór złotych, a ołomuniecki biskup Stanisław Pawłoski interes ich przedstawiał. Następnie Fedora posły, a po nich obrażony poseł szwedzki uczynio-

ném Moskwie piérwszeństwem. W końcu dopiéro Batorych wysłańcy; a po skończeniu audyencyi wzburzone stany na kilka rozpadają się partyj. Carska i Batorych upadają, o Piaście wspomnienia nawet nie masz, zostaje w równowadze Maksymilian z Zygmuntem. Litwa w tém rozdzieleniu odjeżdża do domu, Radziwiłłowie jedynie i Chodkiewicze oświadczają się za Maksymilianem. Zamojskiego partya wzmaga się co chwila, gdy obawa od domu austryackiego wzrasta, który świéżo Węgry elekcyjne w dziedziczne zamienił.

Długo prymas usiłuje do zgody umysły przyprowadzić, gdy atoli widzi bezskutecznemi usiłowania swoje, przenosi się do obozu Zamojskiego a ztamtąd zjechawszy do szopy, po naradzie całonocnéj z hetmanem, Zygmunta królewicza szwedzkiego królem Polskim mianuje, Posłowie szwedzcy uczynione od pana swego obietnice w ten moment zaprzysięgli, co niemało elekcyą Zygmuntową podparło. Główne obietnice te były: zwrócenie Estonii, wybudowanie floty na morzu Baltyckiém, pięciu fortec na granicach Rzeczypospolitéj, opatrzenie kraju w rynsztunek wojenny i wiecznego przymierza przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom zawarcie między narodami szwedzkim i Polskim.

Leśniowolski na czele poselstwa do Szwecyi wysłany w celu zapraszania elekta do tronu, a wyznaczony zjazd do Wiślicy na dzień 7 października ma poprzéć elekcyą Zygmunta. Jan Zamojski zabiera się do obrony wewnętrznéj.

Widząc to Maksymiliana stronnicy, złożeni ze Zborowszczyzny, sześciu świeckich senatorów, jednego biskupa kijowskiego Woronieckiego i niewielkiéj liczby szlachty, obiera Maksymiliana królem, spisuje pakta konwenta i śle do Wiednia z zaproszeniem na tron Polski do Maksymiliana, posłów: Woronieckiego biskupa i Jana Zborowskiego kasztelana gnieźnieńskiego. Oczekiwał Maksymilian z gotowém do

wkroczenia wojskiem w Ołomuńcu na wypadek elekcyi. Jakoż nauczony doświadczeniem poprzednika, że spóźnienie wiele złego a pośpiech wiele dobrego działa, zaledwie dostał wiadomość o swojém obraniu przez małą garstkę narodu, już był natychmiast w drodze do Polski. Niemały to był kłopot dla Zamojskiego, gdy widział odległość Zygmuntową, a Maksymiliana u granic Rzeczypospolitéj. Atoli całéj dołożywszy sprężystości, zebrał naprędce dostateczne siły do tymczasowéj obrony, Kraków obsadził i umocnił, znaczniejsze oraz w okolicy zamki i Wiślicę, w któréj zjazd postanowiony elekcyą Zygmuntowską miał potwierdzić. Jakoż zjazd zebrał się licznie, poselstwo do Maksymiliana wysłano z ostrzeżeniem, aby nie ważył się wkroczyć w granice Rzplitéj, która większością przeważną Zygmunta królem obrała i oczekuje. Nakoniec Zamojski postawiony z władzą rozległą na czele rządu, poruczoną sobie ma kraju obronę, dozwolony zaciąg wojska, a nawet w potrzebie pospolite ruszenie zwołać może.

Maksymilian pomimo upomnienia i przekonania że garstka wichrzycieli jedynie na tron go wezwała—w 6,000 dobrze ćwiczonego i uzbrojonego ludu w granice Rzeczypospolitéj wkracza i dobywać Krakowa poczyna, znacznie wzmocniony przyłączeniem się Zborowskich zaciągu. Atoli Jan Zamojski dzielną daje obronę. Gabryel Hołubek partyzancką wojnę prowadzi, w Rabsztynie mając punkt oparcia, liczne nieprzyjaznym Niemcom szkody zrządzając. Tymczasem część mieszczan krakowskich, po większéj części z Niemców i innych cudzoziemców złożona, wchodzi tajemnie w układ z Maksymilianem, knowa zdradę, ma wprowadzić podstępnie część piechoty niemieckiéj do miasta, niespodziewanie strażniki przy murach wyciąć i tym sposobem resztę Maksymilianowego wojska do Krakowa wpuścić. Dowiaduje się o tém Zamojski. Mało mu czasu do zapobieżenia zdradzie téj pozo-

staje, wszelako i z téj chwili dzielnie korzysta. Urządziwszy po temu swoje siły, pozwala na wprowadzenie nieprzyjaciela, którego wraz z jego sprzymierzeńcami w mieście napadłszy ze wszech stron, okropną rzeź sprawia. Ale Maksymilian przypuszcza szturm jednocześnie. Zamojski cudów waleczności garstką swoich dokazuje, z ogromnym talentem dzielnie jéj zażywając. Zapala nareszcie przedmieścia i pośród ognia, za miastem stoczywszy bitwę z Niemcami odnosi zwycięztwo i odpiera daleko. Atoli korzyści z zwycięztwa dla szczupłości sił swoich na otwartém polu odnieść nie może, gdyż Kraków potrzebuje ubezpieczenia.

Tymczasem Jan III król szwedzki, powodowany uczuciami ojcowskiemi, pieści się z Zygmuntem, nie chcąc go do Polski puścić; dopiéro pogróżką wezwania na tron Fedora przymuszony wysyła go do Polski, i Zygmunt przybywa do Gdańska dnia 1 października. Tu nowe o Estonią poczynają się swary, co zaniechano do śmierci przynajmniéj króla Jana, a Zygmunt pakta konwenta zaprzysięga w kościele Oliwskim, wyjąwszy artykuł o Estonii, i dyploma elekcyi odbiera. Wyprawiwszy się w drogę do Krakowa o mało nie wpada w ręce Zborowskich, atoli przestrzeżony wcześnie jeszcze, omija uczynione zasadzki i wprzódy staje w Krakowie, nim o jego wyjeździe z Warszawy zaszła wieść do obozu Maksymiliana. Odbył Zygmunt wjazd do Krakowa d. 1 grudnia, po wznowieniu i uspokojeniu targów o Estonią, koronuje się d. 27 grudnia, a 28 przyjmuje przysięgę od stanów zgromadzonych (r. 1587).

Maksymilian atoli nie zaniechał swoich pretensyj (wiedząc już o wjeździe do Polski Zygmunta) pomimo wojsk swoich niepomyślności. Zaraz tedy po koronacyi na sejmie postanowiono wszystkich sił użyć na wypędzenie Maksymiliana, a jego stronników nieprzyjaciołmi kraju

ogłoszono. Wyprawiony z wojskiem Zamojski hetman, dogania Maksymiliana, który schronił się do austryackiego Szląska, rozumiejąc, że tam Zamojski nie będzie śmiał go ścigać. Wszakże hetman nie widział się obowiązanym do szanowania granic cesarstwa, które krzywdziło Rzeczpospolitą. Dognawszy pod Byczyną Maksymiliana, stacza bitwę krwawą, a zwycięztwo okupuje stratą Hołubka dzielnego rycerza z kozackiego rodu, wsławionego męztwem na Moskwie. Niedobitki zamykają się z Maksymilianem w Byczynie. Gdy atoli nie znajdują ani do obrony sposobów, ani żywności do wytrzymania oblężenia gotowéj, a Zamojski sposobił się do straszliwego szturmu, poddaje się arcyksiążę hetmanowi na łaskę z całém wojskiem, a z nim popadli w ręce Zamojskiego i wszyscy znakomitsi z partyi Zborowskich. Arcyksiążę zawieziony do dóbr dziedzicznych hetmana, w Krasnostawskim zamku pędził dni niewoli, dopóki zawartą umową z domem austryackim wyzwolony nie został po dwuletniém więzieniu r. 1589. Tym sposobem Zamojskiemu zupełnie i obranie swoje i ugruntowanie na tronie był winien Zygmunt.

V.

Zygmunt III i jego polityka.

Wstąpienie na tron Zygmunta III stanowi ważną w dziejach Polski epokę. Chociaż widzieliśmy nieporządek i niezgody na elekcyach, chociaż szlachta przywłaszcza sobie całą władzę prawodawczą cień wykonawczéj władzy zaledwie królom zostawiając, mimo to siła w narodzie była potężna, wzrost nieustanny, kwitły nauki, a Rzeczpospolita powoli byłaby na drodze postępu poznała wady swojéj konstytucyi i skutecznie im zapobiegła. Od wstąpienia na tron Zygmunta III wszystko cofa się, wszystko upada, w miejsce poprawy niedokładności rządu wzrasta nieład, upadają nauki, Rzeczpospolita poczyna się chylić do upadku. Przyczyną następstw nieszczęśliwych była polityka Zygmunta III niezręczna. Aby dobrze pojąć wypadków następstwo za tego króla, trzeba najpiérwéj poznać Zygmunta; przedewszystkiém zastanowimy się więc nad jego charakterem i polityką.

Zygmunt III więziony był w dzieciństwie z ojcem swoim Janem III, przez Eryka króla szwedzkiego (Eryk był starszym bratem Jana III) za przychylność Jana do Polaków, okazaną w sprawie Inflant (r. 1562). Doświadczone cierpienia w dzieciństwie wywarły wielki wpływ na charakter Zygmunta III. Stał się ponurym, a skutkiem ciągłéj w więzieniu obawy, pośród zamachów na życie ojca i swoje czynionych przez Eryka, stał się podejrzliwym. Te dwie wady jego charakteru na cały żywot zostały, dlatego ani przybrał sobie kiedy do porady przyjaciół, ani ufał komu bądź. Późniéj wychowywany w Szwecyi, w domu ojca króla już szwedzkiego, nazwyczajony do władzy nieograniczonéj jaką królowie szwedzcy mieli w kraju swoim, nie mógł znieść tego ograniczenia jakie dla królewskiego urzędu znalazł w Rzeczypospolitéj Polskiéj. Głównem tedy staraniem jego było rozszerzenie władzy swojéj w Polsce, a gdy niezręcznem działaniem na każdym kroku w miejsce zyskania mocy tracił co chwila po cząstce z téj reszty jaka wybieranym królom zostawiona była, ścigany przez szlachtę na drodze zamiarów swoich, znienawidził naród Polski, a następnie zyskał wzajemną nieufność, a potém błędami i uporem nienawiść.

Najważniejsze tedy błędy Zygmunta mają podstawę w domowém wychowaniu. Gdy Zygmunt August nie miał żadnego potomstwa, a najbliższemi do dziedzictwa tronu były siostry jego i ich potomstwo, następnie znowu gdy Zygmunt August zrzeka się dziedzictwa Litwy na korzyść unii narodów, Katarzyna Jagiellonka żona Jana III widzi w swoim Zygmuncie synu krew Jagiellońską i nadzieję, że Polacy wdzięcznością dla domu Jagiellońskiego przejęci—nie będą chcieli pominąć téj latorośli Jagiellońskiego rodu, dlatego stara się dać mu wychowanie zupełnie Polskie. Katarzyna

wychowując Zygmunta w katolickiéj wierze, otacza go w dzieciństwie zaraz Jezuitami i inném duchowieństwem katolickiém, które w Szwecyi tym więcéj było zapalone gorliwością ile naród szwedzki zlutrzały, a kościół rzymski ostatnie czynił wysiłki na utrzymanie go i wrócenie do swojego łona. Zygmunt był następcą szwedzkiego tronu. Dom panujący był protestanckim, niemało więc oburzało to Szwedów, gdy dla nadziei w Polsce wychowywano królewicza, przyszłego Szwecyi króla wprost przeciwnie interesowi narodowemu. Nauczyciele zaś Zygmunta wychowali ga na zagorzałego wiary katolickiéj obrońcę, a gdy Zygmunt III stanął na Polskiéj ziemi, już miał w duszy zamiar przytłumić szerzącą się w Polsce reformę. Następnie, łącząc do siebie interes katolickiego duchowieństwa, a wziąwszy do boku Jezuitów ulubionych z dzieciństwa, rozpoczyna z nimi wielkie dzieło rozszerzenia władzy kościoła rzymskiego. Niepomny na dobro rządzonego kraju rozpoczyna prześladowania innowierców, zamierza greckiéj wiary wyznawców na Rusi przyłączyć do Rzymu, i uciskiem swoim najgorliwszych dotąd obywateli o dobro Rzeczypospolitéj od interesu kraju odrywa, gotując następnie w ich potomkach nieprzyjaciół domowych. Różnowiercy niekatolicy odtąd formują, że tak powiem, naród osobny, *status in statu*, który jak gdyby widział się podbijanym, gwałconym, stara się o utrzymanie swoich swobód, utrzymanie bytu; w miarę rzucanych pocisków grot grotem odbija, ztąd rozdwojenie i nieład, które powoli wzrastają z obu stron w dziki fanatyzm, mający stać się w końcu główną upadku Rzeczypospolitéj przyczyną.

Takąto koleją rzeczy narodów się toczą. Dziwne zdaje się upatrywać w sile życia śmierci zarody, tymczasem są one w dziecięciu u piersi mającém przed sobą długi ży-

wot. Tak samo jak człowiek, tak naród, tak każde ciało polityczne jest osobą moralną.

Powstanie rycerskiego stanu, kasty w Polsce, która wyłączając resztę ludu staje się sama jedynie narodem, ciałem politycznem, zmniejsza to ciało moralne. Odtąd widzimy w mniejszym zakresie naród, bo w szlachcie, reszta ludu jest niby tłem tylko. Jeszcze wszystko było w sile życia, kiedy w wyformowaniu się stanu rycerskiego przepowiadano upadek narodu; im mniejsze bowiem ciało, tym krótsze życie. Szybko w tém ciałku dojrzenie zupełne przychodzi, ale razem szybko za niém leci upadek. Szlachta wzrastając tamowała wzrost stanu miejskiego, a lud do ostatniego prowadziła upodlenia. Polityka Zygmunta III osłabia kastę, rozdwojeniami, w sile życia. Po zupełném osłabieniu władzy monarchicznéj szlachta nie ma przeciwieństwa żadnego, nie ma oporu do ważenia się, do oddziaływania, szuka jéj więc wewnątrz siebie, tu więc następuje trawienie się wewnętrzne; tymczasem w niknieniu sił żywotnych nie masz wzmocnienia, nie masz żadnego przybytku, bo między ludem a stanem rycerskim ogromny przedział niczem niezapełniony, nie masz żadnego między dwoma ostatecznościami przejścia. Późno dopiéro, kiedy wszystkie ciała polityczne w Europie odświeżyły się i w nowéj sile poczęły nowe życie i promieniować zaczęły na zewnątrz, my widzimy stan rycerski w Polsce osłabiony już zupełnie, ratujący z poświęceniem się Rzeczpospolitą.

Z tego stanowiska zapatrzywszy się na Zygmunta III i szlachtę, przystąpmy do opowiadania dziejów następnych.

VI.

Początki niezgód domowych.

Po zbiciu wojsk austryackich, wzięty Maksymilian w niewolą, za przyzwoleniem sejmu 1579 roku, zyskuje uwolnienie, gdy z cesarzem Rzeczpospolita zawiera traktat, mocą którego dawna przyjaźń między narodami stwierdzona, a Maksymilian za potwierdzeniem umowy przez stany czeskie i węgierskie, zrzeka się wszelkich praw do korony i tytułu króla Polskiego—w Będzynie i przysięgą układy stwierdza. Zygmunt daje zupełne przebaczenie wszystkim Maksymiliana stronnikom i uzyskuje pozwolenie wyjechania do Rewla, dla widzenia się z ojcem Janem III królem szwedzkim. Zborowskich partya zupełnie upada, pomimo amnestyi danéj, Zborowski marszałkowstwo w. koronne traci, urząd jego oddany Przyjemskiemu. Źle wybierał Jan Zamojski posły do Zygmunta, bo Przyjemski człowiek małéj duszy, próżny, chciwy wyniesienia i do pochlebstwa skłonny, poznawszy charakter Zygmunta wnet go uj-

muje, a Janowi Zamojskiemu w umyśle królewskim gotuje niechęć. Zraził sobie Zygmunt umysł hetmana, gdy za przybyciem do Krakowa pokazuje mu obojętność, za całą wdzięczność po tylu usługach.

Jan Zamojski, nazwyczajony być prawą ręką Batorego, mając imię głośne talentami, rozumiał, że u Zygmunta będzie miał tenże sam wpływ i powagę. Tymczasem Zygmunt przyjmuje go zimno, a zamiast wezwania do pomocy i narady, na czynione uwagi jednosłowne daje odpowiedzi. Odtąd datują się piérwsze króla z hetmanem niechęci, które podnosiły upór i duma Zygmuntowa, a z drugiéj strony—znajomość siebie i hart umysłu nieznający upokorzenia w Zamojskim. Królowa Anna wdowa, nie mogła żadnego wpływu wywrzéć na umyśle Zygmunta, chociaż szczerą była Jana Zamojskiego przyjaciołką. Za położone Zygmuntowi usługi wynagrodzonym został hetman dwoma starostwami, prawem wieczystego dziedzictwa danemi.

Zaraz po ukończonym sejmie 1589 roku, Zygmunt III wyjeżdża do Rewla, w jego nieobecności przypada trwoga na Rzeczpospolitą. Na początku zaraz sejmu, były niepewne wieści o zamiarach sułtana wkroczenia w ziemie Polskie, na odemszczenie napadów kozackich, a Tatarzy do rabunku, za nakazaniem sułtańskiém, zmierzali ku Rusi. Po odjeździe atoli króla do Rewla, przyszła dopiéro pewna wiadomość, że Beglerbej pasza Rumelii wkroczył z wojskiem tureckiém w granice Rzeczypospolitéj, a Tatarzy Ruś plondrują. Tymczasem ani wojska w gotowości, ani piéniędzy na jego zaciąg hetman wielki nie mając, zbiera własne pułki i od przyjaciół wsparty, wysławszy do króla gońców, sam na zasłonę Rusi wyprawia się z tą garstką ludu. Cudów waleczności i talentu dokazawszy Zamojski, traktat na Turkach wymusza, mocą którego Tatarzy powstrzymani,

Turcy z granic ustępują, Kozaków Rzeczpospolita ma poskromić, a hetman co wyprawiał się na śmierć nieochybną, nową odziewa się sławą. Chwilowe uspokojenie Turcyi, nie zapewniało stałego pokoju; w miarę jak bojaźń od burzy z Południa wzrastała, słano gońce do króla, z naleganiem o powrót jego do Warszawy. Tymczasem nieszczęśliwy Jan III, dręczony od stronnictw w swoim narodzie, jedyną ma pociechę w ukochanym Zygmuncie, z którym po długiém niewidzeniu nacieszyć się w Rewlu nie może i odpuścić go od siebie nie chce. Spodziewał się król Jan od osadzonego na tronie Polskiém syna, wsparcia i piénięznego i orężem. Gdy zaś widzi go ograniczanym, w żałości ojcowskiéj, namawia go do porzucenia Polski i powrotu do Szwecyi. Gdyby nie nałegania panów Polskich, będących przy Zygmuncie, pewno zachwiany radami ojcowskiemi, byłby Polskę uwolnił od cztérdziestoletniéj gnusności swojéj, a ztąd wypadłych strat następnie. Na szkodę Rzeczypospolitéj rycerstwo szwedzkie zagraża królowi Janowi III, że opuści szeregi i sztandary porzuca, jeżeli nie odprawi Zygmunta do Polski. Widząc się sam zagrożonym król Jan, gdy widzi i niebezpieczeństwo utraty dwóch koron dla syna, żegna go ze łzami i odprawia do Polski.

Tymczasem gdy królowie tajemne odprawiają narady w Rewlu, rośnie wieść po kraju, jakoby Zygmunt uprzykrzywszy sobie panowanie mozolne w Polsce, wchodził w układ z arcyksięciem austryackim Ernestem, o ustąpienie mu Polskiego berła, pod pewnemi warunkami. Opóźniając powrót, Zygmunt zamienia sam opieszałością pogłoskę tę w taką pewność, że już publicznie opowiadają warunki ugody o odstąpienie korony. Powrót do Warszawy Zygmunta i wojny tureckiéj obawa, zatamowały ztąd urosłe zamieszanie, ociągając burzę na przyszłość.

Wysłany tymczasowo o zawarcie pokoju do Turcyi Uchański wojewoda bełzki, w trakcie działań umiéra. Czyżewski Mikołaj dodany mu w pomoc, dokończywszy poselstwa, wraca do Polski z wiadomością smutną, że Turcy w żaden sposób do pokoju nakłonić się nie chcą.

Zwołany sejm uchwala nadzwyczajne podatki i gotuje się do dzielnego skarcenia Turcyi, przyrządzeniem potrzeb wojennych i sformowaniem wojska. Tymczasem nieprzyjaciele Zygmunta, przeciągnąwszy prymasa Karnkowskiego, niesłychanie dumnego, na swoję stronę, przez Górkę, namawiają go do zwołania sejmu w Kole, poprzedzonego sejmikami. Niesłychane to było targnięcie się na prawa Rzplitéj. Zjazd w Kole przychodzi do skutku, z Wielkopolan atoli złożony jedynie, gdzie uchwały przeszłego sejmu o podatkach zniesione, a hetmana poniżono ustawami najnierozsądniejszemi.

Szczęściem, że za pośrednictwem poselstwa angielskiego królowéj Elżbiéty, stanął pokój między Turcyą a Polską. Zjazd w Kole, pomimo rozkrzewionych niechęci przeciw Zygmuntowi w wielu stronach kraju, zyskał jedynie oburzenie stanów, a dumny arcybiskup prymas Karnkowski widział się przymuszonym do przeproszenia króla.

W takiéj ociężałości i wrzawie leniwéj zostawała Rzeczpospolita aż do sejmu 1591 roku. Mniéj więcéj wytrawione żywioły rozdwojenia, stronnictwa zbliżają się do przyjaźni dawnéj, staje zgoda między prymasem a Zamojskim. Zniesiony wyrok bannicyi na Krzysztofie Zborowskim, przez króla Stefana wydany, z warunkiem że za dwadzieścia lat dopiéro do kraju powrócić może (umarł w r. 1593, z ran odniesionych w wojnie z Turkami, w służbie będąc cesarskiéj). Angielskie poselstwo zyskuje pozwolenie utrzymywania konsula dla poddanych angielskich handlujących, który zamieszka w Elblągu. Zdawało się że zgodne i porządne sej-

mowanie r. 1591 wróży stałą nadal spokojność. Zygmunt atoli działaniem swojém nową gotuje sobie burzę. Przy końcu już sejmu 1591 roku naradzał się z stanami o małżeństwie swojém, atoli stany znając domu austryackiego zabiegi, w celu posiadania coraz silniejszych wpływów w Polsce, a następnie i tronu, uporczywie domagały się od Zygmunta, aby w żadne z domem austryackim związki familijne nie wchodził, a ostateczne postanowienie o małżeństwie królewskiém, odłożono napozór do przyszłego sejmu.

Zygmunt tymczasem ruguje powoli senatorów innowierców, a osadza katolikami urzędy. Gdy na tron wstępował, trzech tylko świeckich senatorów było katolikami.

Dom austryacki, związany z kościołem rzymskim najściśléj, wnet Zygmunta w swoje kabały wciąga i Zygmunt interesu swojego najsilniejszą widzi podporę w Austryi; tak pomimo woli narodu, zamierza w ścisłe z nią wejść powinowactwo. Wysyła do Wiednia poselstwo i o małżeństwo z Anną (Karola arcyksięcia i Maryi bawarskiéj córką), wnuczką Ferdynanda I cesarza traktuje. Wysłany na ten cel biskup Radziwiłł, spiesznie mu arcyksiężniczkę sprowadza do Krakowa. Jan Zamojski zwołuje przyjaciół do Jędrzejowa i tam układa ścisłe granic obstawienie, tak, aby przejazdu austryaczce wzbronić. Pomimo to wszelka ostrożność oszukana, arcyksiężniczka do Krakowa zjeżdża i zaślubiona przez Zygmunta, koronuje się dnia 26 maja 1592 roku. Dawał ślub Radziwiłł biskup krakowski, kardynalskim kapeluszem nagrodzony za swoję przychylność, staraniami cesarza i Zygmunta, a koronował Annę Rozrażewski biskup kujawski—Karnkowski prymas, do którego to należało, wymówił się słabością.

Następował sejm zaraz po ślubie królewskim (r. 1592). Sejm ten nazwany: *inkwizycyjnym.*

Sejm inkwizycyjny. Jan Zamojski stanąwszy na czele niechętnych Zygmuntowi, zapozwał króla do usprawiedliwienia przed stanami. Wszystkie winy zebrano na Zygmunta, tajemne z ojcem narady w Rewlu, konszachty z Austryą i tym podobne, pilnie żądając usprawiedliwienia się Zygmunta. Radziwiłł i Rozrażewski biskupowie bronili sprawy królewskiéj. Trudne było Zygmunta położenie, atoli powagą rozsądną i dobrocią swoją tyle dokazał, że sejm, którego początek ogromną wróżył burzę skończony spokojnie, a Zygmunt dał piśmienne zapewnienie, że: „pomijając wszystko co było lub nie było, opuścić kraju nie myśli, lubo interesa powołują go do Szwecyi, przez posłanniki je ułatwi. Na przypadek śmierci Jana króla szwedzkiego, za pozwoleniem stanów do Szwecyi pojedzie. O następcy po sobie ani myśléć, ani kogo bądź na tron forytować będzie."

Tegoż roku po sejmie niedługo umarł król Jan III, ojciec Zygmunta, z utęsknieniem wzywając przed śmiercią kochanego Zygmunta. Śmierć jego przypadła w listopadzie 1592 roku.

Złożył sejm król Zygmunt w maju 1593 r., aby sobie wyjednać pozwolenie odjazdu do Szwecyi, na objęcie szwedzkiego berła dziedzicznego, jakoż uzyskał rok czasu na ten cel, przyrzekłszy najsolenniéj powrót.

Na tymże sejmie uchwalono podatek na opatrzenie króla w podróż, na zaciąg wojska do odporu gotujących napad Tatarów. Królowéj naznaczono dobra w Litwie, Koronie i Prusach, na opatrzenie potrzeb jéj osoby. Uchwalono także środki do ukarania Kozaczyzny powstałéj na Wołyniu za powodem Kosińskiego. Były to piérwsze prześladowań religijnych owoce w tamtych stronach. Atoli wcześnie wielkie burze zapowiadający rozruch, poskromił wojewoda wołyński Janusz Ostrogski (książę), za co w nagrodę tak wielkiéj

krajowi usługi, nagrodzony piérwszém krzesłem w senacie. Po tém wszystkiém, król z małżonką i siostrą Anną królewną szwedzką, do Szwecyi płynął Wisłą przez Gdańsk. W tém mieście wszczęło się zaburzenie w czasie pobytu królewskiego, skutkiem poróżnienia się motłochu z służbą królewską, co Zygmunta w niebezpieczeństwo wprawiło. Atoli po ułagodzeniu sprawy, podniosły statki kotwice i Zygmunt z licznym panów Polskich orszakiem ruszył do Szwecyi.

VII.

Początek wojen szwedzkich.

Wstąpienie na tron szwedzki Zygmunta plącze zaraz Polskę w wojny z Szwedami, a to w taki sposób przyszło.

Ostatniego września 1593 roku zjechał Zygmunt do Sztokolmu, gdzie mile przywitany od panów szwedzkich i wszystkiego ludu zajmuje się sprawami państwa. Karol książę Sudermanii brat zmarłego króla Jana III a stryj Zygmunta, zaledwie Zygmunt obranym został na tron Polski, już on o wydarciu mu berła po śmierci ojca zamyślał. Jakoż ledwie Jan III zawiera oczy, Karol poczyna swoję pracę. Dziesięć miesięcy czasu między śmiercią Jana III a przybyciem Zygmunta do Szwecyi łoży Karol na jednanie przeciwników królowi Polskiemu, pokazując jego katolickie dążenia, grożąc niemi protestanckiemu ludowi. Atoli wszystko tak odziewać umie płaszczykiem życzliwości ku Zygmuntowi, że ten stanąwszy zaledwie na ziemi szwedzkiej

już stryja rady z całém zaufaniem używa. Karol zręcznie wszystko przygotował, wnet otaczają nastręczeni przezeń doradcy Zygmunta i pochlebstwami swojemi zyskawszy ufność i wiarę, tak kierują umysłem króla, że ten sam pod swoim tronem przepaść gotuje nim wstąpił na niego. W następnym roku dopiéro Zygmunt sprawiwszy pogrzeb zmarłemu ojcu w Upsalu, koronuje się tamże na króla szwedzkiego. Dopełnia obrządku koronacyi arcybiskup upsalski Abraham protestant. Zygmunt zaprzysięga Szwedom wolność religii protestanckiéj (tę do Szwecyi wprowadził Gustaw Waza dziad Zygmuntów). Po ugruntowaniu się na tronie, mimo rady Polskich panów, którzy dobrze poznali z boku zamiary księcia sudermańskiego, Zygmunt, doradcom szwedzkim lepiéj ufający, powierza rządy księciu Karolowi; ażeby go zaś tym lepiéj utwierdził w swojéj ku niemu ufności, zostawia mu zupełnie królewską władzę, sobie sąd najwyższy jedynie zachowując. Upokorzony napozór Karol dzięki składa królowi pełne wylania, tymczasem stoi on już na szczycie u marzonego celu, wie o tém że jest już królem, ale ażeby w obliczu narodu i ościennych mocarstw jakiejkolwiek prawności odziać się szatą, włożenie na skroń korony do pomyślniejszych czasów odłożyć musi, a Zygmunt już nigdy niezawładnie berłem szwedzkiém.

Dom Rakuski tymczasem intryguje w Polsce w nieobecności Zygmunta. Niedość mu posiadania koron: cesarskiéj, czeskiéj, węgierskiéj i hiszpańskiéj, trzeba zrujnować tę Rzeczpospolitę, na któréj tron tyle razy daremnie kuszono się, a uciśnioną łatwiéj można będzie zagarnąć. Przeczuwały stany domu austryackiego zamiary oddawna, dlatego usiłowały wzbronić Zygmuntowi związków z tym domem. Zygmunt tymczasem zaślepiony ani może, ani chce, widzieć istotnych dążeń domu Rakuskiego.

I tak, zaledwie Zygmunt oddalił się do Szwecyi, cesarz niemiecki śle posły do Kozaczyzny z listami i darami, dając im chorągwie, działa, broń, amunicyą, a podburza lud skłonny do napadu na państwa tureckie. Tym sposobem chce cesarz, zwaliwszy ciężar wojny z Turkami na Polaków, wzmocnić się do ich odpierania w Węgrzech. W r. 1593 Chłopicki i Łoboda hetmani kozaccy, zachęceni od Rudolfa II cesarza, napadają ziemie tureckie, a tym sposobem wzajemne napaści Tatarów sprowadzają na Polskę.

Prawą znowu drogą śle Rudolf II posły do Rzeczypospolitéj z namowami do wstąpienia w przymierze przeciwko Turcyi, a oraz dopraszając się zabronienia Tatarom przejścia przez Polskie kraje do Węgier. Przyrzeczono Tatarów zatrzymać, atoli w żadne przymierza zadawać się stany nie chciały bez obecności króla. Zaraz potém przybywa i poseł turecki (czausz) z prośbą o potwierdzenie przymierza, i tak samo odesłany, do powrotu czekał królewskiego. Posłów przyjmowali prymas z radą senatorów na to wyznaczonych na sejmie przed odjazdem króla. Tymczasem Tatarzy gwałtem przechodzą Polskie ziemie, spustoszywszy je do Węgier wchodzą, a Kozacy znowu przez cesarza namówieni, także pod wodzą Łobody i Nalewajki idą do Węgier bić się pod sztandarami cesarskiemi. R. 1596 wysłany przeciwko nim Żółkiewski, poskramia ich, przywódzców chwyta i dowody oczywiste podburzeń cesarskich znajduje. Nalewajkę odsyła do Warszawy kędy straconym zostaje. Tegoż roku było uroczyste poselstwo do Rzeczypospolitéj od Rzymu, Niemiec i Hiszpanii, w celu nakłonienia do przymierza przeciw Turcyi. Stany atoli wymówiły się niedopełnieniem Będzyńskich umów, a obiecały przystąpić wtenczas do tego przymierza dopiéro, gdy wszystkie stany niemieckie do niego przystąpią. Jakkolwiek interesa Polski równie zagrożonéj od

Szwecyi wymagały tego przymierza, sama nieufność domowi austryackiemu uchyliła je.

Tymczasem Batory siedmiogrodzki książę wpada do Multan i zagarnia je sobie. Zamojski Jan z niewielką siłą idzie do Multan, wypędza Siedmiogrodzian i w Multanach Jeremiasza Mohiłę na hospodarstwie osadza. Szuka Batory pomocy u Tatarów. Ciągnie 70,000 pogaństwa przeciw Zamojskiemu, hetman działając z nieporównaną szybkością, wprzódy ich na głowę bije nim Batory dowiaduje się o ich ciągnieniu. Po odejściu Zamojskiego Batory znowu do Multan wpada, atoli od zostawionéj Jeremiaszowi załogi pobity cofać się musi, Mohiła zaś usilnie zajmuje się wzmocnieniem u siebie.

Kiedy się to dzieje na południu Polski, dojrzewa powoli nieprzyjaźń na północy sprowadzić mająca wojnę.

Zaledwie Zygmunt wyjechał ze Szwecyi, już Karol przywłaszczył sobie najzupełniéj rządy. Powoli staje się panem zupełnym, przez naród działając. Jakoż w roku 1595, stany szwedzkie z jego namowy zjeżdżają się do Suderköping, mimo wiedzy i woli Zygmunta, a tam wiele uchwaliwszy postanowień, Karolowi dają regiencyą nieodwołalną przez króla i religią katolicką zupełnie wywołują z Szwecyi, apellacye do Zygmunta do Polski w sprawach sądowych znoszą. Karol znowu niby wzdraga się przyjąć takowéj regiencyi i tylko przymuszony objąć ją musi. Wysłane do Szwecyi poselstwo Zygmunta z użaleniem na taką niesprawiedliwość nic nie wskórało. W dwa lata potém znowu Karol zwołuje sejm do miasta Abroga (r. 1597) i tam potwierdzenie uchwał Suderköpingskich wyjednał u stanów zgromadzonych. To był już jawny krok przywłaszczenia. Zaraz po tym sejmie wyprawia wojska do Finlandyi i tam Fleminga, życzliwego Zygmuntowi zbiwszy, więzi, załogi Zygmuntowe w Szwecyi po miastach wycina i gotuje się do obrony na

przypadek, gdyby Zygmunt mocą chciał opanować tron zachwiany. Zygmunt w Polsce zwołuje sejm, żądając posiłków od Rzeczypospolitéj przeciw Karolowi, oraz chcąc bezpieczeństwo od Turcyi, garnącéj się w Węgrzech aż ku granicom Polskim, uczynić. Atoli za sprawą Lutrów sejm ten spełznął na niczém, bo Lutrzy Polscy jednowiercowi Karolowi Sudermanowi i Szwedom sprzyjali. Musiał zatém nowy sejm zwołać Zygmunt, na którym zyskuje podatków pobór i pozwolenie jechania do Szwecyi. Wrócił poseł Łaski ze Szwecyi, zawiadamiając wiernie Zygmunta o interesach szwedzkich, a Zamojski radził z liczném wojskiem wyprawę. Zygmunt jednakże, przeniósłszy radę Szwedów, pięć tysięcy jedynie wojska wziąwszy, pewien że łagodnością wszystkiego dokona, 7 sierpnia 1598 r. zawinął z tą ludu garstką do Kalmaru, zająwszy to miasto bronione wytrwale przez garstkę wiernych Zygmuntowi jak i Sztokolmianie. Karol z liczném wojskiem zbliża się pod Stegeburg, kędy zastawszy Zygmunta gotowego do bitwy cofa się, i uludziwszy króla że chce być posłusznym, traktuje o zgodę. Chce Zygmunt aby Karol rozpuścił wojsko, Karol tegoż chce od Zygmunta, a sam wzmacnia się co chwila. Tym sposobem zaczęta bitwa przy Stegeburgu niedokończona, Karol ocalony od pewnéj przegranéj, wzmocniwszy się, napada niespodziewanie wojsko Zygmuntowe i pobiwszy je 2,000 trupem ściele, sam mało co ludzi swoich straciwszy. Po téj przegranéj godzi się Zygmunt z Karolem, daje mu amnestyą naznacza sejm do Sztokolmu a na nim zupełna króla z księciem zgoda stanąć miała. Przewiduje złe następstwo Karol, a nie dopuszczając połączenia się narodu z Zygmuntem, zastrasza go podszeptem doradców nastawionych, jakoby życie jego zagrożoném było; tak więc Zygmunt spłoszony zamiast zdążać do Sztokolmu na oczekujące go stany, ucieka do Polski

zostawiając ciężar cały rzuconych przez Karola potwarzy na sobie. Karol zaraz ogłasza że Zygmunt pospieszył do Polski po nowe siły do wojowania Szwedów. Stany wysyłają do Zygmunta wezwanie, żeby albo sam wracał albo syna Władysława przysłał im, iżby go sobie wychowali obyczajem narodowym szwedzkim i w wierze luterskiéj. Gdy Zygmunt próżno zbiera stronników w Polsce, znudzone i oburzone stany szwedzkie odsądzają go od berła z całém potomstwem, dając je Karolowi Sudermańskiemu. Karol jeszcze się wzdraga, chcąc się uniewinnić z tego przywłaszczenia przed światem. Zygmunt próżno zwołuje sejmy w Polsce i błaga o pomoc do odzyskania dziedzictwa, Polacy nie chcą się mieszać w wojny z Szwecyą, cały ten interes za sprawę Zygmuntową jedynie uznając. Karol 1604 roku ogłoszony i koronowany królem szwedzkim. Na sejmie r. 1600 wszczęte kłótnie i zabiegi o biskupstwa zawakowane po Radziwille krakowskim i Rozrażewskim kujawskim, nie pozwoliły nawet obmyślić środków przeciw Michałowi wołoskiemu hospodarowi, co Mohiłę z Multan wypędzał. Zamojski jedynie miłością kraju zagrzany z własnéj szkatuły czyni zaciągi, a wsparty od książąt Zbarażskich, Wiśniowieckich, Tęczyńskiego, Chodkiewicza (Jana Karola) Sieniawskiego, Strusia, Kazanowskich i Żółkiewskiego prywatnemi chorągwiami, rusza na Wołoszczyznę, Michała z Multan wypędza, Wołoszczyznę odbiera i nadaje ją Symeonowi Mohile bratu Jeremiasza i od obudwu hołdownictwo Polsce odbiera. Cudów dokazał garstką ludu Zamojski, pobiwszy do szczętu 60,000 Wołoszy z Michałem, za co też odebrał publiczne podziękowania od stanów na sejmie za powrotem.

Tymczasem wojna szwedzka dojrzała najzupełniéj.

Powierzył był Zygmunt obronę Inflant Polskich Jerzemu Farensbachowi wendeńskiemu wojewodzie. Ten niewiadomo z czyich pobudek, czy samowolnie czy z Zygmunta namowy wtargnął do Estonii (było to r. 1600). Karol Sudermański dowiedziawszy się o tym Farensbacha kroku, a zarazem o szczupłości sił jego, wpada do Infland Polskich z liczném wojskiem i niedługo staje się panem całéj prowincyi. Zwołany sejm 1601 roku wypowiada wojnę Szwecyi od Rzeczypospolitéj, uchwala na to podatki, zaciąg ludzi zbrojnych, i Janowi Zamojskiemu powierza dowództwo. Późnym wiekiem początkowo wymówić starał się Zamojski, atoli naleganiom uległ i do Inflant wyprawia się z królem. Tymczasowo na Litwie zebrane siły niepokoją Sudermana. Udało się Radziwiłłowi przy Kokenhauzie porazić Szwedów dowodzonych przez Karlsona (syna naturalnego Sudermana) a następnie odebrać Wenden. Gdy atoli Karol z przeważną siłą wkracza do Inflant, wszystko znowu popada w moc jego oprócz Rygi, Dunamundy i Kokenhauzu, które bronią się dzielnie, wiedząc o zbliżaniu się Zygmunta z Zamojskim. Jakoż w połowie drugiéj 1601 roku wkracza hetman Zamojski z wojskiem, Zygmunt, zwiedziwszy tylko Rygę, do Litwy wraca. Przypuszcza Zamojski najpiérwéj szturm do Wolmaru którego broniło 2,000 Szwedów pod wodzą *Karlsona* i *Pontusa de la Gardie*. Wzięty Wolmar, wodzowie jako jeńcy zasłani do Polski jako piérwsze trofea wojny, garnizon wolno puszczony po rozbrojeniu. Z następną wiosną rozpoczęte na nowo kroki wojenne mało rokowały korzyści, gdy niepłatne wojsko poczęło domagać się żołdu i do rokoszu się miało. Zamojski prośbami i szkatułą własną ułagodziwszy je, bierze miasta Anzelm, Ermez, Helmet i wiele małych zamków; oblega Felin i do poddania się przymusza, a Żółkiewski polny hetman Wessemberg zdobył. Tak odebrawszy całe Inflanty

Polskie, zdaje komendę Zamojski Chodkiewiczowi i wraca do Polski, kędy na sejmie podziękowania publicznie odbiéra. R. 1604. Karol Suderman koronuje się, a Chodkiewicz Jan Karol po Radziwille w. buławę litewską wziąwszy, ozdobił ją zwycięztwami nad szwedzkim ludem i wzięciem Białego Kamienia i Dorpatu, co dotąd w Szwedów ręku były.

Karol z wielkiém wojskiem wyłądował do Inflant, zamierzając całą tę prowincyą zagarnąć. Chodkiewicz śle do króla gońce z prośbą o pomoc, ale daremnie; zostawiony samemu sobie, postanawia umrzéć na polu chwały, i z garstką ludu poczyna wojnę najzaciętszą z czterykroć liczniejszemi Sudermana siłami. Mansfeld wódz szwedzki bawi się dobywaniem Dyamentu daremnie, a potém z Karolem i Lindersonem oblega Rygę najcelniejsze téj prowincyi miasto portowe i handlowe. Chodkiewicz zna słabość Rygi i manewruje, aby jéj przyjść na odsiecz i żywnością zasilić. Ale ma zaledwie jazdy i piechoty razem 3400 ludzi; przed samém stoczeniem bitwy, Dźwinę wpław przebywszy, kurlandzki książę 300 kopijnika w pomoc mu prowadzi, razem liczy Chodkiewicz 3700 ludzi. Dowiedziawszy się Karol o małéj liczbie wojska Chodkiewiczowego, odstępuje Rygi i w czternaście tysięcy Szwedów wyćwiczonych, zachodzi hetmanowi drogę.

Bitwa pod Kircholmem. Bitwa ta do najsławniejszych oręża Polskiego tryumfów należy. Chodkiewicz garstką swojego ludu rozpoczyna bitwę, wpada w tłumy Szwedów, niknie w ich ciżbie, kilkakroć w różne strony szybuje, rozprasza je, 9,000 trupa kładzie, prawie wszyscy jenerałowie ranni, Linderson i książę luneburski zabici, inni w niewoli. Chodkiewicz nawet 100 ludzi ze swoich nie stracił. Suderman ranny, cudem wymyka się już gnany w niewolą i ucieka na okręty. To zwycięztwo Kircholmskie, uwolniło na znaczny czasu przeciąg Inflanty od Szwedów. Chodkiewicz zyskał

ogromną sławę, a rozgłos nowego tryumfu oręża Polskiego, sprowadził wiele posłów do Zygmunta z powinszowaniem, między którymi posłowie: perski, turecki, i wenecki.

Żadnéj atoli nadal nie odniesiono korzyści z tego zwycięztwa, opieszały bowiem Zygmunt żadnéj nie dodał pomocy Chodkiewiczowi, a szczupłość sił jego i wycieńczenie wojska, nie pozwalały mu posunąć się w głąb Estonii, którą naówczas najsposobniéj można było opanować.

VIII.

Sprawy aż do rokoszu Zebrzydowskiego.

Polityka Zygmunta rozwija się ciągle. W dalszym ciągu zamiarów sprowadzenia całego narodu do jednéj katolickiéj religii, wznawia Zygmunt za Warneńczyka zakładaną unią.

Litwa nowy, ulepszony statut sobie pisze, który na sejmie 1588 roku uznany za obowiązujący, wchodzi w użycie i do ostatka trwa w Litwie.

Harmonia między zjednoczonemi narodami coraz widoczniéj niknie, pruska szlachta poprawia swoje prawa, w koronném sądownictwie rośnie coraz nieład. Jezuici zwolna coraz większego nabierają wpływu.

Szkoły Jezuitom dozwolone, a wreszcie całkiem oddane wychowanie młodzieży. Zygmunta panowanie ozdabia poczet największych wojowników, ministrów wielkich, ale są to owoce prac Jagiellońskich, Zygmunt je trawi, marnuje bez-

powrotnie, bo nowe pokolenia pod przewodnictwem Jezuitów już tylko nikczemnieć będą coraz bardziéj, aż za lat 150 ostatniéj dojdą ciemnoty.

Stan kmiecy już daléj nie pójdzie, bo już ostatniego doszedł upodlenia, z praw człowieczeńskich wyzuty; mieszczanie pognębieni, żydzi obdzierani, stają się najchytrzejszymi, najdokuczliwszymi nieprzyjaciołmi wewnątrz.

Szlachta dochodzi najwyższéj potęgi i wewnątrz siebie przesilać się poczyna.

Zygmunt III nie może nic z stanami Rzeczypospolitéj uczynić na korzyść swojéj władzy, nic nie zyskuje, stany zabierają jego przywileje, wzajemnie on gwałcić szlacheckie poczyna, następuje szarpanie się wewnętrzne.

Po śmierci Anny Austryaczki, Zygmunt zamierza w nowe małżeńskie wejść związki z siostrą jéj rodzoną Konstancyą, za poradą cesarza Rudolfa II.

Zygmunt nie zyskawszy przyzwolenia od stanów Rzpltéj, lekce je sobie ważąc, co prędzéj do Krakowa jedzie, wyprawia Myszkowskiego wielkiego marszałka koronnego i Szyszkowskiego łuckiego biskupa w poselstwie do Rzymu i Wiednia, zyskuje dyspensę stolicy apostolskiéj, Konstancya zjeżdża do Krakowa, zaślubiona i koronowana r. 1605. Ślub dany przez Maciejowskiego (znowu jak piérwéj Radziwiłł) ozdobionego kapeluszem kardynalskim i nuncyaturą, za tę usługę; koronował królowę Tylicki kujawski biskup, prymas bowiem nie chce działać przeciw woli Rzeczypospolitéj.

Zamojski niechętny temu związkowi, nie doczekał tego wesela, bo stargawszy pracami siły, w 63 r. życia, lata 1605 umiéra. W nim Rzeczpospolita obrońcę a Zygmunt stracił podporę tronu. I przyjaciele i niechętni mu za życia, wszyscy żalem przejęci, odprawiali po kraju pogrzebne na-

bożeństwa za duszę hetmana, jednego z największych ministrów i wodzów jakich Polska miała.

Jedyny potomek Jana Zamojskiego Tomasz, zostawiony w małoletności, w opiekę trzem zacnym mężom: Jerzemu Zamojskiemu biskupowi chełmskiemu, Stanisławowi Żółkiewskiemu hetmanowi polnemu koronnemu i Mikołajowi Zebrzydowskiemu wojewodzie krakowskiemu, oddany testamentem ojcowskim.

IX.

Rokosz Zebrzydowskiego.

Zaufanie i przyjaźń Zamojskiego jaką otaczał Mikołaja Zebrzydowskiego przed śmiercią, zostawiona mu opieka nad małoletnim synem, w taką zarozumiałość i dumę wzbiły wojewodę, że rozumiał jakoby on sam jeden został obrońcą praw Rzeczypospolitéj po Zamojskim. Jakoż zaraz poczyna dumny wojewoda zatargi z królem, do coraz otwartszéj przychodząc z nim nieprzyjaźni. Ostatnią nienawiść obudził napozór mały wypadek, ale ten osobiście dotknąwszy wojewodę, wywołał za jego hasłem powstanie wszystkich malkontentów.

Mieszkał Zebrzydowski w pałacu królewskim w Krakowie jako starosta krakowski. Zygmunt potrzebując domu tego na przyjęcie znakomitych gości z zagranicy, kazał ustąpić Zebrzydowskiemu, a wyszukać sobie innego mieszkania. Wojewoda upiera się z początku na używalności swojéj i poprzedników opierając swoje prawa, zmuszony atoli

do ustąpienia, odgróżki dawniejsze w czyn zaraz przemienia. Podburza najpiérwéj szlachtę małopolską do rokoszu przeciw Zygmuntowi. Na uczynionym w Proszowicach sejmiku, przed sejmem do Warszawy naznaczonym od króla, podburza szlachtę krakowską i sandomiérską, aby zjechała się zbrojno do Stężycy na naradę.

Zebrzydowski do stężyckiego zjazdu usiłuje wciągnąć Wielkopolan, jakoż znajduje wiele stronników na Wielkopolsce, nareszcie i mnóstwo Litwinów pod przywództwem Janusza Radziwiłła cześnika w. litews., do Zebrzydowskiego łączy się skwapliwie. Radziwiłł znowu o starostwo dane Chodkiewiczowi nie jemu miał do króla pretensyą. Pod Stężycą tedy stawa zbrojnéj szlachty przeszło sto tysięcy, a tam spisawszy w kilkudziesięciu artykułach winy na Zygmunta, wysyłają poselstwo na sejm agitujący się w Warszawie. Król z pomiarkowaniem największém usprawiedliwiał się lub zapierał z czynionych zarzutów, między temi były: „zamiar osadzenia na tronie syna Władysława i utrwalenia dziedzictwa w Polsce, niedotrzymanie zaprzysiężonych przy wstąpieniu paktów i t. p.” Na wszystkie te zarzuty obiecując pokazać listy i liczne dowody, Zebrzydowski utrzymywał umysły w ciekawości. Uniewinnianie się króla z całą dobrocią, i wysłane poselstwo od senatu do rokoszan z wezwaniem, aby wojewoda Zebrzydowski i Radziwiłł stanęli na sejmie w celu poparcia zaskarżenia dowodami i wysłuchania obrony królewskiéj, nic nie skutkują. Zebrzydowski tym dumniejszym staje się, rozpuszcza szlachtę pod Stężycą, a zwołuje liczniejszy zjazd do Pokrzywnicy. Dotąd rada pod Stężycą miała tylko nazwę zjazdu szlacheckiego, teraz pod Pokrzywnicą ma zjechać wszystek naród szlachecki pod utratą klejnotu i przywilejów, a zjazd obwieszcza się rokoszem narodowym. Jak wielki zjazd był pod Pokrzywnicą, mia-

rę wziąć można z 60,000 podpisów na przystąpienie do rokoszu. Zważajmy że znaczna część przybyłych była przeciw rokoszowi, wielka umiarkowanych, w takim razie naznaczając zjazdowi 150,000 liczbę wcale nie przesadzimy.

Jeżeli rokosz Zebrzydowskiego uważać będziemy z prywaty magnata mieszającego porządek publiczny, w takim razie czynimy go potępienia godnym. Żądania jego pokazują jednakże troskliwość o dobro ogólne i zachowanie gwałconych przywilejów rycerskiego stanu.

Gdy atoli ludzi zkonfederowanych Zebrzydowski obietnicami pokazania dowodów na zamachy królewskie, a odkłada ciągle z dnia do dnia pokazanie jasne stanu rzeczy, zachwiał wiarę w siebie i massa rokoszan obóz opuszcza. Ci atoli, którzy lepiéj przeczuwają obywateli powinność i zamiary Zebrzydowskiego, mało cenią obiecywane dowody, któremi tylko czerń nieoświeconą łudzono, aby ją do nieodstępowania wojewody nakłonić, gotową do użycia broni trzymając, do czego wkrótce przychodzi. Król wracając z sejmu do Krakowa, usiłuje przeciągnąć na swoję stronę rokoszan, a wysłańcy jego do obozu Zebrzydowskiego, coraz mu więcéj urywają stronników. Gdy Zygmunt widzi osłabiony rokosz, odbywszy naradę z senatorami w Wiślicy, wychodzi naprzeciw Zebrzydowskiemu z wojskiem, orężem do pokoju chcąc go przymusić. Już pod Janowcem obie strony stanęły w szyku wojennym, gotowe do boju, kiedy senatorowie Zygmuntowscy, wiedząc o niechęci ziemian do domowéj wojny, jeszcze wstrzymują Zygmunta i ostatniéj z przywódzcami rokoszu żądają rozmowy. Jakoż krwi rozlew zatamowany. Rokoszanie przyrzekają tajemnych zjazdów nie czynić, odkładając rozstrzygnięcie zatargów do przyszłego sejmu, a sejm naznaczono na 7 maja 1607 roku. Rokoszanie atoli za przywództwem Smogolewskiego na Wielkopolsce, a Ze-

brzydowskiego na Małopolsce, zebrawszy się najpiérwéj w Kole, w Kaliskiém, następnie zjazd uczyniwszy w Jędrzejowie, zbrojno posuwają się ku Warszawie, stanąwszy obozem pod Czerskiem. Zjeżdża się mimo to sejm w komplecie, Zygmunt widzi chwiejące się berło w swojém ręku, i rozwija całą zręczność w utrzymaniu go silném. Dając wolność tym większą sejmującym, nie bywa na posiedzeniach, prosi aby każdy śmiało co ma przeciwko królowi wynurzył i zarzuty przed stanami publicznie opowiedział; co do nastawania na swobody Rzeczypospolitéj szczególny wyznacza sąd do karania winy, czy oskarżonego, czy skarżącemu dowiedzionéj. Gdy termin mija i zarzutów nie masz, Zygmunt dowiódłszy tém niewinności swojéj przed stanami, wysyła do rokoszan najznakomitsze senatory z zaproszeniem na sejm. Rokoszanie tymczasem nie chcąc w żadne wchodzić ugody, zbliżywszy się pod Jeziornę, 3 mile od Warszawy dnia 24 czerwca 1607 roku, aktem publicznym wypowiadają królowi posłuszeństwo i bezkrólewie ogłaszają. Rokoszan gotowych do boju stało pod bronią 12,000. Gdy król tak zuchwały krok mieczem chce ukarać, znajduje wojska i stany przy sobie zgromadzone niechętnemi do domowéj wojny, a chcąc jednym ciosem zatłumić rokosz, gdy piérwszy raz w życiu energicznie do czynu się bierze, ociężałość niechętnego wojska pozwala rokoszanom cofnąć się i wzmocnić. Puściwszy się w pogoń za rokoszanami Zygmunt, pod Guzowem, niedaleko Sochaczewa ich dogania i do bitwy przymusza. Stanęły w szyku obie strony. Żółkiewski i Chodkiewicz dowodzili wojskami królewskiemi, król stał na czele rezerwy. Rokoszanami przywodził Zebrzydowski, Radziwiłł i Herburt. Błąd Herburta, a stałość niezłomna Zygmunta, dały królowi zwycięztwo; legło rokoszan 1,000 ludzi na placu, reszta poszła w rozsypkę. Zra-

żeni rokoszanie tą klęską, już więcéj nie dali się Zebrzydowskiemu powodować. Dumny wojewoda po ugodzie w Zamościu uniżyć się musiał, zjechał do Krakowa i przeprosił króla na radzie senatu, publicznie odwoławszy, jako fałsze, swoje przeciw Zygmuntowi zarzuty. Amnestya nieograniczona dana rokoszanom i wszelkie niechęci zapomniane, utrzymały Zygmunta spokojnie na tronie. Zwycięztwo pod Guzowem było ważném. Jedna chwila stanowiła o losie Zygmunta. Odtąd dźwiga się przeważnie stan duchowny i partya katolicka, a innowiercy prześladowani. Na sejmie 1609 roku opisana władza królewska i stanu szlacheckiego przywileje. Po tych wypadkach dźwiga się możnowładztwo potężnie, a Zygmunt kończy wieczne kłótnie z narodem gwałcącym władzę i prawa. Na sejmie 1609 r. stawa zupełna zgoda pomiędzy królem i stanami Rzeczypospolitéj. Stan rycerski uzbraja się przywilejami. Zygmunt przez duchowieństwo katolickie i Jezuitów zaczyna panować, coraz władając silniéj, a naród szlachecki coraz blednieje i mroczy się dawne tracąc światło.

X.

Dymitr Samozwaniec — powodem długich wojen z Moskwą.

W ciągu domowéj z Zebrzydowskim wojny w niwecz poszły długoletnie prace hetmana Chodkiewicza w Inflantach. Szwedzi korzystając z zatrudnienia Polaków, wtargnąwszy do Inflant wzięli szturmem lub zdradą Biały Kamień, Kokenhaus i Dyament a oblegali Rygę. Chodkiewicz po uśmierzeniu rokoszu wyprawiwszy się do Inflant pobrane miasta odbiera, zdobywa szturmem Parnawę oddawna w rękach szwedzkich trzymaną. Zaledwie wojna w Inflantach na chwilę uspokojoną została, nowa zapala się na Wschodzie najzawziętsza z czasów Zygmunta III, najwięcéj pomyślności i tryumfów pełna, a uporem i dumą Zygmunta stało się że prawie żadnych ztąd korzyści Rzeczpospolita nie odniosła.

Po śmierci Iwana Wasilewicza (zwanego groźnym), Teodor syn Iwana małoletni, odziedziczywszy tron po ojcu

zostawał pod opieką Borysa Fedorowicza Godunowa. Godunów długi czas pod firmą Teodora panując, gdy już władzę otrzymaną ugruntował sobie w narodzie, pozbywa się Teodora, jego brata Dymitra wysyła do Uglecza i tam zamordować go rozkazawszy, po śmierci obu synów Iwana Groźnego ogłasza się carem i na tron jawnie wstępuje. Długie rządy Borysa posłużyły mu do ugruntowania władzy, a rządnością zebranym skarbem zapewniał sobie potęgę na przyszłość. Atoli w lat kilkanaście, po mniemaném zabiciu w Ugleczu, pojawia się Dymitr syn Iwana młodszy i usiłuje na tron wstąpić. Dymitr ów głosi że ocalał cudem prawie. Gdy bowiem Godunów nasłał do Uglecza zbójców, jeden z sług przywiązanych do krwi Ruryka, podstawia na łoże carewicza innego młodzieńca podobnego wzrostem, a carewicz na łożu służbowego ocalał. Z rankiem uprowadzony Dymitr w ucieczce i tułactwie szuka ocalenia przed Godunowa chciwością władzy i krwi dziedziców tronu. Tymczasem zabójcy nie chcąc się wydać z omyłki przed Godunowem, gdy poznali że zabili kogo innego, zeszpeciwszy twarz trupa za carewicza go udają. Wielka była w mieście Ugleczu i narodzie całym żałość po śmierci Dymitrowéj. Powoli uznano carem Borysa i nikt z Moskwy zaprzeczać mu posiadania tronu nie myślał. Gdy Dymitr po długiém tułactwie do księcia Wiśniowieckiego do Polski zatułał się, a tam ciężką złożony chorobą, blizki śmierci, wydaje się z rodem swoim, książę Wiśniowiecki w pokazanych dowodach uznawszy prawdę, dworzanina swojego otacza honorami panującéj krwi należnemi, a starania lekarzy przywracają mu zdrowie. Wyprawia się następnie Dymitr do Krakowa u króla Zygmunta III szukać pomocy. Po drodze do możnych panów wstępując znajduje opiekę i pomoc, a Mniszech wojewoda sandomierski dzielnie go wspiera. Przybyły na Kra-

ków Dymitr, lubo publicznie nie przyjmowany dla trwającego z Godunowem pokoju, atoli w umyśle Zygmunta znajduje wiarę i przychylność, a panom Polskim dozwolone prywatne wspomaganie carewicza. Jakoż gdy Dymitr upodobawszy sobie Maryannę córkę wspomnionego Mniszcha Jerzego, skłonność swoję okazał ku połączeniu się z nią małżeńskim węzłem, wnet Jerzy przylega doń duszą i ciałem, i całych wpływów i majątku używa, wspiera go siłą i do Moskwy na tron prowadzi. Dowiedziawszy się Godunów o Dymitrze, niechętny sobie lud usiłuje przekonać, że Dymitr istotnie zabitym został w Ugleczu, a ów co w Polsce carewiczem śmie się podawać, oszustem jest jedynie, mnichem Otrapijewem Hryszką zbiegłym z Czudowskiego monastyru czernicem. Dymitr ruszywszy w 700 jazdy od Mniszcha, nim stanął u granic Moskwy już miał 2,000 dzielnego rycerstwa Polskiego przy boku, a przez posłanniki dońskie kozaki do siebie przeciągnąwszy, nimi wsparty spotyka ogromne wojsko Borysa pod Nowogrodem siewierskim, stacza bitwę, która go mocno osłabia, atoli Dymitr niepomyślnościom chwilowym zrażać się nie dając, poprawia się w polu w nowéj utarczce, a z wojskiem Borysa traktując inną drogą, znaczną jego część na swoję przyciągnął stronę; tak wzmocniony ku Moskwie ciągnie, Putywl, Bielsk dobywszy, zagraża Godunowi. Gudunów bądź zmartwiony powodzeniem Dymitra, bądź zgładzony trucizną od nieprzyjaciół którzy go otaczali, umiera nagle d. 5 kwietnia 1605 r. Śmierć Borysa wywołuje silne stronnictwo popierające Dymitrową sprawę i bunty przeciw przywłaszczyciela potomkowi we wszystkich stronach carstwa. Tak Dymitr, uprzątnioną drogę mając, wchodzi do stolicy, wtrąca do więzienia rodzinę Borysa i na carstwo wstąpiwszy koronuje się, dzielnie naprawiając złe w państwie swojém zagnieżdżone. Trudno dziś wykryć — czy Dymitr ten był w istocie ocalonym w Ugle-

czu; dosyć że pokazał się godnym tronu który posiadł, a krótkie panowanie jego wiele przyniosło korzyści. Zbyt nagłe atoli odmiany zachwiały tron jego w początkach samych.

Wysłane posły do Polski sprowadzają Marynę i poczynają traktowanie o Smoleńsk, za Zygmunta I jeszcze zdradą Glińskiego oderwany Litwie. Zygmunt III miał przyrzeczenie Dymitra, jednakże w ciągu tych układów i uroczystego obchodu wesela w Moskwie, Szujscy Ruryka potomki, uknowawszy spisek tajemnie, Dymitra mordują, a Marynę, Mniszcha, posłów Polskich i innych Polaków więżą. Wasil Szujski tron opanowawszy koronuje się, umysły wszystkiéj Moskwy przeciwko Polakom oburzywszy do zaciętéj z nimi wojny gotuje. Stało się to 1606 roku.

Wasil lękając się nowego Dymitra wystawia na widok publiczny zwłoki zabitego, a późniéj ćwiertować je, palić rozkazuje i nabite popioły w działo ku stronie Polskiéj wystrzelić.

Nie pomaga to przecież, bo nowy Dymitr niedługo zjawia się podobny wzrostem i twarzą piérwszemu, samozwaniec, ogłaszając cudowne ocalenie swoje. Maryna, Mniszech i Polacy za prawdziwego uznają tego samozwańca, a przybyłe ochotniki z Polski pod wodzą Jana Piotra Sapiehy i Różyckiego księcia, wzmocniwszy tego nowego Dymitra strasznym go czynią Wasilowi Szujskiemu. Wasil Szujski wzywa na pomoc Szwedów i dostaje od nich kilkanaście tysięcy ludu pod wodzą Edwarda Horna i Ponta *de la Gardie*. Współcześnie Zygmunt III zamierzywszy sobie podbiciem Moskwy nagrodzić utratę berła szwedzkiego, gotuje umysły Polaków do wypowiedzenia wojny Szwecyi. Jakoż w zamieszaniu Moskwy stronnictwami, zwołany sejm w Polsce 1609 roku uchwala wojnę za znieważenie posłów Polskich i rzeź współziomków, podatki na wojsko, a król w 19 tysięcy ry-

cerstwa ciągnie na Moskwę z zamiarem jeżeli nie opanowania, to przynajmniéj odzyskania Smoleńska i Siewierszczyzny. Na owym sejmie (1609 roku) opatrzono królową, oprócz uposażenia wziętego po siostrze, dodawszy 2,000 czerwonych złotych z żup solnych, a wszystkim z rokoszu Zebrzydowskiego ostatecznie udzielona amnestya.

Zygmunt zebrawszy wojska pod Smoleńsk ciągnie i oblężenie rozpoczyna. Ale Smoleńska broni 30,000 żołnierzy i 40,000 mieszkańców zdolnych do noszenia oręża, a przytém opatrzone miasto wcześnie w żywność i potrzeby wojenne, szesnaście miesięcy wytrzymuje liczne szturmy i nieustanne oblężenie. Dowodzi załogą dzielny Sehin. Ciągnie Smoleńskowi na odsiecz Szujski w 30,000 Moskwy i piętnastu tysiącami Szwedów. Żółkiewski hetman w 8,000 ludu wychodzi na spotkanie przeszło 5 razy liczniejszego nieprzyjaciela, a rozgromiwszy go pod Kluzynem ku odsłonionéj Moskwie ciągnie. Miał Szujski dzielnego hetmana w bracie swoim zwanym Skopinem, który Sapiehę i Strusia dzielnie odpierał, partyzancką rozpocząwszy wojnę byłby najsilniejszego nieprzyjaciela zniszczył. Gdy atoli lud do niego przywiązywać się począł, Wasil obawiając się przez to swego upadku, zdradnie zwabia w zasadzkę Skopina i pozbawia go życia, a Moskwę dzielnéj podpory; zaraz pod Kluzynem Dymitr, po Skopinie dowodzący, traci ostatek sił, co Wasila tron podpiérały.

Żółkiewski odniósłszy nad wojskami Wasila Szujskiego pod Kluzynem owo pamiętne zwycięztwo, rozprasza po drodze drobne zastępy, idzie do Moskwy, a usiłując Polaków z Dymitrem samozwańcem trzymających wciągnąć do siebie oblega Moskwę. Tymczasem niechętna Szujskiemu w mieście Moskwa wchodzi w zmowę z Żółkiewskim, a współcześnie porożniwszy stronniki Dymitrowe, hetmana wielkie-

go wpuszczają w miasto, zrzuciwszy z tronu Wasila oddają go Żółkiewskiemu, a rośnie projekt obrania carem Władysława królewicza Polskiego. Atoli dumny Sapieha własnym żołnierzem zamierzywszy opanować Moskwę trudności hetmanowi czyni; po długich frymarkach, los zjednoczenia sił dokonywa. Gdy bowiem bawiącego się łowami Dymitra wezwani do boku Tatary zabijają, Maryna z małém pacholęciem nie może utrzymać przy boku wojsk ochotnych, i z Zaruckim atamanem kozaków dońskich odstępuje ku Astrachanowi. Żółkiewski umysły ludu skłania do obrania Władysława, jakoż niedługo wszystkie na przyjęcie królewicza przygotowawszy umysły, wszystkie stronnictwa do jedności sprowadziwszy, posły do króla bawiącego się oblężeniem Smoleńska wyprawia, aby królewicza co prędzéj na tron Moskwy przysłał, któremu już wszystek naród przysięgę złożył na wierność. Przyboczni atoli pochlebcy próżności Zygmuntowéj dogadzając, radzą mu nie wchodząc w żadne z Moskwą układy, mocą ją zwojować i opanować; tym sposobem piękne owoce prac Żółkiewskiego idą w niwecz, bo Zygmunt III synowi zazdroszcząc korony, sam niedołężny uchwycić jéj dzielnie nie umie. W ciągu tego Żółkiewski stara się utrzymać w wierności oczekującą Moskwę na Władysława, gdy zaś poznaje odwłok istotną przyczynę zabrawszy z sobą Wasila i brata jego Dymitra pod Smoleńsk do Zygmunta zjeżdża. Nie mógł atoli Zygmuntowego uporu zwalczyć. Zmarnowanych prac tyle widząc, nie chce nadal sławy nabytéj tylu tryumfami Żółkiewski niweczyć, oddala się pod pozorem bronienia granicy od Węgier przeciw Batoremu Gabryelowi. Dokonał atoli tryumfu niewidzianego dotąd, gdy po dobyciu przez króla Smoleńska, na zwołanym sejmie do Warszawy wprowadza uwięzionych Szujskich carów, tryumfalny wjazd do miasta uczyniwszy. Tymczasem

niedołężny Zygmunt, gdy na sejmie wsparcia do prowadzenia dalszego wojny nie zyskuje, z garstką ludu wraca do Smoleńska. A załoga pozostawiona w Moskwie buntuje się, rabuje carskie skarby, insygnia zabiera, i czyni związek pod marszałkiem Cieklińskim. Wysłane posły do Zygmunta z dopominaniem się o żołd zaległy nic nie zyskują. Wznawiane dopominania się o zapłatę od Rzeczypospolitéj nie pomagają. Przeszło siedm tysięcy więc rycerstwa Polskiego wychodzi z Moskwy na początku 1612 roku a stanąwszy w granicach Polskich rozkłada się po dobrach królewskich i duchownych, gwałtem z nich sobie żołd należny wybierając. Tak samo postąpił sobie pułk Sapieżyńskim zwany, pod Piotrem Sapiehą wsławiony. Wtedyto Zygmunt błędy swoje poznawać zaczyna i wziąwszy Władysława królewicza z sobą, wyprawia się z nim do Smoleńska, ztamtąd do Moskwy na tron prowadzić go zamyślając; wysłany Chodkiewicz z drobnemi siłami pod stolicę naprożno usiłuje załogę wzmocnić i zasilić, wszędy spotyka ogromne tłumy powstańców, a pojedyncze zwycięztwa przytłumić ich nie mogą. Nie mając sił po temu, ani wojska dłużéj łudzić niezdolny, wrócić się do Polski okolicznościami był zmuszony. Na Moskwie znowu pozostały lud z Gąsiewskim, po śmierci wodza, po straceniu nadziei ratunku, widział się do ostateczności przywiedzionym. Co tylko wyobrazić sobie można okropności głodu, nędzy, wszystkiego doświadczyli oblężeni Polacy w Moskwie. Po zjedzeniu koni, psów, plugawych zwierząt wszelkich, nareszcie rzemieni od żołnierskiego przyboru, gdy już trupami żyć przyszło, w takiém wycieńczeniu jeszcze chwiejący się zgłodu, odarty z szat żołnierz broni murów zapamiętale. Gdy atoli siły zupełnie ustawały i śmierć zaczynała trzebić do reszty znękane wojsko, wtedy podpisano kapitulacyą, mocą któréj z bronią w ręku wrócić mieli Polacy

do kraju. Gdy atoli lud miejski rozjątrzony poprzedniemi klęskami uderzył natarczywie na wychodzący zastęp nędzarzy, nic go pono wstrzymać nie mogło w zapamiętałéj wściekłości. Wszyscy zginęli, kilku jedynie ocalało na polu rzezi zataiwszy się między trupami, co wieść przynieśli do Polski o losie towarzyszy. Tym sposobem pozbywszy się Polaków Moskwa wyratowała się stanowczo, Kuźma Minin Suchoruki mieszczanin Nowogrodu niżnego stanąwszy na czele powstańców a poruszywszy wszystkie siły, upadający kraj podźwignął. Złożone ofiary i zaciągi wojskowe stawiają Moskwę w stanie obronnym, a bojary zgodnie wybierają na tron Michajła Teodorowicza syna Rostowskiego metropolity, a podobno z linii żeńskiéj potomka Ruryków. Wysłany zastęp otacza Zaruckiego z Maryną w Astrachanie, chwyta carową i z małém jéj pacholęciem morduje. Gdy w Polsce Zygmunt usiłuje wzmocnić się w celu odzyskania piérwszych na Moskwie korzyści, wszelka nadzieja utrzymania tronu dla Władysława znikła na zawsze, bo naród znienawidził Polaków a więcéj jeszcze jezuickie Zygmunta zamachy. Całą więc korzyścią z wojny z Moskwą było odzyskanie Smoleńska i miast innych oderwanych Litwie za Zygmunta I. Druga korzyść była w zwalczeniu współzawodniczki garnącéj się do Inflant. Ale odtąd poczyna się zawzięta na długie lata dwóch ludów wojna.

XI.

Współczesne dzieje w Polsce trzydziestoletniéj wojnie niemieckiéj.

Kiedy w Niemczech ogromna odbywała się rewolucya, mająca położyć kamień węgielny postępowi ludów Europy, Polskę, co piérwsza prawdę przeczuła, kilkanaście lat Zygmuntowego panowania potrafiły cofnąć i pchnąć ku upadkowi ducha. W Niemczech reformacya religijna przeważnie wyjrzała na świat i zepchnęła stare przesądy, pokazując ludzkości oczyszczoną drogę, którą zdążać miała ku doskonałości, ku szczęściu. A stare znowu formy, stare reprezentując ideje, wystąpiły do walki z młodą myślą. Katolicy zebrawszy wszystkie siły, występują z usiłowaniem rozpaczających w celu zgniecenia młodzieńczéj siły co występowała na świat. Polska przystąpieniem do któréj bądź strony, byłaby przechyliła na swoję stronę zwycięztwo. Nieszczęściem w tak ważnéj chwili Zygmunt w Polsce wypowiedział wojnę różnowiercom. Gdy

prawa narodowe ubezpieczały każdemu wolność wyznania, jedna tylko zostawała mu droga, nie dopuszczać na urzędy różnowierców. Jakoż zastawszy trzech tylko senatorów świeckich w senacie na tron wstępując, zstępując z niego, zostawił katolików samych prawie w wyższéj izbie.

Multany zakłócone po śmierci Jeremiasza Mohiły, chwiać się poczęły wyraźniej w poddaństwie między Polską i Turcyą. Zamojski Jan osadził był na hospodarstwie wołoskiém Jeremiasza Mohiłę, a późniéj nieco Simona, brata Jeremii na Multanach. Po śmierci Jeremiasza Symeon chciał zagarnąć Wołoszczyznę, pod pozorem opieki nad małoletnim Konstantym, synem Jeremiasza. Konstanty atoli podrosłszy, znajduje pomoc u możnych panów Polskich, szwagrów swoich, mianowicie u Potockich, którzy wtargnąwszy z wojskiem nadworném do Wołoszczyzny, utrzymali go na tronie. A gdy po śmierci Symeona, wdowa jego ogromne zebrawszy wojsko pokusiła się o podbicie Wołoch, Potoccy powtórnie wsparłszy szwagra, w 6,000 Polskiego rycerstwa, pognębili 80,000 tysięcy Wołoszynów. Konstanty wzbiwszy się w dumę, ufny w pomoc Polaków ochotnie go wspomagających, zrzuca z siebie zupełnie podległość Turcyi i wypowiada płacenie haraczu powinnego; Konstanty naówczas obadwa hospodarstwa posiadał i wołoskie i multańskie. Achmet sułtan rozgniewany na Konstantego, wydaje firman, mocą którego Konstanty ma ustąpić hospodarstwa Tomszy przysłanemu od porty. Jakoż Stefan Tomsza wsparty od Kantymira murzy zastępem ogromnym Tatarów, niszczy majętności sprzyjających Konstantemu: samego Konstantego wygania i hospodarstwo osiada. Potocki Stefan zbiera kilka tysięcy wojska i Tomszę zwalić usiłuje. Nieszczęściem jednak przed stoczeniem bitwy zdradnie pochwycony, idzie w niewolę tatarską. Dwaj inni szwagrowie Konstan-

tego: książęta Korecki i Wiśniowiecki, lubo z większemi siłami wtargnęli na Wołoszczyznę, zbytnie atoli siłom swoim ufając, w nieostrożném rozkładaniu obozów, zdradą Wołoszy i Tatarów napadnieni, ulegli losowi podobnemu Potockiego doli (r. 1616); po stracie bowiem wojska zginęli na polu bitwy, a Tatarzy przez Multany otwarli sobie trzeci szlak do napadów na Polskę. Jakoż zaraz wpadli na Podole i okropnie je spustoszyli.

Wojsko znowu zkonfederowane na Moskwie, ciągle plondruje dobra, już i szlacheckie zarywając, aż dopiéro sejm 1613 roku gwałtami zgorszony, postanawia pobory na zaspokojenie rozkiełzanego żołnierstwa. Gdy atoli i wówczas uchwalony podatek nie wystarczał, zwołany drugi sejm przy końcu tegoż roku pomnaża podatek, nakładając i na Litwę nieznaną tam dotąd kwartę, i dopiéro dziesięć milionów zebrane, pokryły żołnierza hardego pretensye. W tymże roku postanowione w Koronie i Litwie dwa trybunały, mające się porachować z powiatami i podskarbiemi o niedobory przeszłych podatków. Trybunały te z początku na jeden raz ustanowione, wznawiały się po każdym sejmie z coraz większą powagą, gdy sądziły winnych skarbowi i winne wojsko, a ztąd też podzielone następnie na izbę skarbową i wojskową.

Roku 1614 Zygmuntowi znowu otwarło się pole do pomyślenia o Szwecyi.

Karol sudermański książę, a później król szwedzki, wybrany, umarł, a nastąpił po nim syn Gustaw Adolf. W małoletności jego mógł Zygmunt pokusić się o odzyskanie straconego tronu, gdy jednak zaprzątniony był zamiarami w Moskwie, pozwolił na dwa lata pokoju z Gustawem Adolfem. Gustaw zaś w tym czasie miał zamiar za pośre-

dnictwem posłów Wielkiéj Brytanii, Francyi i Hollendrów, wieczny z Rzecząpospolitą i Zygmuntem zawrzéć pokój.

Porta ottomańska swój wpływ na Wołoszy powoli wzmacniała. Poseł od Zygmunta wysłany, Samuel Targowski, z użaleniem na Tomszę i Tatary, nic nie wskórał, i tu coraz bardziéj chwiała się cisza; Porta widząc Polaków zatrudnionych, umyśliła w tém ich zajęciu oderwać Wołochy na zawsze i groźniéj co chwila występuje.

Moskwa znowu odpocząwszy przez lat parę pod rządami Michajła Romanowa poczęła goić blizny, a zaledwie wzmógłszy się na siłach, wnet o strat powetowaniu zamyśla, i żebrawszy wojska w gotowości do uderzenia na Polskę stoi. Już w r. 1614, za pośrednictwem Austryi przybliżyły się do traktowania strony, gdy atoli Moskwa wzbraniała się przyjąć Władysława na carstwo, zniósłszy dawne ugody, a nadto domagać się poczęła Smoleńska i ogromne założyła pretensye za poczynione szkody w jéj narodzie—Polacy pogrozili wojną. Moskwa nie czeka wkroczenia, ale sama znając leniwość Zygmuntową, wpada w granice Litwy, a Smoleńska dobywać zamierza. Szczupła załoga uciśniona głodem byłaby uległa, gdyby nie dzielność Chodkiewicza, następnie Sapiehy Aleksandra i Gąsiewskiego Aleksandra. Widząc Polacy wzmocnioną Moskwę, na zwołanym sejmie 1616 roku, uchwalają przeciwko niéj wojnę. Nad wojskiem dano hetmaństwo królewiczowi Władysławowi, Chodkiewicz dodany mu jako doradca. Żółkiewski zaś wymówiwszy się znowu od pójścia na Moskwę, jedzie na granicę od Tatar i Turków zasłaniać Rzeczpospolitę, mając zarazem poruczoném buntującą się kozaczyznę poskromić.

Ruszył Władysław z wiosną 1617 roku. Początki wyprawy uświetnione wzięciem Wiaźmy, Drohobuża i Borysowa, wróżyły pomyślne następstwa. Atoli niedługo dała się

uczuć, zaprawiona Cieklińskiego związku przykładem, niesforność żołnierza i działania szły powolnie. W rok już Władysław oblegał Moskwę i gdyby było wojsko posłuszném, pewnoby do Polski nie wrócił królewicz. Znękana Moskwa i Władysław opuszczony w wzajemném obu stron niepoznaniu położeń drażliwych, zawarli pokój w Dywilinie 15 stycznia 1619 r., mocą którego Czernichów, Siewierz i Smoleńsk zostają przy Polsce z ziemiami swojemi, pokój trwać ma lat 14, więźniowie z obu stron wypuszczeni, Władysław zrzeka się carstwa.

Jeszcze z Moskwą nie skończono traktatów, już Turcya rozpoczyna otwartą wojnę.

Turcy, mszcząc się niby częstych napadów kozaczyzny na państwa swoje, wysłali Skinderbaszę do Polski z licznem wojskiem, na powetowanie strat poniesionych. Żółkiewski stojący naówczas na granicy z wojskiem bitném i ochotném, nie wiadomo z jakich przyczyn nie stoczył bitwy, ale z warownego obozu traktował o pokój. Jakoż w chwilowém zawieszeniu kroków wojennych, Turcya zyskała układami z Żółkiewskim bezwarunkowe posiadanie Multan, a dom Mohiłów wiernych Polsce, utracił na zawsze Chocim, także odstąpiony. Powstał w Rzeczypospolitéj wielki krzyk na hetmana, za takie poniżenie narodu, atoli Żółkiewski składał się trudnemi okolicznościami; temi lubo uniewinnił się w oczach sejmu, nie zmazał atoli plamy, jaka na sławném życiu jego odtąd ciężyć poczęła.

Zygmunt tymczasem pomija te napozór drobne niepomyślności dla własnych nadziei. I tak zaraz na sejmie 1616 r., gdy mu zrobiono nadzieję Szwecyi odzyskania w małoletności Gustawa Adolfa, wnet Zygmunt chwyta się téj myśli, nią wyłącznie zajęty, zapomina o Moskwie i Turcyi. Ale i tu jeszcze bez trudów chce odzyskać tron utracony.

Michał hrabia d'Alten podjął się zaciągnąć mu najemnego żołnierza w Niemczech 30,000 i to bez żadnéj zapłaty z góry i zachodów. Zygmunt pewien że już wszystkiego dokonał, pismami rozmaitemi puszczanemi do Szwecyi buntować poczyna naród przeciwko Gustawowi Adolfowi. Gdyby był wylądował z jakimkolwiek zastępem wojska do Szwecyi, mógł był spodziewać się na pewno stronników w utraconém królestwie; pismami przecież trudno lud spokojny do wojny i jéj następstw zachęcić. Tymczasem Gustaw Adolf zaledwie do lat przyszedł, rozwijać począł talenta niepospolite. Spostrzegłszy knowanie Zygmuntowe, uprzedzić go zamyślił. Jakoż zawiązawszy chwilą piérwéj zmowę z niektórymi obywatelami Inflant, przychylnymi Szwedom, a szczególniéj z Farensbachem Wolmarem rządcą téj prowincyi w zmowę wszedłszy, wkracza do Inflant i całe je zagarnął.

Farensbach atoli nie miał zamiaru podłego względem Rzeczypospolitéj, ale uknował sobie schwytanie Gustawa Adolfa; gdy zaś to mu się nie udało, zrzuca poddaństwo Szwedom, wszędzie ich tępi i znowu cała prowincya przy Polsce została, a królowie zawierają z sobą pokój na dwa lata, z zastrzeżeniem, że strona wypowiadająca wojnę, trzema miesiącami przed wkroczeniem uczyni wypowiedzenie.

W Niemczech tymczasem dojrzała wojna trzydziestoletnia, w r. 1618 rozpoczyna się ta najkrwawsza siedmnastego wieku wojna, co miała okupić dla całéj Europy pokój stały i równowagę między mocarstwami uregulować. Z jednéj strony cesarz na czele katolików, z drugiéj protestanci: czescy, węgierscy i niemieccy. Zygmunt III miał szczerą ochotę w tę wmieszać się wojnę, a Rzeczpospolita nie pozwoliła na to. Jednakże Zygmunt III raz przylgnąwszy do

cesarskiéj familii, widząc grożące jéj nieszczęście, wysyła na pomoc cesarzowi Lissowczyków.

Lissowczyki był to zastęp zbrojnego ludu do 8,000 wynoszący, ochotników, na wojnie z Moskwą pod wodzem Lissowskim zaprawionych, którzy nie biorąc żadnéj płacy, żyli z łupieży. Szybkość i odwaga w wojowaniu, szczególniéj lud ten zalecały. Byli to po większéj części z saméj szlachty Polskiéj awanturnicy zrezykowani na wszystko, ztąd dzielność ich pochodziła. Już spadały dwie korony ze skroni cesarza i węgierska i czeska, kiedy przybywali na pomoc Lissowczykowie. Węgrzy Betlem Gabora na tron wynosili, jednego z rodaków swoich możnych. Czesi też wezwali już byli Fryderyka falegrafa reńskiego. Już Węgrowie zbierali się na sejm elekcyjny do Pesztu, a Czechy odpierali dzielnie ostatnie usiłowania cesarza, gdy Lissowczyki jak piorun wpadłszy do Węgier, w dwóch bitwach znoszą wojska Betlem Gabora, a nie spocząwszy ani chwili, szybko przenoszą oręż do Czech, a zanim wieść o pobiciu Węgrów tam zaszła, już z Czechami biją się i znowu do Węgier wkraczają.

Ogromna to była przysługa Polaków dla Austryi. Po odpadku bowiem dwóch królestw od korony cesarskiéj, kto wié czy owi władzcy świata, potomki Barbarossy Fryderyka, nie byliby na arcyksięstwie austryackiém poprzestali.

Betlem Gabor przywiedziony do rozpaczy, rozgniewany na Polaków, zaczął podburzać Turcyą przeciw Polakom. Jakoż udało mu się wciągnąć Portę z Rzplitą w wojnę.

Gaspar Gracyan niegdyś poseł do cesarza Macieja od Turcyi, w nagrodę sprawności, na miejsce Tomszy hospodarem multańskim uczyniony, tajemnie sprzyjał Polakom. Jakoż widząc knowania Porty, ostrzegł Zygmunta o grożącém Rzeczypospolitéj niebezpieczeństwie. Sułtan dowiedziawszy się

o Gracyana zdradzie i chęci poddania się zupełnego Polakom, powtórnie wysyła Skinderbaszę z stu tysiącami Turków i Tatarów do Multan. Gracyan zagrożony, uludziwszy Żółkiewskiego hetmana stojącego w pobliżu, obietnicą wystawienia kilkadziesiąt tysięcy Wołochów, sprowadza go z 8,000 Polaków do Multan pod Cecorę do sławnych Jana Zamojskiego okopów. Ale zamiast kilkudziesięciu tysięcy, Gracyan w sześćset ludzi zaledwie łączy się z hetmanem. Żółkiewski nie wiedząc jakaby siła pogaństwa była, wydaje bitwę, w któréj porażony zamknąć się taborem przymuszony i cofać ku Dniestrowi. Ale nieszczęśliwe owoce siejby Cieklińskiego już Rzeczpospolita zbierać poczęła. Raz dopuściwszy się wojsko swawoli, nieukarane burzy się odtąd co chwila, a hetmańska powaga nie wystarcza do utrzymania porządku. Zamknięte wyjsko w tabor, rozumié że już żadnéj ocalenia nie masz nadziei. Wszczyna się popłoch, a następnie tchórzliwych ucieczka. Prawie połowa uciekając na przeprawie przez Prut ginie od ścigających Tatarów, a z nimi i Gracyan hospodar. Żółkiewski tak osłabiony, ani już zamarzyć nie może o wyjściu w pole i cofa się w szyku ku Dniestrowi. Ciągła jednakże dezercya, brak żywności i wycieńczenie sił w nieustannem ścieraniu się z pogaństwem, osłabia do reszty szyki Polskie. Żółkiewski na milę już tylko od Dniestru, napadnięty, pośród zamieszania i kłótni swoich żołniérzy, nie może wstrzymać natarczywości poganina, a raz rozerwane tabory odkryły słabe siły i na rzeź pewną wydały. Żółkiewski z walecznymi towarzyszami ginie na polu chwały, a hetman Koniecpolski Stanisław dostaje się z wielu zacnymi w niewolą i do Stambułu zaprowadzony. Po takiém zniesieniu wojsk zasłaniających granice Rzplitéj, Tatarzy wpadają na bezbronną Ruś i Podole, okropnie je plondrując, sułtan zaś Osman, dumny powodzeniem swoich, wypowiada wojnę Rzplitéj.

Śmierć Żółkiewskiego hetmana wielkiego i kanclerza przypadła d. 7 października 1620 roku, a klęska cecorska okropne za sobą miała powieść następstwa. Zwołany sejm do Warszawy podatki i zaciąg wojska uchwala, królowi pozwolenie dając na zwołanie pospolitego ruszenia. Jan Karol Chodkiewicz buławę wielką koronną po Żółkiewskim otrzymuje i najwyższym postanowiony wodzem nad wojskiem i wyprawą chocimską, dodany mu hetman polny Lubomirski, a królewicz Władysław ma towarzyszyć wyprawie, w niczém jednakże nie ubliżając hetmańskiéj powadze. Trzydzieści pięć tysięcy wojska Polskiego, trzydzieści tysięcy kozaków i kilka tysięcy ochotnika, w ogóle niewięcéj jak 68,000 stanęło przeciwko 400,000 Turków i Tatarów, warownym obozem pod Chocimem kładąc się. Ogromna potęga Osmana powoli ciągnęła pod Chocim i o pół mili naprzeciw Polskiego wojska rozkłada się obozem. W parę godzin po spadnięciu kurzawy, ukazało się białe jak śnieg miasto namiotów na milę długości rozciągnione w najporządniejszym szyku. W pośrodku stanął sułtański namiot czerwony z wysokiemi wieżami, obóz natychmiast okopano, a poprzeciągane łańcuchy i liny pomiędzy barakami zabezpieczały od napadu niespodziewanego. Poczęły się zaraz harce pojedyncze, a na drugi dzień szturmowanie do Polskiego obozu. Sześć tygodni ścierano się, szczupła liczba Polaków cudów waleczności dokazywała. Śmierć Jana Karola Chodkiewicza zasmuciła wszystko rycerstwo Polskie. Na kilka dni przed zgonem jeszcze hetman w bojach osiwiały z mieczem w ręku odpierał bisurmaństwo z zapamiętałością uderzające na obóz warowny Polaków. Wiekiem złamany skonał wojownik na łożu. Chciano zataić śmierć wodza przed wojskiem aby nie traciło serca, nie dało się jednakże, wnet żałość w całym obozie zasępiła czoła rycerskie, ale ostatnie słowa het-

mana przedśmiertne brzmiały w sercach wszystkich i zagrzewały do wytrwałości. Królewicz Władysław co dotąd ciężką chorobą powalony na łoże, nie mógł żadnego miéć udziału w boju, począł do sił przychodzić. Chodkiewicz umierając oddał buławę Lubomirskiemu. Ciężko odtąd było w obozie, brak żywności i dla ludzi i dla koni czuć się dawał coraz mocniéj. Kozacy albowiem żadnych zapasów z sobą nie przyprowadziwszy, uczynione przez hetmanów zapasy uszczuplili mocno. Kozacy śmiałością i przebiegłością swoją niemałe klęski Turkom zadawali. Wpadłszy do ich obozu nocną porą niemało ludzi wysiekli, a koni i bydła liczbę wielką zabrali. Turcy dowiedziawszy się o śmierci Jana Karola Chodkiewicza, a ośmieleni przybyciem z Węgier Karakas baszy, przypuszczać poczęli najgwałtowniejsze szturmy. Lubomirski tymczasem traktowanie o pokój rozpoczyna. Turcy bezskutecznością napadów swoich zniechęceni pokazywać zaczęli chęć do pokoju. Dumny sułtan Osman płakał ze złości i gniewu widząc ludu swojego zniechęcenie i musiał dumę swoję zniżyć do traktowania o pokój. Samego trupa zostawili turcy pod Chocimem sześćdziesiąt tysięcy w poległych, drugie tyle wytrzebiły choroby w obozie i powrocie; stanął wreszcie pokój przez posłów: Stanisława Żurawińskiego kasztelana bełzkiego i Sobieskiego Jakóba (ojciec Jana III króla). Pokojem tym traktat uczyniony z Żółkiewskim złagodzono, Kozacy i Tatarzy wstrzymani być mają od napadów wzajemnych, poseł Polski stale odtąd rezyduje u Porty, hospodarem multańskim ma być zawsze odtąd książę chrześciański Polakom przychylny. Wrócił Osman do Carogrodu słuchać żalów i narzekań wszystkiego ludu, a niedługo janczarowie, niemogący znieść pychy jego i okrucieństwa, rozsiekali go szablami. Wracające wojsko Polskie zastało we Lwowie króla Zygmunta zbierające-

go pospolite ruszenie. Niemała radość była z zawarcia pokoju. I gdyby dwa tygodnie dłużéj przewlekły się były Turków na obóz Polski szturmy, kto wie coby stało się było z kwiatem rycerstwa Polskiego. Już tylko jedna prochu beczka była w Polskim obozie, a ołowiu kilkadziesiąt funtów, kiedy podpisywano pokój. W całém chrześciaństwie nietylko w Polsce radość była wielka z tak szczęśliwego zakończenia wojny od grożącéj Europie całéj Turków potęgi. Dzień 10 października był odtąd uroczystym w Polsce jako rocznica zakończenia wojny z bisurmanem, a papiéż Grzegorz XV przepisał osobliwsze na dzień ten modlitwy.

Gustaw Adolf tymczasem, kiedy pod Chocimem zatrzymują Polacy ogromną potęgę Muzułmanów garnącą się do Europy, korzysta z sił odwrócenia i napada Inflanty ogołocone z obrońców, nie wypowiedziawszy według umowy pokoju. Takie umowy zgwałcenie w tak ważnéj dla chrześciaństwa całego chwili, było nikczemném ze strony Gustawa Adolfa. Jakoż powszechne ztąd było nieukontentowanie w całéj Europie. Dwadzieścia cztery tysiące Szwedów wnet całe Inflanty zalało. Ryga, Danamunda i Mitawa najcelniejsze miasta wzięte. Nagłe okoliczności zmusiły Zygmunta do zawarcia traktatu na dwa lata, mocą którego ztéj strony Dźwiny kraj wszystek do Polski wrócił. Wojsko zasłużone w Chocimskiéj wyprawie już zabierało się do uczynienia związku dla niepłaconego żołdu, atoli zapłacone uspokoiło się, a Zygmunt znużony nieustanną czynnością dla rozerwania się wyjechał do Prus Polskich z królową, królewiczem i siostrą swoją królewną Anną. Podróż ta królewska wnet podejrzenie Gustawa Adolfa obudziła, jakoby Zygmunt zamierzał o wyprawieniu z Gdańska floty do Szwecyi. Przypłynął zatém pod Gdańsk, przekonawszy się atoli o wiernem dotrzymaniu przymierza powrócił uspokojony do Szwecyi.

A Zygmunt zdążał do Warszawy na sejm, przez Wielkopolskę i Pomorze przyjechawszy.

Sejm zaburzono krzykami na króla za to że 9letniemu synowi swojemu Janowi Kazimierzowi dał biskupstwo warmińskie, a królowa kupiła na Szląsku hrabstwo żywieckie za 600,000 złp. od Mikołaja Komorowskiego, chociaż prawo wzbraniało tego. Król atoli nauczony doświadczeniem umiał łagodzić te wrzaski bezskuteczne zwykle. Najwięcéj żądano odwołania posiłków danych cesarzowi, aby zaś odciągnąć ochotników walczących pod sztandarami niemieckiemi, wydano postanowienie:—że wszyscy którzyby na termin wyznaczony do kraju nie wrócili, zostaną odsądzeni od czci i wiary. Pomimo zabiegów Zygmunta, aby namówić Rzpltą do rozpoczęcia wojny z Szwecyą, pokój przedłużony do roku jeszcze.

W tym czasie Władysław królewicz pod imieniem Albrychta Radziwiłła puścił się w podróż po Europie, wszędy przyjmowany z czcią i pasowany na rycerstwo od papieża.

Tatarzy w 1625 roku głodem u siebie przyciśnieni napadają Ruś i aż pode Lwów ją splondrowawszy, gdy z bogatym łupem do siebie wracają, Koniecpolski hetman, co niedawno powrócił z tureckiéj niewoli, doścignąwszy pogaństwo poraził je kilkakroć, znaczną mu klęskę zadawszy, wszystkie łupy odzyskał.

Roku 1625 morowa zaraza szerzyła zniszczenie w Polsce, dlatego sejm w tym czasie przypadły bardzo był nieliczny. Celem sejmu była wojna szwedzka proponowana przez Zygmunta. Stany Rzeczypospolitéj jednakże żadnéj dla kraju nie upatrując ztąd korzyści sprzeciwiały się temu, żadnego podatku nie chcąc pozwolić. Domagali się Polacy aby Zygmunt zrzekł się tytułu króla szwedzkiego, jako nie mu już przynieść niemogącego. Upór jednakże Zygmunta spro-

wadził na Polskę nową wojnę. Gdy bowiem Gustaw Adolf widział Polaków wojnie niechętnych a sam przygotowany był przez czas trwającego pokoju, wpada do Inflant i oprócz Dynaburga resztę prowincyj zagarnia wraz ze znaczną częścią Kurlandyi. Chciał Gustaw Adolf jak najprędzéj skończyć wojnę z Polską wiecznem przymierzem, mając zamiar oręż do Niemiec przenieść na wsparcie protestantów. A nie chciał innych traktatów jak wieczny pokój lub wieczną wojnę.

Mogłaby Litwa dać odpór Gustawowi, ale próżnował Radziwiłł Krzysztof urażony o buławę, któréj po Chodkiewiczu oczekiwał i nie dano mu jéj, a Lew Sapieha hetman w podeszłym zbyt wieku nie będąc zdolny do wyjścia w pole, dawszy Janowi synowi kommendę nad wojskiem, wysłał go na spotkanie Szwedów. Gdy atoli Jan Sapieha (marszałek w. litewski) żadnego nie miał w rzemiośle wojennem doświadczenia, z 3,000 wojska zniesiony zostawia drogę otworem.

Zwołany sejm 1626 roku rozpoczął się utyskiwaniem na króla, dla przyciskającéj jednakże wojny szwedzkiéj uchwalony pobór podatków i zaciąg wojska, wnet opatrzył Inflantom obronę. Oprócz tego do uposażenia królewicza Władysława dotychczasowego, dodano jeszcze 50,000 złp. rocznego dochodu.

Wojnę tymczasem przeniósł Gustaw Adolf z Inflant do Prus po zniesieniu Gąsiewskiego Aleksandra na Litwie, ostatnią stanowiącego zaporę. Prusy obfitsze w żywność i bliżéj leżące od głównych zamiarów Gustawa Adolfa, stały się wojny teatrem. Francya namawiała Gustawa do wypowiedzenia wojny cesarzowi i wsparcia protestantów, chciał więc energicznemi czynami zmusić Zygmunta do traktowania o pokój. Pospieszył Zygmunt z Władysławem królewiczem do Torunia, naprędce zebrane wojsko prowadząc na obronę kraju. Stoczono bitwę pod Gniewem, zwycięztwo

było przy Polakach, a traktowanie o pokój rozpoczęte. Upieranie się atoli Zygmunta przy dziedzictwie tronu szwedzkiego po śmierci Gustawa Adolfa, a Estonii dla Rzeczypospolitéj oddanie, skłonny umysł Gustawa Adolfa do pokoju oburzyły i kroki nieprzyjacielskie z obu stron z większą gwałtownością rozpoczęte. Zima z obu stron zawiesiła oręż, Gustaw Adolf Oxenstirna kanclerza zostawiwszy w Prusach nad prowincyą i wojskiem po leżach zimowych rozłożoném, wrócił do Szwecyi, a Zygmunt do Torunia zdążał na sejm tam zwołany na którym o opatrzeniu wojny postanowiono. Koniecpolski hetman pod Cecorą poniżony okazał waleczność żołnierską i hetmańskie talenta na pruskiéj wojnie. Na Rusi zostawiony od Koniecpolskiego Stefan Chmielecki Tatarów poraził pod Białocerkwią kiedy na plondrowanie szli Rusi.

Na sejmie toruńskim odezwał się podkanclerzy Stanisław Łubieński, proponując obranie następcy tronu leciwemu Zygmuntowi, na ten urząd Jana Kazimiérza przedstawiając z namowy Konstancyi królowéj. Oburzone stany taką propozycyą żądały ukarania autora wniosku sprzeciwiającego się ustawie kardynalnéj. Gdy Szwedzi 1627 roku zimę na leżach w Polsce przepędzić zamyślali, Koniecpolski hetman nie rozpuszczając z obozu żołnierza nieustannemi napadami osłabiał Szwedów, Puck zajęty przez nich zdobył, a 5,000 idących oblężonym w pomoc pod Hamersztynem wyciął do szczętu prawie. Na wieść o tych niepomyślnościach, Gustaw z wiosną przybywszy kusił się o Gdańska zdobycie, odparty atoli idzie pod Tozen warowny obóz Polski szturmować, ale raniony i odparty cofać się musi daleko.

Już prawie kończono traktowanie o 30letni pokój, kiedy Austrya usiłująca zatrudnić Gustawa Adolfa intrygować poczyna, łudząc Zygmunta nadzieją odzyskania tronu szwedz-

kiego z jéj pomocą. Jakoż sprawa o Inflanty w 30letniéj wojnie gra rolę ważną. Inflanty są protestanckie, cesarz niemiecki usiłuje tę prowincyą gnębić, aby ztamtąd protestantom z ochotników posiłki nie przybywały. Gustaw Adolf, ma zamiar silny poniżyć Austryą, stany holenderskie świeżo zpod władzy austryacko-hiszpańskiéj wybite także usiłują domu tego przewagę poniżyć. Słaby Zygmunt nie wie o tém że jest narzędziem polityki austryackiéj i wspiera ten dom najnieprzychylniejszy Polsce. Bo gdy nadzieją osiągnienia Polskiego berła próżno się łudzi, dając królowe Polsce, wpływ tym sposobem w Rzeczypospolitéj zjednywa sobie. Zygmunt im więcéj od Austryi zdradzany, tym zaślepiony w przywiązaniu do niéj więcéj, bo królowa Konstancya i Jezuici plączą go ciągle w sidła.

Cesarz Ferdynand II przez wodza Wallensztajna tak już był nad protestantami wygórował, że do reszty ich gnębił, Wismar opanował, port tam założył, zamyślając o flocie mającéj panowanie na morzu Baltyckiém zapewnić. Gustawa Adolfa wdanie się jednéj chwili te owoce wydrzéć może. Filip IV król hiszpański wysyła w poselstwie do Zygmunta Gabryela Roy, hrabiego de Solre, i Jana Bonyers barona de Auchi, obiecując dwanaście tysięcy ludzi i flotę swoim kosztem wystawić i przez cały czas wojny utrzymywać dopókiby Zygmunt do Szwecyi wylądowawszy straconéj korony nie odebrał. Nigdy atoli obietnicy nie dotrzymano Zygmuntowi, dopiął jedynie dom austryacki swojego celu przedłużając wojnę pomiędzy Polską i Szwecyą. Poczęto niby zakupować okręta, ale wywołano zaraz i opór miast hanzeatyckich niedozwalających ubliżać handlowi swojemu na morzu Baltyckiém szerzeniem się hiszpańskiéj potęgi.

Zygmunt tymczasem sposobiąc się w domu, flotę buduje, która piérwszy raz oręż Polski na morza unosi. Apel-

man admirał Zygmuntowski uderza na 11 okrętów szwedzkich, dwa chwyta jeden topi, resztę rozprasza. Baron Auchi łudząc Zygmunta zręcznie namawia go do posłania cesarzowi Ferdynandowi dziewięciu swoich okrętów, które sto dwadzieścia dział mając, we wszelki rynsztunek opatrzone, wpadają w ręce Duńczyków wojujących z cesarzem i wszystkie zatopione zostały.

Z różną szczęścia odmianą wojna w Prusach przedłużona aż do r. 1629. Zwołany sejm leniwo radzi o skutecznem wojny poparciu. Dopiéro gdy Wrangiel jenerał szwedzki pod Górznem wojsko Polskie pobiwszy o dobycie Torunia się kusi, tą wieścią sejm ustraszony ogromny podatek i zaciągi krajowe i zagraniczne uchwala. Przysyła cesarz pod wodzą Arnhejma 7,000 wojska Zygmuntowi na pomoc, który przybywszy, po złączeniu się z Koniecpolskim hetmanem 5,000 piechoty swojéj dzielnie używa pod Sztumem, kędy niespodziewanie w lasach napadniony Gustaw o mało sam nie popadł wręce Polaków, a wojsko jego pobite i do cofnięcia się w warowny pod Malborgiem obóz zmuszone. Ale Arnhejm był przysłany na przedłużenie wojny a nie jéj kończenie, w następnych więc działaniach wytrącał Polakom korzyści. Poznawszy się na Arnhejma nieprzychylności Zygmunt, postarał się o zmianę wodza, dany na miejsce jego Henryk Juliusz Saski książę na Lawenburgu działa tylko zręczniéj. Po silnych staraniach Francyi, Anglii, Hollandyi i elektora brandeburskiego, stanęło wreszcie sześcioletnie przymierze, mocą którego Inflanty pod Dźwinę i kilka miast w Prusiech przy Szwedach zostać miało, aż do ostatecznego o tron szwedzki sporu zakończenia.

Gustaw Adolf uwolniwszy się od wojny z Polską, do Niemiec wkracza, i wyrywać poczyna trofea piérwszych zwycięztw cesarzowi, a lubo sam zginął, Szwedzi prowadzą

daléj sprawę protestantów pomyślniéj coraz. Tym sposobem Polska przez resztę 30letniéj wojny od Szwecyi pokój miała, a Zygmunt próżnego kuszenia się o odzyskanie tronu szwedzkiego zaprzestał.

Tegoż roku 1629, Tatarzy w 60,000 do Rusi wpadłszy, plondrowanie poczęli, napadnięci niespodziewanie przez Chmieleckiego Stefana na głowę zbici, a łupy odebrane. Koniecpolski hetman przybywszy na Ukrainę 1630 roku, pobuntowane kozactwo co w kilku utarczkach wojsko Polskie poraziwszy zhardziało, orężem do posłuszeństwa przymusza, hersztów buntu zabiera i śmiercią karze, a resztę ludu przymusza do zaprzysiężenia wierności królowi i Rzeczypospolitéj.

Tymczasem niezapłacone wojsko, co na wojnie pruskiéj służyło, pod Glinianami zbiera się, marszałkiem Wilskiego ogłasza i o zapłatę orężem dopominać się poczyna. Atoli król wziąwszy z prywatnéj szkatuły królowéj pieniędzy, grożącą burzę uspokoił.

Więcéj atoli przybyło kłopotu, gdy cesarz za dane posiłki dopominać się obiecanego żołdu przez Wallenstejna począł. Na zwołanym sejmie 1631 roku, uchwalono podatek i 500,000 złp. zapłacono kommissarzom cesarskim. Zapomniano zupełnie przysługi uczynionéj posłaniem najdzielniejszego Lissowczyków wojska. Po tym sejmie niedługo umarła królowa Konstancya z wielkim żalem Zygmunta. A po niéj wkrótce ostatni w domu swoim Janusz książę Zbaraźski, potomek Gedyminów.

Roku 1632 zdarzyła się okazya, w któréj Polaków szlachetność okazała się pięknie. Lubo wieczne były z Zygmuntem zatargi, mimo to zamachy na jego osobę nigdy się nie pojawiły. Roku 1632, gdy król złożony ciężką chorobą blizkim był grobu, rozeszła się wieść fałszywa o jego śmierci.

Zgromadzone stany na sejm nadzwyczajny do Warszawy, radząc o potrzebach kraju, odbierają listy Russel'a szwedzkiego ministra, w których (oszukany wieścią fałszywą) radzi Polakom króla szwedzkiego na tron Polski obrać. Obrażone stany, kazały listy owe spalić na pogardę—katowi na placu publicznym, a chcąc królowi okazać swoje przywiązanie, pozwalają synom jego w senacie obok tronu zasiadać, a dobra po królowéj Konstancyi podzielić między Kazimiérza i Aleksandra. Wdzięczny Zygmunt za tyle miłości, przy schyłku życia okazanéj mu od narodu jednozgodnie, odstąpił mennicy Rzplitéj. Albrycht syn Zygmunta, biskup warmiński, krakowskie biskupstwo dostaje.

Osłabiony wiekiem i zmartwieniami, umarł Zygmunt r. 1632, ukoronowawszy przed śmiercią własną ręką na królestwo szwedzkie Władysława syna. Zostawił potomstwa synów pięciu i jednę córkę. Z piérwszéj żony Anny, córki arcyksięcia austryackiego Karola zostawił: Władysława; z drugiéj Konstancyi, (siostry rodzonéj Anny) Jana Kazimiérza, Jana Alberta kardynała biskupa krakowskiego, Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego i płockiego, Aleksandra Karola i Annę Katarzynę, zaślubioną Filipowi wojewodzie reńskiemu z domu Neuburskiego.

Gorzkie były dla Rzeczypospolitéj owoce długoletniego panowania Zygmunta III. Ociężałość i zarozumiałość jego przy fałszywéj polityce, marnowały najpiękniejsze sposobności, a siła rycerstwa i bojów żądza źle zażywane, więcéj obcym niż krajowi przynosiły korzyści.

Zygmuntowe panowanie porównaném być może z Kazimiérza Jagiellończyka czasami. Kazimiérz marnotrawił czas, nie umiał zażywać siły rycerstwa, a czeską i węgierską korony dziedziczne wypuścił z rąk na zawsze, a trzy takie potęgi, mogłyby były złożyć ogromne ciało polityczne, coby

odegrało wielką rolę w Słowiańszczyznie.—Kazimiérz zły gospodarz, skarb miał zwykle pusty, na wojnę w Prusach zaciągać musiał lud obcy, gdy tymczasem Polskie rycerstwo gnane duchem czasu, po obcych ziemiach za cudzą sprawę zbierało wawrzyny. Sławny Zawisza Czarny wielkie położył zasługi cesarskiéj koronie i podobno że wiele ją wzmocnił.—Zygmunt III znowu wypuszcza z domu swego carską Moskwy koronę, nie umie zebrać sił do poparcia téj wojny, gdy ochotne pułki Sapiehy Piotra, Strusia i Lissowczyków zaglądają aż w Azyjskie ziemie. Z drugiéj strony Multany i Wołoszczyznę na zawsze utracił, gdy zwodzony nieustannie przez Austryą plącze się w wojny z Turkami. Siedział bisurman spokojnie dopóki żył Jan Zamojski, który śledził bacznie domu austryackiego zabiegi i dzielnie zaradzał niebezpieczeństwom. Po śmierci atoli Jana Zamojskiego, Zygmunta cesarze zmieniają w narzędzie swojéj polityki, rzucają na Ukrainę między kozactwo nasiona niezgody z Polakami, a jezuickie zabiegi w nawracaniu na katolicką wiarę dokonywają dzieła austryackiego. Raz uplątana Rzeczpospolita w wojnę domową z kozactwem i zatargi z Turcyą słabnie na siłach w téj stronie, a Austrya zyskuje na rozdwojeniu sił Turków wciskających się do Węgier. Odzyskał Zygmuut III dawno utracone w. księs. Smoleńskie, ale więcéj utracił przez odpadek Multan i Wołoszy, zmienił się system handlowy i militarny kraju, przez odsunięcie się Polski od Czarnego morza. Ale nie tu kres jego działań, długo jeszcze kwitnąć będzie jego zasiéw, aż gorzki owoc dojrzeje. Zobaczymy to w opowiadaniu następném.

Miał Zygmunt wielkich wojowników jak Jan Zamojski, Żółkiewski Stanisław, Jan Karol Chodkiewicz, Gąsiewski, Koniecpolski hetman, Jan, Jakób i Stefan Potoccy, Piotr Sapieha, Struś i wielu pomniejszych urzędem a znakomitych

cnotą. Znakomici pisarze: Łukasz Opaliński, Łukasz Górnicki, Szymon Symonides, Piotr Skarga, Marcin i Joachim Bielscy, Kazimiérz Sarbiewski, byli to wszyscy wychowańce Jagiellonów, potomstwo następne miało ich nie pojąć, późniéj nieco potępić fanatyzmem jezuickim.

XII.

Władysław IV jakoby dziedziczny król — jedyny kandydat do tronu.

Po śmierci Zygmunta III sejm konwokacyjny zwołano na dzień 22 czerwca 1632 roku.

Przyszłość Rzeczypospolitéj była rozstrzygniętą za Zygmunta III. Można powiedzieć że urnę przeznaczenia Zygmunt III wypełnił losami, które ciągnęli jego następcy z konieczności niecofnionéj, a każdy wypadł na stratę Rzeczypospolitéj, na osłabienie władzy królewskiéj, na rozrywanie szlachty w drobne stronnictwa—Jezuici wychowali już drugie pokolenie; piérwsze brać już poczynało udział w rządzie, drugie sposobiło się w tym większy fanatyzm na wsparcie ojców. Polska owa, co za Jagiellonów sprawę sumienia Bogu powierzała, która nie splamiła się ani jednéj kropli krwi rozlaniem, ani jednéj łzy wyciśnięciem, za Zygmunta III otwartemi staje się szrankami do wzajemnego prześladowania się różnowierców, do ucisku niekatolików, bo Jezuici stawają na czele partyi przeważnéj, usiłując przeko-

nać naród że oni jedynie, zbawienie jego mają na celu— o innowiercach powiedzieli: „*to nieprzyjaciele ojczyzny*". Jakoż powoli zmieniono ich w nieprzyjaciół, bo każdy z nich uciśnięty przedewszystkiém szukał swojego bezpieczeństwa, a dobro kraju było drugiém dopiéro staraniem. Siły były blizko równe, bo wszystkie pognębione sekty były zkonfederowane w jedno ciało, a katolicy stali naprzeciw, ztąd dłuższa wojna co czasem tylko mieczem zadźwięczała, ale sroższa stokroć w spokoju, bo wyniszczająca siły, rozprzęgająca ciało polityczne, rozrywająca starą jedność. Przez drobne stronnictwa szukające wzmocnienia, nieprzyjaciel zewnętrzny otwiera sobie drogi, któremi rozpoczyna podboje.

Po śmierci Zygmunta sejm konwokacyjny zebrał się spokojnie. Gniewano się jedynie na Władysława królewicza, że zjechawszy do Warszawy, jako kandydat do tronu, przeciwko starym prawom Rzeczypospolitéj, był obecnym naradzie stanów. Mimo to królewicz zająwszy się usilnie sprawami państwa drobne jakie były spory pozałatwiał, dyssydentów dopominających się poprawy i pomnożenia starych przywilejów, uspokoił, do elekcyjnego sejmu sprawę tę odkładając. Najważniejszém było atoli na sejmie konwokacyjnym wystąpienie Greków nieunitów z domaganiem się zabezpieczenia swoich dawnych swobód, a kozactwa pragnącego mieć udział przy obieraniu nowego pana. Jakoż rozszerzona na Ukrainie unia brała górę, a upornych przy staréj wierze dysunitów prześladowanie wzrastało. Kozactwo zakosztowawszy wojennego rzemiosła czuło się silném, poznawało swoje znaczenie w téj stronie Rzeczypospolitéj i słusznie domagało się udziału w życiu politycznem tyle położywszy zasług krajowi.

Wyprawy kozactwa na morze, szukanie łupów na azyjskich brzegach, w walkach z naturą i ludźmi, nie były to po-

pędy zwierzęce mongolskiego plemienia tatarskiego. Dziki Azyata, leniwy, nie uprawiając ziemi u siebie, szukać musiał w sąsiednich ziemiach żywności i szaty, i ta konieczność gnała bez końca hordy azyjskie w granice Polski. Lud ukraiński był innym zupełnie: był to lud dzielny, co po długim ucisku w naddnieprowskich wojnach, otrząsł się z jarzma, życie ożywiło wszystkie nerwy jego, serce pragnące życia czynnego uderzyło w łonie, a temu sercu nie wystarczał zagon roli i stado w zagrodzie, jemu trzeba było niebezpieczeństw i szukał ich u dawnych wrogów swoich, u bisurmanów. A młojcom dziewki śpiewały wdomu piosenki o wojownikach, bo i w nich miłowanie męztwa przeważyło, lud ukraiński z pognębionej czerni staje się narodem. Przybywał więc nowy żywioł Rzeczypospolitéj dzielny, co odmłodzić podstarzałą budowę był zdolny swoją siłą, ożywić osłabłe części i do potęgi Bolesławów podnieść to wielkie ciało. Na nieszczęście atoli w stanowczéj chwili, kiedy trzeba było podnosić, wzmagać i do ogólnego interesu wiązać Ruś ukraińską, występuje Zygmunt III z Jezuitami, i rozpoczyna nawracanie na wiarę katolicką, a wiara tego ludu dziewiczego była jego sercem. Usiłowania unitów wspieranych fanatyzmem i siłą katolików rzucają niezgodę wewnątrz tego ludu, następuje nienawiść ku szlachcie, Lach, żyd i Jezuita to trzéj nieprzyjaciele Rusi którym ona śmierć zaprzysięga; siła obudziła siłę, fanatyzmowi katolików staje do walki fanatyzm grecki, poczyna się walka starych form średniowiecznych z myślą młodą; katolicyzm i szlachta z czernią, z ludem którego szlachectwem i wiarą jakieś stare podanie o minionéj dawno swobodzie, a to podanie roznoszą pieśni siostrzyce przez torbanistów gęślarzy i lirników po obu brzegach Dnieprowych, Dniestrowych, tęskną i bolejącą nutą.

Naznaczony sejm elekcyjny na dzień 27 września (1632 r.) nastąpił, a zaraz odnowiły się domagania różnowierców. Jedna Ruś zgromiona przez dumną szlachtę nie odezwała się więcéj. Bo odpowiedziano kozactwu, że chłopy buntowniki nie mogą miéć udziału w téj najzacniejszéj prerogatywie narodowéj, a zaledwie sejm elekcyjny otwarto, Achacy Grochowski biskup łucki zaprotestował się uroczyście przeciwko wszystkim uchwałom przeszłego sejmu na korzyść różnowierców, a mianowicie dysunitów.

Wszczęła się wrzawa ogromna, co aż wzrosła do ostatniéj między różnowiercami nienawiści, o mało do otwartéj wojny domowéj nie przyszło. Pospieszył Władysław królewicz do Warszawy, powagą swoją chcąc złagodzić strony zwaśnione, jakoż wiele do uspokojenia umysłów przyczynił się, ale wrzawę obrócił na siebie, o to że jako kandydat do tronu, nie powinienby się znajdować na sejmie. Zaspokoiła sejmujących odpowiedź Władysława gdy rzekł: „*Nie przybywam tu ani jako król szwedzki, ani jako królewicz, ale jako szlachcic Polski, chcąc z braćmi pracować około dobra Rzeczypospolitéj.*" Mimo to nie inaczéj jak przez posły Władysław starał się o koronę i stanom chęci swoje oświadczył. Inni królewicze poparli słowami brata żądanie, niedługo wahano się, ułożono *pacta conventa*, a gdy nie było innego kandydata, Władysław poparty poselstwem Francyi, niemieckiego cesarstwa, a najdzielniéj miłością wszystkiego ludu, który go kochał, jednozgodnie dnia 8 listopada królem mianowany. Jeden tylko odezwał się poseł: „*nie pozwalam!*" Dowiedziawszy się o tém Władysław, kazał go przywołać, a zaręczywszy mu, że nie przyjmie berła dopókiby i on nie dał przyzwolenia i powodów nie wyłuszczył dlaczegoby na obranie zgodne nie przyzwalał, poseł upadł królowi do nóg, i zaręczał że nikogoby więcéj

królem mieć nie chciał i kochał go więcéj jak wszyscy, ale swojém „*veto*" chciał się przeświadczyć, ażali stare Rzeczypospolitéj prawa w całéj jeszcze zachowane sile. Ucieszył wszystkich niepomału ten postępek, a Władysław odprawiwszy przy illuminacyach wjazd do Warszawy, następnego d. 9 listopada *pacta conventa* zaprzysiągł. Koronacya nastąpiła w Krakowie 1633 roku. Paktami zobowiązał się Władysław summy neapolitańskie wydźwignąć, kraje oderwane do Korony przywrócić, pokój z Szwecyą i Turcyą zapewnić, żony bez dołożenia się senatu nie brać, flotę na Baltyckiém morzu i cztéry fortece na granicach państwa zbudować, cudzoziemców do rady ani na urzęda nie brać, pokojowéj pieczęci w sprawach publicznych nie używać, pod nieważnością akt czynionych.

Zaraz na sejmie konwokacyjnym wypowiedziano Moskwie wojnę, albowiem car nie czekając ukończenia się przymierza, wtargnął w smoleńskie księstwo i ku Litwie zmierzał. Po wojnie niepomyślnéj proponuje car pokój, który stawa roku 1634 pod warunkami: „Władysław zrzeka się pretensyi do korony carskiéj, Michała Fedorowicza carem uznając, wzamian carowie zrzekają się pretensyj wszelkich do Inflant, Estonii, Kurlandyi, Smoleńska, Siewierza i Czernichowa. Gdy Władysław na téj bawi się wojnie, Turcy poruszywszy Tatarów na plondrowanie ziem Polskich sami w 50,000 ludu pod Kamieniec posuwają się. Stanisław Koniecpolski hetman, zostawiony na obronę granic w téj stronie z niewielką siłą, broni połączyć się Tatarom z Turkami, a gdy obładowana łupami horda powraca, rzuca się za nią w pogoń hetman, a dognawszy ją przy Sasowym Rogu na Multanach, na przeprawie przez Dniestr przy ujściu Dieszny, okropną rzeź sprawia i łupy odbiwszy, ubezpiecza je w miejscu ustronném, zaraz naprzeciw Turków z ochotném

wojskiem zdążając. Jakoż lud hetmański nie daje się wyprzedzić w tryumfach królewskim hufcom zbiérającym korzyści na wojnie z Moskwą. Zaledwie 6,000 wojska hetmańskiego—uderza pod Kamieńcem na 50,000 Turków. Wielką musiała być klęska Turków, gdy uciekać za Dniestr musieli, zostawiając bogaty i warowny swój obóz zwycięzcy Koniecpolskiemu hetmanowi. Gdy sułtana wieść doszła o zawarciu z Moskwą pokoju, wnet dawne przymierze do czasu z Rzplitą potwierdził. Szwedzi także zamyślali o wtargnięciu, ale za pośrednictwem Francyi i Anglii stanęło przymierze do lat 26, w roku 1635 dnia 2 września zawarte we wsi Sztumsdorf. Mocą tego przymierza Szwedzi ustąpili z Prus, a do dalszego rozprawienia się zostali w posiadaniu Inflant pod Dźwinę.

W dwa lata potém (roku 1637) wygaśli książęta lenni Piastowie na Pomorzu, a tak powiaty bytomski i lawenburski wróciły do Polski. Władysław za poradzeniem się senatu, poślubił w małżeństwo Cecylią Renatę, cesarza Ferdynanda II córkę. Zaślubiny i koronacya odbyły się w Warszawie, co zwykle dotąd bywało w Krakowie, a zaraz téż za staraniem mieszczan krakowskich i całéj Małopolski na następnym sejmie stanęło ostrzeżenie, aby koronacye odbywały się bez wyjątku w Krakowie.

Tymczasem dojrzewać poczęła ogromna burza na Ukrainie. Ruś uciskana przez szlachtę Polską mającą w téj stronie dobra, widząc się coraz bardziéj upokorzoną, gdy jéj dla traktatów z Portą zabroniono do ziem tureckich przez morze wycieczek, a dla trzymania w ryzie, dano przepisy kozactwu i warownią Kudak zbudowano na Niżu Dniepra, poczęła się burzyć na wszystkich punktach, biorąc się do oręża. Najpierwéj Mikołaj Potocki, hetman polny koronny, zdążał ku Korsuniowi przytłumiać powstanie, a spotkawszy

kupę kozactwa pod Kumejkami, zbił ich na głowę i ścigał ku Borowicy, gdzie obległszy ich w obozie własnym, głodem do poddania się na łaskę zmusił. Pawluk jeden z celniejszych z czterema innemi wodzami kozackimi wydani mieli przyrzeczone przebaczenie. Gdy atoli zasłano ich do Warszawy, na sejmie zapadł wyrok śmierci dla nich i na męczarnie wzięci dali gardło roku 1638. Taka zdrada tym większy obudziła zapał i nienawiść w kozactwie. Nie dość było na takiém przywódzców buntu skarceniu, na tymże zaraz sejmie zapadła uchwała, mocą któréj poniżono aż do upodlenia kozactwo. Odebrano im wszystkie dawne przywileje, nadane jeszcze przez Batorego za zasługi krajowi, oraz insygnia, hetmańskie urzędy, starostwa, zostawiony zaś regiestr 6,000, miał utrzymywać resztę czerni w porządku, która wszystka obrócona w chłopy do roli, do dawnego wrócić miała poddaństwa. Kozakom oprócz Czerkass, Korsunia i Czechrynia, nigdzie więcéj nie wolno mieć majątku. Regiestrowym Trechtymirów dany na stolicę, a ustawę sejmową w wykonanie wprowadziły zwycięztwa Mikołaja Potockiego nad *Ostrazinem* i *Szkielanowiczem* za Dnieprem przy Hołtwii i Łubni, a nad *Dymitrem Tymosiewiczem Hunią* u Starzycy. Tym sposobem zniesione kozactwo dziesięć lat marzy uciśnione nad środkami podźwignięcia się, brzmią tylko pieśni smutne o Nalewajce, o Pawluku i Szkielanowiczu, a hetman kozacki szlachcic Polski, coraz niespokojniejszy widzi to drzemiące zbrojenie się ludu i śle posłańce do króla z wiadomościami o grożącéj burzy. Gdyby ten piérwszy płomyk powstania ugaszonym był mądrze, starannie, Ukraina byłaby jeszcze dzielną podporą Rzeczypospolitéj. Gdy atoli w miejsce ponętnéj łagodności, wszczęły się tym zapalczywsze panów gwałty, żydowskie szacherstwa i Jezuitów missye nieznośne, a król nie miał siły

do poskromienia obu stron, niegodziwość wzrosła do najwyższego stopnia, srogą na przyszłość zapowiadając zemstę.

W tym czasie Jan Kazimiérz królewicz, brat Władysława IV podróżując po Europie gdy płynął do Hiszpanii, a dla spoczynku przed burzą chroni się do portu w Marsylii, uchwycony przez pana Margonne kommendanta twierdzy Tour de Boue z rozkazu kardynała Richelieu więziony dwa lata w Cysteron. Pozorem tego uwięzienia miało być podejrzenie, jakoby Jan Kazimiérz jechał do Hiszpanii w celu objęcia dowództwa nad hiszpańską flotą, a Hiszpania była naówczas w wojnie z Francyą. Posądzono więc Jana Kazimiérza o to że przeglądał porty francuzkie cichaczem, aby potém skuteczniéj mógł na nie uderzać. Duma atoli kardynała Richelieu była najgłówniejszą tego uwięzienia przyczyną. Po długich traktowaniach poselstwo dopiéro Gąsiewskiego Aleksandra wojewody smoleńskiego, zręcznie prowadzone układy i przyrzeczenie Jana Kazimiérza, że nigdy przeciw Francyi wojować nie będzie, po długich cierpieniach przywróciły wolność królewiczowi. Jan Kazimiérz w więzieniu znękany popadł był w melancholią, a utraciwszy żywość i bystrość dawniejszą w powrocie zajechawszy do Rzymu wstąpił do zakonu przyjąwszy regułę Jezuitów, a zaraz mianowany został kardynałem. Po powrocie atoli do Polski za naleganiem króla zrzucił szatę zakonną i rozwiązanie piérwszych ślubów od papiéża otrzymał.

Roku 1638 następuje za zezwoleniem stanów wyprawa obojga królestwa do Baden do wód austryackich dla poratowania zdrowia i zjazd w Nikolszpurgu z cesarzem Ferdynandem III. Następnie wróciwszy król do Warszawy udał się do Wilna dla osobistego nadania inwestytury kurlandzkiemu księciu.

Colloquium Charitativum. 1644 roku rozmowa przyjacielska różnowierców w Toruniu usiłowaniem Władysława IV sprowadzona, zapowiadająca ogromne pożytki, przeciwnie, wywołała wszystkie żywioły do walki najzapalczywszéj. Władysław po buncie ostatnim kozaczyzny rozumiał to dobrze z jakiéj przyczyny powstały narodu tego niechęci, rozumiał całą zgubność polityki ojcowskiéj i wszelkich dokładał usiłowań do przywrócenia tolerancyi Jagiellonów. Ale ci sami Jezuici, którzy widząc naród zlutrzałym uchwycili się Zygmunta III i z nim sprzymierzywszy się dzielnie tron podparli, wstrząśli tron Władysława IV. Czterdzieści lat panowania Zygmuntowskiego ugruntowało Jezuitów, wyniosło ich do potęgi, bo już dwa pokolenia swoich wychowańców mieli, objąwszy edukacyą publiczną. Początkowo uczony zakon zyskał sobie imię i wziętość, najwięksi nawet ich nieprzyjaciele nie spostrzegli się że w potomkach swoich pobici zostaną, że dzieci swoje dobrowolnie oddają na pastwę nieprzyjaznéj sobie idei. Za wstąpieniem na tron Władysława IV, już Jezuici usuwają się od tronu, bo nie widzą w królu pomocy i wiążą się z nowym narodem przeciwko królowi; Władysław widząc pomnożoną liczbę nieprzyjaciół swoich i kraju w Jezuitach, dokłada tym więcéj usiłowań ku pogodzeniu interesów różnowierców w jednym ogólnym interesie Rzeczypospolitéj. Gotów jest nawet poświęcić resztę władzy swojéj dla przywrócenia jedności, ale wszystkie już usiłowania za późne.

Na rozmowie przyjacielskiéj w Toruniu z żarliwością występują wszystkie stronnictwa, a co ma odbyć się przyjacielsko i zgodnie, kończy się wrzawą i poważnieniem rodzin pełnych cnót obywatelskich zkądinąd. Katolików reprezentował i bronił *Jerzy Tyszkiewicz* biskup żmudzki; *Zygmunt Guldenstiern* starosta sztumski bronił Lutra nauki; *Zbigniew Gorajski* kalwinów zdania popierał. Prezydował

Jerzy Osoliński kanclerz wielki koronny z ramienia królewskiego wysłany, mąż znakomity nauką i bogactwami. Wszystkie atoli zabiegi talerantów spełzły na niczem, a wszystkie wyznania wzajemną rozjątrzone nienawiścią podniosły przywiązanie do wiary swojéj aż do dzikiego fanatyzmu.

Zaraz na następnym sejmie odpłacili Jezuici Władysławowi stokroć boleśniejszym pociskiem.

Nieszczęściem Władysława była słabość zdrowia. Rozpustna młodość z poufalcami Kazanowskimi na swawolach spędzona, pozbawiła go sił za prędko. Upadek fizyczny pozbawiał go zwolna energii umysłu, która cechowała go w młodości. W czterdziestym roku życia już zapadł Władysław na podagrę, jedyny syn słaby i niedołężny zmarł w dziewiątym roku życia, a z nim reszta energii Władysława.

Jeszcze przed śmiercią jedynaka w r. 1645 zaślubił Władysław Maryą Ludwikę Gonzagę córkę Karola księcia mantuańskiego urodzoną we Francyi. Odwiozła ją do Polski pani Renata de Guebriant jako posłanka dworu francuzkiego. Nie mógł król na przyjęcie małżonki wyjechać nawet, tak był zapadł na nogi. Odbyły się zaślubiny i koronacya Maryi Ludwiki w Krakowie d. 16 lipca 1645 roku, przez Macieja Łubieńskiego prymasa.

Nie widział Władysław innego środka na ugruntowanie porządku a z nim potęgi narodu, jak odwróciwszy uwagę publiczną daléj, a działać skrycie. Dlatego postarawszy się o przymierze książąt włoskich i Wenetów, oraz mając pieniężne posiłki przyrzeczone od papieża począł uzbrajać się w cichości na wojnę zamierzoną z Turcyą; a razem postarał się u Rzymu o brewe papiezkie (Urbana VIII) na postanowienie rycerskiego orderu pod tytułem „*Niepokalanego poczęcia Najświętszéj Panny Maryi dziewicy*" aby tą ozdobą do dzieł wojennych rycerstwo zachęcić.

Atoli na sejmie 1646 roku wszystkie zamiary Władysława zniweczono. Niechętna wojnie szlachta pod pozorem ubezpieczenia przywilejów swoich, zabrania królowi na sejmie zaciągu wojska, ograniczając przyboczną gwardyą do 1200 ludzi, następnie przymuszają Władysława do zrzeczenia się swojém i następców imieniem, że nie będzie ani wojska zaciągał, ani z obcymi traktatów zawierał, ani wojny wypowiadał bez stanów zezwolenia. Tym sposobem ostatnią nadzieję naprawy Rzeczypospolitéj odebrano Władysławowi. Niedługo po tém postanowieniu, jeszcze w czasie trwającego sejmu zmarł był Zygmunt Kazimiérz syn Władysława. Rozżalony król postanowieniami sejmu i śmiercią dziecięcia, przy zwłokach syna powiedział w boleści te słowa: „Czemuż mi po śmierci syna nie wyrządzili téj krzywdy! Miał mi umrzéć syn jedyny, czemuż nie umarł przed sejmem!"

Kozacy tymczasem coraz więcéj uciemiężenia cierpiąc, myślą o skutecznem jarzma zrzuceniu; Bohdan Chmielnicki jeden z kozaków, szlachcic, skrzywdzony przez Czechryńskiego podstarostę nazwiskiem Czaplińkiego, nie mogąc znaleźć sprawiedliwości u sądów za wydarcie sobie wioski, umyślił sam ją sobie wyświadczyć przy pomocy kozactwa. Jakoż rozpoczął już był z nimi spiski na podniesienie oręża przeciw szlachcie.

Za to ręczyć nie można, atoli jest wielkie podobieństwo, że Władysław czwarty przez kozaczyznę umyślił szukać wzmocnienia władzy królewskiéj i przytarcia dumy szlacheckiéj. Piérwsze bowiem powstanie kozaków było w sprawie uciśnionego ludu i króla, kozactwo nienawidząc Rzeczpospolitą szanowało króla; Chmielnicki musiał być w związkach z Władysławem IV, dowodzi on tego, kiedy po śmierci Władysława, posunąwszy się pod sam Lwów zatrzymał zagony oczekując na sejm elekcyjny, oczekując co postanowi

król nowo obrany, a był prawie pewnym wybrania Jana Kazimiérza.

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Władysław piérwszy zaprowadza w Polsce poczty na wzór zagranicznych. Dotąd przejazdy królewskie zaopatrywane były kosztem starostów. Na urządzenie tych poczt naznaczono podatki na miasta pod nazwą *kwadrupli podwodnéj*. Statua postawiona Zygmuntowi III w Warszawie była dziełem synowskiéj wdzięczności, Władysław uczcił nią ojca, a naród w tym symbolu uczcił bohaterów Zygmuntowskich, uważa go jako pomnik wielkich mężów co zdobili panowanie Zygmunta III.

Usiłując poprawiać Rzeczpospolitą upadającą, Władysław IV coraz bardziéj nękany chorobą umarł w Mereczu 1648 roku. Byłto monarcha pełen zdolności—ale być wielkim w ówczesnéj Polsce było trudno królowi, który między szlachtą był tylko narzędziem dumy, która szarpała stronnictwa pomiędzy sobą; to wielkie nieszczęście że słabowitym był Władysław i krótko panował, on mógł był jeszcze uratować upadającą Rzeczpospolitą.

XIII.

Wojna kozacka.

Właśnie pokojem westfalskim kończyła się wojna trzydziestoletnia. Polska pod Zygmuntem III upadając, intrygami Austryi plątana w wojny z Turcyą, zaburzana na Ukrainie, nie mogła wystąpić w tej wielkiéj sprawie europejskiéj. Zygmunt wierny służalec Austryi nie wiedząc o tém, poniżał się, a razem poniżał Rzeczpospolitą Polską. Walczące strony przedłużały Polski niepokoje. Austrya trzyma Polskę w wojnie z Gustawem Adolfem i Turcyą, a kozactwo podburza do napadów na tureckie brzegi, aby turecką zemstę sprowadzić na Polskę. Gdy zaś protestanci widzieli skłonność Zygmunta III do Austryi, było ich następnie interesem poniżyć Polskę. Nie dziw więc że po trzydziestu latach wielkich usiłowań, gdy stanął pokój, Polskę uważano za małość, za nędzę niepojmującą wielkich idei społeczeńskich, i z tego stanowiska następnie traktować ją poczynają wyszedłszy z wojen. Poniżona Austrya szuka

wzmocnienia w Polsce i ciągle usiłowań dokłada, aby mogła kraj ten katolicki posieść. Protestanci znowu szukali sposobów do poniżenia katolickiéj Polski, szukali sposobów na odemszczenie się. Szwecya i Siedmiogród postanawia zemstę i czekają sposobnéj chwili do jednoczesnego wtargnięcia w granice Polski. Brandeburczyk chytry – czeka tego wtargnienia, aby w poniżonéj Rzeczypospolitéj znalazł wzmocnienie. Protestanci podżegają różnowierców w Polsce i przez nich wpływem tajemnym burzyć poczynają silną budowę Rzeczypospolitéj. I zaledwie skończyła się trzydziestoletnia wojna w Niemczech, wybucha najzaciętsza wojna domowa w Polsce; podnosi oręż Chmielnicki Bohdan (o którym wspomnieliśmy wyżéj), stawa na czele ludu, którego krocie wychodzą z Ukrainy. Rzecz niezawodna, że przez Hieronima Radziejowskiego i Jerzego Osolińskiego, Władysław IV traktował z Chmielnickim, treści jedynie układów zawieranych nie zostało w historyi, to jedynie wiadomo, że przez siłę Ukrainy, zgnieść zamyślał Władysław IV szlachty wyuzdaną potęgę w Koronie i Litwie, a tym sposobem od upadku Rzeczpospolitą ocalić, domową siłą gniotąc możnowładztwo.

Najpiérwéj Bohdan Chmielnicki związał się z Piotrem Mohiłą arcybiskupem kijowskim, greckiego obrządku, i przezeń wpłynął na duchowieństwo, które lud pełen wiary w zamiarze zrzucenia z siebie jarzma utwierdziło. Następnie wezwał w pomoc Islan Gireja hana tatarskiego, który mu 80,000 hordy w pomoc przysłał. Mając taką pomoc Chmielnicki, porusza lud i przeszło 300,000 czerni z domową bronią staje do walki—i ciągnie do Polski.

Był natenczas hetmanem wielkim koronnym Mikołaj Potocki, kasztelan krakowski, ten wysyła naprzeciw kozaczyznie Stefana syna swojego z 6,000 kwarcianych. Ale między

tymi znaczna była liczba Rusinów, którzy za zbliżeniem się ludu opuściła wodza—tak zaledwie 1,500 ludzi zostało, którzy natchnieni męztwem młodego wodza, zamykają się taborem i bronią rozpaczająco. Dwa tygodnie ta garstka ludu cofa się walcząc nieustannie. Gdy atoli wycieńczenie sił doszło najwyższego stopnia, głód i trudy sił ostatek wyniszczyły w żołnierzu, nastąpiła rozpaczająca walka pod Żółtemi Wodami d. 2 maja 1647, gdzie Stefan Potocki zginął z całém wojskiem, zaledwie kilku ocalało z wieścią o losie dzielnego rycerstwa i młodego wodza. Dwaj znowu hetmani koronni Mikołaj Potocki wielki, i Kalinowski polny, posuwają się ku Korsuniowi, tam otoczeni ze wszech stron ludem ćwiczeńszym, i zdradami wszelkiego rodzaju d. 28 maja— po stracie wojska, dostają się do niewoli. Tak więc cała Ukraina została bez obrony i całą zajmuje Bohdan Chmielnicki, a lud ciemiężony poczyna straszną zemstę na Polskiéj szlachcie, żydach i Jezuitach. Bogate sioła i gumna pańskie idą w pożogę, krew się leje, wtém umiéra król Władysław, a Chmielnicki zatrzymuje się, nie wiedząc co ma daléj czynić.

Jeremiasz książę Wiśniowiecki, zostaje tedy sam jeden na Ukrainie, co postanawia bronić stanu szlacheckiego, a interesem osobistym powodowany, bo wszystkie jego majętności były w pożodze w pośrodku kraju zaburzonego zbiera tedy wierne kozactwo i szlachtę ocalałą i poczyna rozpaczającą walkę. Gdyby Jeremiasz Wiśniowiecki pojmował był stan rzeczy, zamiary Władysława IV i potrzebę konieczną Rzeczypospolitéj, pewno byłby dzielnie użył tego powstania na korzyść ogółu i pojął konieczną potrzebę wielu ofiar. Ale Wiśniowiecki oprócz religijnego przywiązania do kraju i serca pełnego uczuć, nie miał już nic, umysł słaby, brak głowy dzielnéj nie pozwoliły mu dojrzéć koniecznо-

ści, istoty rzeczy, widział braci, szlachtę i duchowieństwo zagrożone, to i miłością braterską gnany, przysięga zemstę na czerni; widział tylko w stanie rycerskim zbawienie narodu, dla niego więc poświęca wszystko. Ciągnie tedy na kozactwo i dognawszy ogromną kupę czerni pod Zwiahlem 60,000 wycina, resztę rozprasza, ale pod Chmielnickim co chwila massa rośnie i on posuwa się daléj, a książę Jeremiasz Wiśniowiecki wojewoda ruski staje się przedmiotem najzaciętszéj nienawiści, pragnieniem zemsty kozaków.

Zwołany tymczasowy sejm konwokacyjny — co robi? — Oto szlachta pokazuje całą swoją ślepotę i ciemność, całą dumę zpanoszonych, w chwili tego jeszcze niebezpieczeństwa domaga się pognębienia kozaków, zgniecenia ich, chociaż Jerzy Ossoliński z Hieronimem Radziejowskim stanąwszy na czele rozumiejących rzeczy, usiłują spełnić zamiary Władysława IV. Ale czerń szlachecka ślepa przemaga, na sejmie konwokacyjnym, nic nie postanowiono dla zapobieżenia grożącemu spustoszeniu, lub dla naprawy nieporządku niszczącego wszystko.

Gdy atoli czerń zagraża wkroczeniem i ku Lwowu się posuwa, niosąc pożogę, uchwalono naprędce podatek, zaciągnięte wojsko oddane pod dowództwo regimentarzy: 1. Ostroroga Władysława wojewody sandom., 2. Ostroroga Mikołaja podczaszego koron. i 3. Aleksandra Koniecpolskiego chorążego; tym do pomocy i kontrollowania dodano 26 kommissarzy. Ci wodze niezliczeni stają na czele 36,000 wojska. Rycerstwo to przesadzało się w przepychu strojów, oręża, koni; ciurów, tojest czeladzi obozowéj, liczyć można było trzy razy tyle, liczne tabory wiozły kosztowne sprzęty w namiotach i srébrach stołowych. Ta kalwakata staje ogromnym obozem pod Pilawcami. W tak licznym zbiorze naczelników nie stanęła prędzéj zgoda, aż po wyczerpaniu

wszystkich zapasów żywności, bo pół roku stano obozem pod Pilawcami, a Chmielnicki zręcznie łudził kommissarzy gotowością swoją do układów, co chwila tymczasem wzmacniając się nowemi siłami.

Sejm elekcyjny wyznaczono na dzień 6 października, a różnowiercy w nowych sporach odnawianych co sejm, zapalonych tym groźniéj na sejmie konwokacyjnym—szerzą po kraju niezgodę zagrażającą tym dłuższém przewleczeniem się sejmu elekcyjnego. Regimentarze tymczasem i kommissarze w obozie pod Pilawcami interesami osobistemi powodowani, poczynają w obozie kłótnie, jakby mieli inne względem Rzplitéj obowiązki, jeżeli nie zasłaniać ją od grożącéj burzy. Wnet rozprzężenie w wojsku najwyższego stopnia dochodzi; a gdy wzmocniony Chmielnicki Bohdan podsuwa się z ogromnemi siłami pod Pilawce—trwoga zamienia się w popłoch, następuje pojedyncze wymykanie się z obozu, aż wszystko, porzuciwszy obowiązek święty, ratuje się ucieczką, a obóz najkosztowniejszy dostaje się w ręce Chmielnickiego. I nie można dziwić się wojsku. Hetmańska dzielność wszystkich ożywia męztwem, przeciwnie niedołężna kommenda, niezgody wodzów najdzielniejszemu wojsku odbiorą serce. Wystarczające siły Pilawieckiéj wyprawy do przytłumienia powstańców, poszły w niwecz, a Chmielnicki posuwa się w głąb niczém nieosłonionych ziem Polskich, drugie już zniszczywszy wojsko. Stało się to wzięcie obozu Pilawieckiego d. 23 października 1648 r. Jeszcze natenczas Chmielnickiego nieryle okoliczności sprzyjające pociągły, jeszcze ani tyle był dumnym ani mądrym, aby stanął na tém stanowisku, na które podniosły go powodzenia następne. Dlatego też działając dotąd jako narzędzie królewskie, nie wiedział co miał począć daléj, a rozumiejąc że następca Władysława IV pójdzie jego planem—stanął

pod Lwowem, oczekując końca elekcyi i przedsięwzięcia nowo obranego króla, ze stanami sejmującemi przez posły traktując o swobody dla ludu ukraińskiego.

Jeremiasz Wiśniowiecki co połączył się był z regimentarzami pod Pilawcami, gdy nie widział sposobów pogodzenia umysłów i nakłonienia do energicznych działań, ubezpiecza się, aby w razie rozprzężenia przewidzianego, ocalić swoje siły i niemi prowadzić wojnę partyzancką, która tak powodziła mu się dotąd. Jakoż Wiśniowiecki sam jeden ściga i niszczy odczepione kupy czerni od głównéj siły.

Sejm rozpoczyna się 6 października, a jedynymi kandydatami do tronu są królewicze: Jan Kazimiérz i Karol Ferdynand biskup płocki. Obaj zbierają partye, waży się opinia narodu, na nieszczęście przeważa Jan Kazimiérz, bo wsparty działaniami królowéj Maryi Ludwiki, mającéj zdawna skłonność do Jana. Karol Ferdynad był umysłu tęgiego, energiczny, dzielnie pojmujący stan Rzeczypospolitéj i zamiary zmarłego brata króla. Najgłówniéj przeszkadzali mu tylko innowiercy, obawiając się, ażali zakosztowawszy duchownego życia i zażyły z fanatykami, czy nie zechce dać się Jezuitom wodzić, a prześladowań religijnych Zygmuntowskich wznowić.

Jan Kazimiérz znowu, był to człowiek słaby, dający się powodować, chociaż nie bez zdolności, ale zwolennik miękkiego życia, człowiek żadnéj niemający energii. Długie cierpienia w samotném prawie więzieniu we Francyi, umysł tym bardziéj zgnębiły. Gdy zaś przez dwa lata król Władysław nie mógł przywrócić mu wolności, Kazimiérz niepojmujący polityki kardynała Ryszeliego, bratu jedynie oziębłość względem swoich nieszczęść przypisując, do niechęci z nim przyszedł. Z niechęci wyrodziło się przeciwieństwo i upór w Kazimiérzu co mu nie pozwalał w plany

Władysławowe wstępować, Jan Kazimiérz nienawidząc Władysława, dla tego samego obrał przeciwną drogę. Najwięcéj atoli podszepty pochlebców wpływały na działania jego. Po frymarkach siedmiotygodniowych blizko, 20 listopada Jan Kazimiérz zwykłym porządkiem obrany i ogłoszony królem.

Jan Kazimiérz koronuje się w Krakowie dnia 16 stycznia 1649 roku. Na sejmie zaraz elekcyjnym uchwalono pospolitę ruszenie przeciwko Chmielnickiemu, a przodem wysłano doń posły ażaliby do pokoju i ugody skłonnym się nie okazał. Sejm koronacyjny opatrza wojska potrzeby, a w miejsce hetmanów będących jeszcze w niewoli wyznaczeni wodzami: *Aleksander Firléj* kasztelan bełzki, *Stanisław Lanckoroński* kaszt. kamieniecki, i *Mikołaj Ostroróg* podczaszy koronny. Każdy z nich zosobna mógłby był prędzéj hetmanić skutecznie, jak trzech razem. Król tymczasem w braku pieniędzy uwalnia elektora brandeburskiego za 90,000 złp. od osobistego hołdu, i odebrawszy przez posły przysięgę, wyjeżdża do Warszawy zaślubić wdowę po bracie Władysławie, Maryą Ludwikę.

Chmielnicki widząc grożące sobie siły pospolitego ruszenia, dał się namówić w Pereasławiu do zgody z królem. Ogłoszony za wolą króla hetmanem kozackim, odebrał buławę i chorągiew na znak téj godności i już zdawał się uspokojonym po zawarowaniu swojego bezpieczeństwa i swobód ludu ukraińskiego. Gdy atoli zjechali do ugody kommissarze do Czerniechowa, czerń burzy się rozjątrzona, niedosyć nasyciwszy zemstę, ani żądaniom swoim nie widząc odpowiednich przywilejów; Chmielnicki widzi się głosem ludu powołanym do przewodnictwa, lud widzi w nim swój ideał, a więc Chmielnicki tak dźwignąć się musi jak wola ludu kozackiego. Kommissarze napatrzywszy się zapalczy-

wości ludu pastwiącego się nad brańcami, zagrożeni sami, ledwie przy usiłowaniach Chmielnickiego i innych naczelników zdołali życie ocalić, a zamiast zgody przynoszą żądania ludu:

„Regiestrowych kozaków na koszcie Rzeczypospolitéj ma być 40,000."

„Żydzi i Jezuci mają być wygnani z Ukrainy."

„Urzędy sami nieunici zajmować mają w Kijowskiém."

„Metropolita kijowski i biskupi dysunici mają zasiadać w senacie."

Po tych żądaniach wojna odnawia się z większą zapamiętałością. Wszystek lud zdolny do dźwigania broni porywa oręż i wychodzi w pole. Jeremiasz Wiśniowiecki po wielu usiłowaniach i zwycięztwach przedziera się do regimentarskiego wojska w 9,000 oblężonego w Zbarażu, w obozie raczéj pod Zbarażem. Wszelkiego rodzaju klęski, głód, wycieńczenie ostatnie nie mogą mężnych pokonać. Król zbiera siły i na odsiecz idzie oblężonym. Czerń kopie wysokie góry dokoła warownego Polaków obozu, a przeliczając drobne i wycieńczone siły tym zapamiętaléj rzuca się na nich, i znów odparta. Król w ośmnaście tysięcy ciągnąc na odsiecz Zbaraźskim ze wszystkich stron otoczony przez Chmielnickiego, jedyny ratunek znajduje w okopaniu się i śpiesznie pod Zborowem zbrojny obóz zakłada. Chmielnicki ogromnemi siłami czerni i Tatarów oblega króla i do ostatniéj przywodzi go rozpaczy. Żadnego nie było ratunku, byłby Jan Kazimiérz musiał podpisać ugodę jakąby był Chmielnicki podyktował. Fortelem atoli złamano jego siłę. Islan Giréj nim został hanem, niegdyś prześladowany znalazł był u Władysława IV przytułek i opiekę na dworze. Jan Kazimiérz obudza w nim uczucia wdzięczności i do opuszczenia Chmielnickiego tajemnie nakłania. Raptowne odstąpienie Tatarów osłabiło zna-

cznie Chmielnickiego i musiał skłonić się do zawarcia pokoju, stanęła zatem ugoda:

„Że kozacy zostaną przy najdawniejszych swobodach, i posiadać będą kraj pod sam Horyń, liczba regiestrowych na żołdzie Rzeczypospolitéj 40,000, biskupi nieunici z metropolitą zasiędą w senacie, oraz kijowski, czernichowski i bracławski wojewodowie nieunici. Jezuitom szkół zakładać niewolno, hetman Chmielnicki dostaje starostwo Czechryńskie."

Ta ugoda d. 19 sierpnia podpisana w Zborowie 1649 r., słuszna i konieczna niedługo szanowaną była.

Chmielnicki ze swojéj strony, występuje już z dumą, a zamyśliwszy syna swojego Tymofieja osadzić na hospodarstwie wołoskiém, a piérwéj ożenić go z córką hospodara, wchodzi w traktaty z Tatarami i z Turcyą, od sułtana dostaje buńczuk i kaftan w darze, poczyna tedy nowém wzmocniony przymierzem do nowéj gotować się z Polską wojny. Okazya jéj taka była: Gdy Tymofiéj ciągnie na wesele niby na Wołoszczyznę z czterdziestu tysiącami kozactwa wyborowego, chce samowolnie ciągnąć przez kraje zajęte wojskiem hetmanów. Hospodar przestraszony siłą kozaków, wzywa na pomoc hetmanów Polskich; gdy ci upominają Tymofieja aby gwałtu nie czynił i gotują się do boju, Chmielnick i z Tymofiejem mimo traktatów zawartych napadają wojsko przeważnemi siłami i wycinają.

Takie pogwałcenie traktatu wywołało oburzenie tym silniejsze; zwołany sejm nadzwyczajny do Warszawy r. 1650 uchwalił pospolite ruszenie, a reszta wojska na Ukrainie cofa się do Kamieńca i tam się broni oblegającemu Chmielnickiemu.

Król na czele stu tysięcy ludu ciągnie na Ukrainę, odstępuje Chmielnicki od oblegania wojska garstki pod Kamieńcem, idzie na spotkanie króla i schodzą się wojska obadwa pod Be-

resteczkiem r. 1651 d. 28 czerwca. Dziesięć dni wznawiała się bitwa aż król przełamał i rozproszył zupełnie Chmielnickiego. Legło pod Beresteczkiem do trzydziestu tysięcy kozactwa, trzynaście armat zabrano, ale jakiż dalszy rezultat?—Oto król daléj postąpić nie może, województwa się rozchodzą do domu, a król na sejm do Warszawy, Chmielnicki zaś zbiera siły i umacnia się, Tatarów mimo Beresteckiéj klęski do przymierza wciągnąwszy. Hetmanom zostawiono tylko 20,000 wojska do wolnego użycia przeciw ogromnym siłom czerni zapalonéj. Jan ks. Radziwiłł tymczasem z litewskiém wojskiem w 8,000 Kijów opanowawszy, pod Białocerkwią z hetmanami koronnymi się łączy. Chmielnicki temi niepowodzeniami zgnębiony prosi o pokój i zyskuje go d. 28 września 1651 roku, mocą ugody kozaczyzna poniżona, regiestr zmniejszony do 20,000. Określono posiadanie ziem, a nawet cofniono z senatu nieunitów.

Ale coraz trudniéj już było działać z Chmielnickim. Wyćwiczony w szkole doświadczenia, powodzeniami dumny, zapragnął udzielności i zwrócił wszystkie swoje myśli na Wołoszczyznę, to z Turkami, to z Szwedami, to z Moskwą tajemnie wchodząc w przymierze, rujnował Rzeczpospolitą, gotując sobie wielkie lennictwo na granicach chrześciaństwa i islamizmu. Po klęsce Beresteckiéj wnet się poprawił, a związawszy w dawną siłę zniechęcone umysły, gotował nową wojnę. Już syna swojego Timofieja ożenił z hospodarowną, oraz o osadzeniu go na hospodarstwie zamyślając, musi więc znieść tamę jaka stoi mu na drodze; strzeże jego kroki hetman Kalinowski pod Batowem w 9,000 wojska obozując, tego trzeba zniszczyć, a nieinaczéj jak podstępem. Czerń znowu, która raz zakosztowała bojów, powracać nie chce do siół, do roli, robić pańszczyznę i dawne znosić poddaństwo. Chmielnicki wié o tém, że zaledwie sztandar wywiesi—wnet staną

niezliczone około niego zastępy, ale razem zna z doświadczenia że ogromna masa niesforna stawi mu więcéj kłopotów, więcéj trudności, większą wywoła w Rzeczypospolitéj do oporu siłę. A więc przerzuca za Dniepr wiele czerni, pokazuje jéj ziemie urodzajne i wnet stanęły słobody Achtyr, Szum, Charków, Rybna i wiele innych. Tak się ubezpieczywszy wewnątrz, poczyna z Szwecyą i Tatarami traktować. Ale przejęte listy wydają jego zamiary, Rzeczpospolita zamyśla o wojnie, hetman Kalinowski umacnia się w Batowskim obozie. Chmielnicki wié otém że pośpiech jedynie go zbawi, podnosi więc chorągiew, tłumy młodców stają, rozdziela się Bogdan z synem Timofiejem temi siłami i z dwóch stron uderza na obóz pod Batowem dnia 2 czerwca 1652 roku. Rozpaczająca walka przez dwa dni trwała, i Chmielnicki przeważną siłą znosi hetmańskie wojsko. Główna wojny rozgorzała na nowo w Ukrainie, a tu z Północy jedna burza grozi od Szwecyi, druga od Moskwy, która pamiętna krzywd swoich za Dymitrów, przy zdarzonéj okoliczności pomścić się pragnie.

W takich niebezpieczeństwach zwołany sejm 1652 roku, zerwany został przez Sicińskiego upitskiego posła. Piérwszy ten przykład nadużycia *liberum veto* w przepaść Rzeczpospolitą wepchnął, a potomność pamięć Sicińskiego wzgardą okrywając, wspomina do dziś jak piérwszego zdrajcę, co swobód obywatelskich zażył na pognębienie kraju.

Zostawiony samemu sobie, zbiera król wojsko nieliczne i ciągnie na Ukrainę r. 1653. Obsaczony ze wszech stron przez Chmielnickiego, okopuje się, obozem stanąwszy pod Żwańcem. Chmielnicki po kilku bezskutecznych szturmach oblężenie rozpocząwszy, wzmocniony posiłkami tatarskiemi znowu o szturmie zamyśla. Jan Kazimiérz do ostatniéj przywiedziony rozpaczy, ucieka się do tegoż fortelu, któremu był

winien ocalenie pod Zborowem. Udaje mu się znowu odciągnąć hana od ligi z Bogdanem, i to w téj chwili kiedy wiele rozeszło się czerni do domu. Opuszczony od sprzymierzeńca Chmielnicki cofać się musi, król wychodzi z obozu i ściga go natarczywie. Ale wnet błąd swój poznaje, w nowe dostawszy się niebezpieczeństwo, i Zborowską ugodę podpisuje. Jednakże układów nie myśli więcéj dotrzymywać Bogdanowi niewiernemu i zaraz wchodzi z Tatarami w ligę, w celu pognębienia zupełnego kozactwa. Na początku 1654 roku w miesiącu styczniu, Chmielnicki poddaje się Aleksemu Michajłowiczowi aktem uczynionym w Pereasławiu, z całą Ukrainą, jak gdyby był wolą ludu i jego reprezentantem, a ten ucieszony ze sposobności, dwa ogromne wojska wysyła na ugruntowanie władztwa w Ukrainie. Jedno wojsko Moskwy pod dowództwem samego Aleksego wchodzi do Litwy, drugie na Ukrainę zdąża, z którém wnet łączy się Chmielnicki. Spotkały się wojska koronne z Moskwą i Chmielnickim pod Humaniem; długo trwa krwawa bitwa, zupełne zwycięztwo przy Polakach, ale Jan Kazimiérz nie umie korzystać ze zwycięztwa; Chmielnicki w głąb Ukrainy uchodzi w dobrym porządku, a król do Warszawy powraca zwoływać sejm i zaciągać siły do uskromienia Moskwy na Litwie wojującéj pomyślnie. Tam zbiwszy Jana Radziwiłła hetmana w. lit. pod Szkłowem, zagarnął Aleksy Smoleńsk, Mohilów, Witebsk, Połock, Newel i w głąb Litwy posuwał się. Takie łatwe dostanie Smoleńska warownego i opatrzonego załogą, wprowadziło w podejrzenie wojewodę smoleńskiego Filipa Obuchowicza o zmowę z nieprzyjacielem. Dlatego niedopuszczony do senatu, pókiby sąd niewinności jego nie wyjaśnił, umarł ze zmartwienia wojewoda. Długo imię poczciwe było pod pręgierzem wzgardy publicznéj, aż dopiéro po skończonych wojnach roku 1658 sąd sejmowy,

cieniom zmarłego obywatela i potomstwu przywrócił honor, wykrywszy niewinność oskarżonego.

Współcześnie prawie krokom nieprzyjacielskim od Moskwy, poczyna się wojna ze Szwecyą, straszniejsza od wielu znanych dotąd w Polsce. A takie były do niéj powody:

Po śmierci Gustawa Adolfa co zginął w wojnie z 30letniéj w Niemczech, została jedyna córka Krystyna. Za jéj małoletności i późniéj rządził państwem sławny minister Oxenstyern. Monarchini poświęcała się naukom, a poznawszy prawdziwe powołanie kobiéty, zrzekła się korony 1654 roku 16 czerwca na rzecz ciotecznego brata swojego Gustawa Karola wojewody reńskiego, zachowując sobie tylko niektóre dochody w Nikōping, Olandskich wyspach i Pomeranii. Gdy Gustaw Karol na tron wstępował, Henryk Canasil poseł w Szwecyi Jana Kazimiérza, uroczyście protestował się przeciw takowemu korony ustąpieniu, która była pana jego dziedzictwem. Gustaw Karol pan dumny, widząc słabość Rzeczypospolitéj a początki panowania swojego wsławić chcąc znamienitym jakim czynem, gotuje się do wkroczenia na Polską ziemię. Niemałą był mu podnietą Polak Hieronim Radziejowski.

Radziejowski Hieronim od współczesnych zdrajcą ogłoszony i nieprzyjacielem Rzeczypospolitéj, nie może być zupełnie potępiony od dalszéj potomności, co minione wypadki z zimną krwią i wszechstronném zapatrywaniem się na rzeczy ocenia.

Władysław IV jeszcze, chcąc zażyć kozactwa do poskromienia szlachty i podniesienia władzy monarchicznéj koniecznego w tym wieku, używał do traktowania z Chmielnickim Hieronima Radziejowskiego i Jerzego Ossolińskiego. Dwaj ci mężowie dzielnie pojąwszy zamiary króla i skuteczny w nich ratunek Rzeczypospolitéj widząc, usilnie mu do-

pomagali. Śmierć Władysława IV zostawiła losowi Rzeczpospolitą, a Jan Kazimiérz, jezuicki wychowaniec, na tron zasiadłszy, gotową już siłę do wykonania ogromnych zamiarów zgnieść usiłuje. Radziejowski przenieść na sobie nie może tego przeciwieństwa wielkiéj dążności, powstają ztąd między nim a królem niesnaski i kłótnie. Radziejowski poniżany zwolna, usuwa się od dworu, a na dopełnienie jego upadku trzeba było jeszcze, aby mu król jego domowego szczęścia zapragnął. Piękną małżonkę Radziejowskiego upodobał sobie Jan Kazimiérz, a gdy dumny cnotą domu swego Radziejowski groźnie stawia się królowi, przychodzi do otwartéj kłótni; a gdy Radziejowski przymuszonym został dom własny szturmem zdobywać, poczęła się taka nienawiść ku niemu, króla Jana Kazimiérza, że musiał opuszczać kraj. Patrzenie się na błędy Jana Kazimiérza i osobista uraza tym więcéj zapaliły go przeciw nieudolnemu królowi. Z początku Radziejowski tuła się po Austryi, następnie zaszedłszy do Szwecyi, gdy poznaje dzielną energią i umysł hartowny Gustawa Karola, namawia go do wkroczenia do Polski, zgniecenia szlachty, przekształcenia zupełnego rządu, wypędzenia Jana Kazimiérza i ogłoszenia się królem. Zrozumiał całą myśl Radziejowskiego Gustaw Karol i potęgę na jakiéj czele stanie zostawszy królem Polskim, postanawia więc wojnę z Janem Kazimierzém. Krótko widzą ci co zarzucają Wielkopolanom płochość lub zdradę w łączeniu się z Gustawem Karolem, w poddawaniu się dobrowolném. Był to owszem krok w najlepszych chęciach, złe jedynie rozumienie środków. Władysław IV chciał ukracać możnowładztwo ale siłą domową, nigdy obcą, zewnętrzną. Na Wielkopolsce wówczas najwięcéj było oświaty. Bo gdzie tyle rodzin kalwińskich, ewangielickich, tam jezuityzm nie wpłynął i nie zburzył od razu starego słońca prawdy. Wiel-

kopolanie zrozumiawszy obywatela swojego Hieronima Radziejowskiego dzielnie go wsparli, bo czuli potrzebę ratowania rozprzęgającéj się Rzeczypospolitéj, a Jan Kazimiérz pędził ją do ostatniéj ruiny. Ale jak Radziejowski błądził w środkach tak błądzili i oni, otwierając wpływom obcym drogę do interesów wewnętrznych. Powstają na raz dwie wojny. Jedna od Moskwy niesie upadek Rzeczypospolitéj, druga od Szwecyi niesie jéj fałszywy ratunek.

Jan Kazimiérz nie widzi dla siebie niebezpieczeństwa od Moskwy, bo Moskwa pragnie tylko ziem ukraińskich a nie korony Jana Kazimiérza. Jan Kazimiérz zawiéra tedy pokój z Moskwą i obraca wszystkie siły przeciw Gustawowi Karolowi, co wylądował na brzegach Północy i zachwiał berło Janowe. Naprożno Jan Kazimiérz bezsilny prosi o pokój, szuka zgody z Gustawem Karolem, poselstwa nic nie wyjednały; tak więc Moskwa tymczasowo zostawiona w posiadaniu ziem litewskich, a poczyna się wojna z Szwecyą.

XIV.

Wojna szwedzka.

Roku 1635 Gustaw Karol wkroczył z wojskami szwedzkiemi do Polski.

Wittemberg feldmarszałek szwedzki, z 17,000 wojska z Pomeranii wchodzi do Wielkopolski, a wojewodowie: poznański *Opaliński* i kaliski *Grudziński*, porozumiawszy się z *Radziejowskim*, zgromadzają szlachtę wielkopolską na walną radę pod *Uściem* i skłaniają do połączenia się ze Szwedami. Gustaw Karol z drugiéj strony z Inflant wchodzi z drugiém wojskiem i łączy się z Wittembergiem i Wielkopolanami pod Kołem. Poddanie się Wielkopolski Szwedom, nastąpiło 15 lipca 1655 roku. Jan Kazimierz wysyła Krzysztofa *Przyjemskiego* w poselstwie do króla szwedzkiego, aby na pełnomocników jego do zawarcia pokoju zaczekał. Gustaw nie chce słuchać o traktatach, posuwa się do Warszawy i stolicę bezbronną bierze. Jan Kazimierz korzystając z rozdwojenia sił szwedzkich,

zdąża pod Opoczno kędy Wittemberg okopuje się, ale Gustaw wcześnie przybiega feldmarszałkowi na pomoc, łączy się z nim pod Czarnowem i oba wojska stają do bitwy. Jan Kazimiérz widząc słabość sił swoich, a więcéj jeszcze obojętność wojska podburzanego tajemnym Radziejowskiego wpływem, korzystając z nawałnicy, która przeszkadza spotkaniu się wojsk, cofa się pod Kraków, a nigdzie nie mogąc się wzmocnić, zostawiwszy kraj na los, sam do Szląska się chroni. Moskwa tymczasem bierze Wilno, a reszta zgnębionéj Litwy za przykładem Wielkopolan łączy się z Szwedami. W takiém rozdzieleniu się narodu i opuszczeniu króla, wojsko kwarciane pod dowództwem Lanckorońskiego hetmana polnego, naciśnione od Szwedów poddaje się, i Gustaw Karol bez krwi rozlewu widzi się panem całéj Polski. Chmielnicki tymczasem usiłuje dobyć Lwowa napróżno, a Gustaw Karol idzie pod Kraków, broniony przez Stefana Czarneckiego dzielnie, i rozpoczyna oblężenie.

Tak działa jedna cząstka narodu szlacheckiego, dająca się powodować kilku dzielniejszym głowom.

Ale ogół—cały naród szlachecki, nie rozumie i nie chce tego rozumiéć, wstrząsnął się, ani pomyślności gwałtem niesionych, ani wydzierstwa swobód ścierpiéć nie może — i poczyna straszną wojnę wtedy, kiedy ją Gustaw za skończoną już uważał. Jakby duch dzielnéj przeszłości, sam jeden powstaje Czarnecki Stefan za kraj, wiarę i króla do walki!

Stefan Czarnecki kasztel. kijowski dał hasło, a wnet stara Polska-szlachta łączy się z nim wszystka. Drobny jego zastęp wyprowadzony z Krakowa, rozsypuje się i rośnie znowu, z szybkością błyskawicy, nurty Wisły przepływa, nie spoczywa i chwili, a wszędy Szwedom zadaje klęski. Ale gdy Gustaw Karol marzy już o Polskiéj koronie, drobni obudzili

się sąsiedzi, w tém zamieszaniu Rzeczypospolitéj szukając swojego wzmocnienia. Elektor brandeburski Fryderyk Wilhelm wchodzi z Gustawem Karolem w przymierze, zezwalając na wzięcie korony Polskiéj, z wyłączeniem biskupstwa warmińskiego i zupełne uwolnienie z lenności na Prusach królewieckich. Traktat ten stanął w Królewcu roku 1656. Całe zaś Prusy zachodnie opanowali Szwedzi, oprócz Gdańska, który zachował się do końca w wierności królowi.

W Częstochowie zamyka się i broni, pod opieką Bogarodzicy, Piotr Czarnecki, brat stryjeczny Stefana i Mikołaj Zamojski herbu Różyc, miecznik sieradzki, małe zebrawszy siły z kilkudziesiąt szlachty, w połączeniu z garstką zakonników i mieszczan częstochowskich, wytrzymują najstraszniejsze szturmy i oblężenie jenerała szwedzkiego Millera prowadzone sześć tygodni. Augustyn Kordecki, dzielny mąż, przeor pauliński, wytrzymuje wszystkie szemrania zakonu troskliwego jedynie o skarby klasztorne i przetrwał wszystkie nieszczęścia; kiedy brak żywności i amunicyi, do ostatniéj już rozpaczy doprowadzały oblężonych. Miller zwątpiwszy o dokonaniu przedsięwzięcia, zagrożony z tyłu, odstąpił od oblężenia.

Wieść po całéj Polsce gruchnęła o téj cudownéj obronie, którą przypisano pomocy Maryi Dziewicy. Bo téż cudu prawie było potrzeba, aby nie spełna trzystu obrońców, odpierać mogło tyle razy siedmnaście tysięcy piechoty dobrze uzbrojonéj i wspieranéj kilkunastu działami.

Z drugiéj strony znowu szlachta pruska broni nie składa, ale walczyć na śmierć lub zwycięztwo postanawia; tak więc gdy z dwóch stron dzielny pokazuje się opór, nadzieja w całym ożyła narodzie. Stefan Czarnecki, Potocki i Lanckoroński zawiązują konfederacyą *Tyszowiecką* roku 1655 dnia 29 grudnia. Aby pociągnąć ku sobie Wielkopolan

i Litwinów połączonych ze Szwedami, ogłasza konfederacya, że podnosi oręż przeciwko królowi szwedzkiemu, który umów nie dotrzymuje, łączący się naród z sobą traktuje jakby zawojowanych, wzywa więc wszystkich do walki. Na takie wezwanie pod takiém godłem konfederacya Tyszowiecka co dnia wzrasta, Jan Kazimiérz przystępuje do niéj d. 2 stycznia 1656 roku, przynosząc nadzieję pewną posiłków wyproszonych od Austryi. Zadrżał natenczas Radziejowski widząc taką w narodzie szlacheckim siłę, w narodzie co rozpadły na stronnictwa, na widok obcego nieprzyjaciela łączy się w jedno ciało, nie szczędząc żadnych ofiar, i Radziejowski żałować poczyna że na tyle klęsk kraj naraził; chwieje się w przymierzu z Gustawem Karolem, a nareszcie go odstępuje zupełnie, łącząc się z usiłowaniami braci. Wojsko kwarciane na piérwszą proklamacyą konfederatów łączy się z niemi i podsunąwszy się pod Szląsk króla sprowadza, który stanąwszy w Częstochowie siebie i koronę Polską osobliwszym ślubem w opiekę Maryi Bogarodzicy powierza. Odtąd w modlitwach czczono Matkę Chrystusową Królową Korony Polskiéj, ustanowiono koronacyę obrazu Częstochowskiego Bogarodzicy, która co lat sto powtarzać się odtąd miała w jubileuszowéj pamiątce.

Odtąd gorliwość narodu szlacheckiego o szerzenie wiary katolickiéj wzrosła do najwyższego stopnia, a od tego ślubu Jana Kazimiérza bierze początek prześladowanie Aryanów (Socynianów, braci Polskich) w Rzeczypospolitéj, tyle nienawistych Jezuitom i wszystkie następne prześladowania różnowierców. A Jan Kazimiérz za wypędzenie Aryanów z Polski dostaje przydomek, dla siebie i następców na tron Polski, od stolicy apostolskiéj „*ortodoxus*" (prawowierny).

Na wieść o powrocie króla, małopolska i czerwono-ruska szlachta zbiéra się pod Lwowem do konfederatów łą-

cząc się, a Szwed zdąża do Małopolski z całemi siłami aby przytłumić powstanie, i manifestem swoim na głowy konfederatów wielką cenę naznacza. Przeprawił się Gustaw przez Wisłę pod Kazimiérzem, a spotkawszy się pod Gołębiem z Czarneckim 12,000 prowadzącym rycerstwa, staje do bitwy. Czarnecki według obranego systematu, aby jak najwięcéj korzystać na nieprzyjacielu, w téj partyzanckiéj wojnie, gdy pojął że walną bitwę przegrać może, w moment się rozprasza i na inném miejscu siły gromadzi, a zaledwie spostrzegą go Szwedzi i do uderzenia gotowi, on już z boku już z tyłu ich szarpie, co chwila zadając ciosy, nie daje im spoczynku ani wytchnienia. Gustaw podstępuje pod Zamość, ale dobyć go napróżno się kusi. Zmordowany takim pochodem z Jarosławia do Sandomiérza powrócić zamyśla, Czarnecki pod Niszkowem rozstawiwszy zasadzki, ogromną rzeź w wojsku Karola Gustawa czyni. W tak przykrém położeniu, Szwedom zostaje tylko przebić się z ogromną stratą przez litewskie wojska, pomiędzy Wisłą i Sanem broniące przejścia pod wodzą Pawła Sapiehy. Czy atoli rozpacz Szwedów przemogła, czy nieświadomość planu Pawła Sapiehy w tém wini, dość że Szwedzi wydostali się z tak przykrego położenia zkąd traktować tylko mogli haniebnie, a Gustaw Karol w największém był niebezpieczeństwie. Litwa atoli mocno naciśnięta pierzchła, a tak Szwedzi znowu z Warszawą otworzyli sobie kommunikacyą. Czarnecki pod Warką zastępuje Szwedom będącym pod wodzą Fryderyka margrabi badeńskiego i znosi ich do szczętu, znowu przerzuca siły na Wielkopolskę, gdzie téż niedługo na pomoc swoim, chwilę zabawiwszy w Warszawie, Gustaw Karol ciągnie. Obecność Gustawa z liczném wojskiem zatrzymała postępy Czarneckiego. Gustaw zdaje tu kommendę Janowi Adolfowi

bratu swojemu nad wojskiem, a sam znów zdąża do Prus na ratunek swoich uciskanych przez tameczną szlachtę.

Tymczasem traktowania Jana Kazimiérza o pomoc z ościennymi przynoszą skutek, Austrya daje posiłki pod uciążliwemi warunkami, zwłócząc traktowanie, dopókiby albo ostatniego zgnębienia Jan Kazimiérz z swoimi nie doznał, lub co najwięcéj Szwedów nie zgnębił. W piérwszym razie zyskiwała Austrya w traktowaniu o pomoc dla domu swojego korzystne obietnice, w drugim razie mało rezykowała a wpływy zyskiwała zawsze. Taka to była wdzięczność Austryi. Pomocnicze wojsko stało się jedynie ciężarem dla kraju, przyszło raczéj dla rabunku i osłabiania a nie wzmocnienia Polski.

Gustaw zagrożony tém przymierzem, powtórnie traktatem wiąże się z Brandeburczykiem, w Malborgu; Brandeburczyk obiecuje jak największemi wesprzéć Szweda siłami, a po zawojowaniu Polski dostanie dziedzictwem województwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Łęczyckie i ziemię Wieluńską.

Gdy takie plany układają nieprzyjaciele, Jan Kazimiérz w 60,000 wojska podstępuje pod Warszawę i zdobywa ją, zabrawszy w niewolą Wittemberga marszałka i najprzedniejszych panów szwedzkich dziesięciu, którzy wszyscy zasłani do Zamościa. Gustaw łączy swoje wojska z Brandeburczykiem i ciągnie pod Warszawę, wychodzi naprzeciwko Jan Kazimiérz. Krwawa bitwa pod Pragą trwa trzy dni, zwycięztwo przechyla się na stronę Szwedów, z tą korzyść ią, że odzyskują Warszawę, Kazimiérz jednak przez to połączył się z resztą sił swoich. Chwiejącego się Brandeburczyka nowém przymierzem w Libawie zobowiązuje sobie Gustaw, szafując dowolnie Polskie ziemie, których nie posiadał jeszcze.

Tymczasem na Południu wystąpili Węgrzy z zemstą zadawnioną za zgnębienie swojego narodu, za upadek Betlem Gabora, za pomoc Lissowczyków daną od Zygmunta III cesarzom niemieckim.

Rakocy ks. siedmiogrodzki ułudzony obietnicami Pokucia, Rusi, Podgórza, prowadzi Gustawowi w pomoc 50,000 ludzi i obyczajem tatarskim puszcza zagony pożogi i mordów po kraju. Właśnie naówczas han młody Janowi Kazimiérzowi przysłał w pomoc przeciw Szwedom hordę z Budziaku. Zajął Siedmiogrodzianin Kraków i Brześć szeroko rozlawszy się, ale gdy skupia siły zagrożony od wielkiego hetmana koronnego Potockiego i Tatarów, widzi się dokoła zamkniętym i tylko traktować musi o pokój. Dał okupu 12,000 czerwonych złotych i listy upokarzające z przeprosinami do króla i Rzeczypospolitéj. Gdy zaś wraca do swego kraju, Tatarzy niekontenci, że im w Polsce brać jassyru nie było wolno, rzucają się za Rokocym w pogoń już dochodzącym granic swoich, a otoczywszy go zewsząd wycinają prawie trzy części jego wojska a wszelki sprzęt wojskowy i tabory stały się ich łupem. Taki był koniec napadu Rokocego, a jego los zatrwożył elektora brandeburskiego. Gdy więc doszła go wieść o wejściu posiłków austryackich w liczbie 16,000 ludzi, a razem za staraniem Hollendrów i Francyi Dania wypowiedziawszy wojnę Szwecyi wkroczeniem na ziemię szwedzką rozpoczęła kroki wojenne,—tak opuszczonym zewsząd widząc Gustawa Karola, Brandeburczyk łączy się z Polakami, a dnia 18 lipca 1627 roku w Kopenhadze stanęło zupełne zapomnienie krzywd Brandeburczykowi, a Polska, Dania i Brandeburgia zawarły przymierze pomocy wzajemnéj przeciwko Szwedom. Z elektorem osobny stanął traktat w Welawie, mocą którego od hołdu osobistego uwolniony, na każdą wojnę Polsce odtąd dostawia 1,500 piechoty i 500

jazdy a na tę wojnę 6,000 ludzi przystawi. Wszystkie te posiłki stały się korzyścią dla Danii, a klęską Polski. Naród sam o swoich siłach zrobiwszy tak wiele, byłby dokonał reszty. Brandeburczyk zamiast ukarania zdrady, w tak przykrém położeniu Rzplitéj, za pożyczone pieniądze bierze jeszcze powiaty Lawenburgski i Bitowski w lenność, a wzastaw Elbląg z powiatem szerokim i starostwem Drachimskiém. Takto chytrze postępowali Brandeburczyki z Polską, począwszy od Alberta Niedźwiedzia do ostatnich czasów. Z datków Korony powstały kraik rosł dorobkiem na bocznych frymarkach z krzywdą panów swoich, aż powoli przyszedł do siły zdolnéj gnębić starego dziedzica, polityka brandeburska pod Fryderykiem W. miała stać się cnotą gabinetową! Dał cesarz posiłki jako król węgierski, bo pokój Westfalski nie pozwalał cesarzom z Szwecyą wojować. A przyszły te posiłki jakby dowiedzieć się: „czy już skończyliście? zapłaćcież nam za drogę!" Roku 1618 po zawarciu przymierza z Brandeburgią, Danią i potwierdzeniu na rok daléj z Moskwą rozejmu, wraca Jan Kazimiérz do Warszawy i sejm zwołuje. Tu dopiéro poczyna się huczna gawędka, naród szlachecki opowiada co robił i dopomina się chleba zasłużonych, a prawdziwy zbawca kraju Stefan Czarnecki do Danii goni Szwedów i tam jeszcze zwycięzkie swoje orły po falach morskich rysuje. Gdy Krystyern król duński wpada do Szwecyi, Gustaw z połową wojska biegnie do siebie na pomoc, reszta pod Janem Adolfem bratem jego w pruskich miastach i Pomeranii się broni. Roku 1658 Toruń odebrany, Czarnecki wpada do Pomeranii szwedzkiéj, kontrybucyami ją obkłada i do Danii biegnie, kurlandzki książę godną także nagrodę swojéj obojętności odbiéra.

Chmielnicki żałował już poddania się Moskwie, a Tatarzy co przez czas wszystkiéj téj wojny najświęciéj królowi

dotrzymywali przyjaźni, zmusili Bogdana do sprawowania się spokojnie zdala granic Rzeczypospolitéj. W końcu roku 1657 zmarł też ów sławny piérwszy hetman kozacki, a Jan Wychowski nastąpiwszy po nim dzielnie poparł sprawę Rzeczypospolitéj na Ukrainie. Jan Wychowski musiał nieustannie bić się z hetmanami nasyłanymi przez Moskwę, wreszcie uznawszy nieodzowną potrzebę jedności z Polską zawarł w Chadziaczu umowę stanowiącą unią trzech narodów. Chadziacka umowa wprowadzała na Ukrainę porządek zgodny z duchem narodu, i wzmocnienie ogólne przez nową siłę dźwignęła. Wspomnienie Chmielnickiego nienajmilszém było kozactwu, bo jego przerzucanie się do Moskwy, do Turcyi, pokazywało osobiste jego widoki jedynie. Kozacy wreszcie szanowali króla i Koronę, a nie cierpieli szlachty i Jezuitów co razem dwoje nazywali Rrzecząpospolitą. Długo atoli Chadziacka umowa nie przyszła do skutku, bo zaledwie uspokojono się z Szwedami, nim jeszcze pomyślano o odebraniu ziem zdobytych na Litwie przez Moskwę, już zewsząd ozwały się fanatyków katolickich głosy na sejmach, dopominających się poniżenia innowierców, a złe szło coraz daléj. Niedługo Chadziacka umowa sparaliżowaną została. Jan Wychowski wojewodą kijowskim uczyniony prawem dziedzicznem dostaje starostwa Lubomskie i Barskie, wielu z kozaków szlachectwem nadani, nie nastawa już na dopełnienie umowy Chadziackiéj. Tak w ludzie kozackim nieznającym dotąd różnicy stanów zaprowadzona nierówność nowe sprowadziła rozdwojenie, arystokracya związała się z Rzplitą, a lud został w niechęci.

XV.

Wojna z Moskwą.

Aleksy Michajłowicz do czasu łudzony obietnicami, siedział spokojnie. Obiecywano mu obranie na tron Polski po Janie Kazimiérzu. Gdy widzi po wygnaniu Szwedów takie w kozaczyznie urządzenia i gotowanie się Polaków do wojny, ruszywszy wszystkie niemal siły z państw swoich, rzucił je do Litwy. Jan Wychowski połączywszy się z Polakami na Ukrainie i kozakami swojéj partyi, uderza na wojska wchodzące pod księciem Trubeckim do Ukrainy. Trubecki oprócz wojsk Moskwy, miał do pomocy Jerzego Chmielnickiego (Bohdanowego syna) i Cieciurę z kozactwem sprzyjającém Moskwie. Mimo sił nierówności, Wychowski nieustraszony, pod Konotopem łączy się z Tatarami i wpadłszy na Moskwy wojska, na głowę je pobił, kniaź Trubecki wzięty w niewolę, wkrótce z ran umiéra. W Litwie atoli lepiéj powodzi się Dołhorukiemu, bo nacisnąwszy Gąsiewskiego hetmana z drobnemi siłami, zniósł

go i wziął w niewolą, a po téj porażce pozbawionych zasłony, zagarnął kilka znowu miast litewskich.

Tymczasem traktowanie o pokój z Szwecyą rozpoczęło się o milę od Gdańska w klasztorze Oliwskim d. 22 marca, a dnia 3 maja 1660 roku ukończone. Śmierć Gustawa Karola przypadła pod ten czas w Gottenbergu, niemało do pokoju tego pomogła, a wdanie się wszystkich celniejszych mocarstw dokonało dzieła. Treść pokoju tego była:

„Polska zrzeka się Inflant po Dźwinę, sobie tylko cząstkę zostawiając, Szwedzi za to, wszystko co dzierżyli w Prusach oddają Polsce."

„Jan Kazimierz zrzeka się praw wszelkich do korony szwedzkiéj, zachowując tylko dożywotni tytuł i to nie w korrespondowaniu z Szwecyą."

„Co do podziału Polski traktaty z Brandeburgią i Rakocym zniesione."

„Zamiana jeńców."

„Amnestya powszechna rzeczy przeszłych, mianowicie różnowiercom, których jedność wiary z Szwecyą łączyła."

Po takiém przymierzu, Aleksy widział się zagrożonym całą potęgą Polski i uzbrajał się do silnego popierania wojny. Ale Czarnecki powróciwszy z Danii z sławnéj Holzackiéj wyprawy, zmienił zupełnie postać rzeczy w Litwie. A lubo niepłatne wojsko znów rozpoczynało wrzawę o żołd niewypłacony, mimo niedawanych podatków, krzyku po sejmach, Czarnecki z kilkunastu tysiącami zaledwie wojska, najświetniejszą rozpoczyna wojnę dla oręża Polskiego w Litwie.

Gdy wojska litewskie pod Sapiehą łączą się z Czarneckim (już wtedy wojewodą ruskim) Chowański trzymał w oblężeniu Lachowice, w 40,000 zachodzi im drogę pod Połąką. Wojska Rzeczypospolitéj nie dochodziły 18,000.

Mimo tę nierówność sił, dzielność i talent wodza wzięły górę nad liczbą. Chowański zostawiwszy na placu trupa 15,000 i artyleryą z całym obozowym sprzętem, w zupełną poszedł rozsypkę, co już nigdy całości nie złożyła.

Współcześnie na Ukrainie pod Czudnowem, Potocki i Lubomirski Jerzy hetmani koronni, staczają bitwę z Moskwą i kozakami, a położywszy trupa 37,000 i w niewolę wziąwszy wodza Szeremeta, oczyścili zupełnie Ukrainę po prawym brzegu Dniepra, a obozy moskiewskie zostały w ręku hetmanów.

Sejm 1661 r., potwierdza pokój Oliwski i Chadziacką umowę. Tatarskie ziemie dodanym artykułem w traktacie Chadziackim od napadu Zaporożców ubezpieczone. Jerzy Chmielnicki mianowany hetmanem zaporożskim i nadany od króla Chadziaczem i Mirhorodem prawami wieczystemi. Czarnecki najzasłużeńszy wojownik, w nagrodę usług od króla i Rzeczypospolitéj dziedziczném prawem dostaje Tykocińskie starostwo. Szło wszystko pomyślnie, gdyby nie wojsko co rokosz czyni i marszałków wybrawszy, Świderskiego w Koronie, Żyromskiego w Litwie, posłuszeństwo Rzeczypospolitéj wypowiada. Kraj naówczas tak zubożał, że mimo chęci i uchwał sejmowych, trudno było zebrać pieniądze na potrzeby naglące Rzeczypospolitéj. Usiłuje król na chwilę zająć wojsko i prowadzić na wojnę, nie atoli przykład własny króla, ani hetmanów prośby nie uczyniły. Koronne wojsko wychodzi z Ukrainy i kraj pustoszy. Litewskie zagrożone przez Chowańskiego, uderza nań i rozbija drugi jego korpus, atoli daléj posunąć się nie chce. Tak więc żadnego nie uczyniwszy odwetu za napad, ukończono wyprawę, a król śpieszył do Warszawy zwoływać sejm i prosić się o podatki.

Sejm 1662 roku, uchwala podatek znany pod imieniem: „*Subsidii charitativi*" pogłówne na wszystkie stany. Kommissya lwowska wylikwidowała pretensye wojska na 26 milionów, co było niepodobném do wypłacenia. Po wielu targach w Wolborzu i Zawichoście, przystało wojsko na dziesięć milionów, a potém dziewięcioma zadowolone. Gorzéj było w Litwie, kędy marszałek Żyromski rozsiekany, a hetman Gąsiewski rozstrzelany, skutkiem podejrzenia jakoby myśleli o zerwaniu związku. Przykład atoli koronnych wnet pociągnął Litwę. W braku piéniędzy upodlono monetę do najwyższego stopnia, wydzierżawieniem mennicy Tytusowi Liwiuszowi, Boratyniemu osieckiemu staroście i Tynfowi — od którego nazwane owe tynfy srébrne, a Boratyniego miedziane piéniądze. Tynf po odkrytém fałszerstwie ratował się ucieczką od kary.

Kozacy tymczasem skutkiem niedotrzymania Chadziackiéj umowy, do nowych zabierają się buntów. Wychowski widzi się zmuszonym bronić prawa swojego narodu. A gdy oszczercy starają się potępić go w opinii publicznéj. Wychowski oddany pod sąd wojskowy w Korsuniu, skazany na śmierć, rozstrzelany został. Po Jerzym Chmielnickim, Tetera Paweł buławę kozacką bierze, bo Jerzy Chmielnicki do monastyru wstąpił, stan mniszy upodobawszy sobie. Bunt kozacki uśmierzony tym sposobem, a Tetera energiczny, umiał kozactwo w spokojności utrzymywać.

Zaledwie zewnętrzne niebezpieczeństa uśmierzone, wnet rozpoczęły się domowe zamieszki. Marya Ludwika królowa, tak już opanowała umysł Jana Kazimiérza i siecią intryg spięła senatorskie koło, że prawie samowolnie rządziła. Rozdawanie urzędów było zupełnie w jéj mocy, a Ludwik XIV doskonałe miał w niéj narzędzie swojéj polityki.

Marya Ludwika wydawszy siostrzenicę swoję Annę córkę Edwarda wojewody reńskiego, za księcia Henryka Juliusza *d'Enghien* (syna Kondeusza Wielkiego), chciała zapewnić dla niego lub jego ojca tron w Polsce, po bezdzietnym Janie Kazimiérzu. Umiała sobie zjednać koło senatorskie dla tego zamiaru, a na sejmie 1661 r., król w senacie a w izbie poselskiéj Stefan Wydżga biskup warmiński, przedstawili ten projekt. Pomimo zabiegów królowéj z oburzeniem największém wniosek ten odrzucono, w senacie Maksymilian Fredro kasztelan lwowski, a w izbie poselskiéj Franciszek Powalski poseł pruski, piérwsi groźnie przeciwko temu powstali. Gdy na następnych sejmach królestwo usiłowania ponowili, przyszło do największego zamieszania, a w końcu z téj okazyi wywiązała się wojna domowa.

XVI.

Wojna z Jerzym Lubomirskim.

Lubomirski Jerzy, jeden z najsławniejszych wodzów, który wspólnemi usiłowaniami z Stefanem Czarneckim utrzymał na tronie Jana Kazimierza, powstał z powagą godną obywatela szanującego prawa, na ten projekt królowéj. Uniesiony gorliwością o dobro publiczne, zanadto dał uczuć królowéj prywatę jéj i najdzielniéj przyczynił się do obalenia jéj projektu. Mściwa królowa wnet znalazła środki do potępienia zacnego ze wszech miar obywatela. Roku 1664 zwołany sejm, miał wojnę z Moskwą poprzéć. Na tym sejmie nieobecnego Jerzego Lubomirskiego zapozwano, oskarżając o zdradę w knowaniu domowéj wojny. Zapadł wyrok zaoczny, Lubomirski jako gwałciciel praw i majestatu, skazany na utratę majątku, urzędów i życia. Jak łatwo było królowéj intrygami uzyskać taki wyrok, tak trudne było wykonanie jego. Instancye papiéża, dworu wiedeńskiego, prymasa, nic nie pomogły, a sejm

zerwany przez Zaboklickiego, nic na wojnę z Moskwą nie przygotował. Zwołano drugi zaraz sejm nadzwyczajny, ale i ten za namową i przepłaceniem królowéj zerwany przez Władysława Łosia, ponieważ królowa obawiała się, aby król chwiejącego się umysłu, nie powrócił Lubomirskiego do dawnych względów.

Jan Klemens Branicki nie przyjął laski w. mar. koron. po Lubomirskim, godna to cnota obywatelska; oddano ją więc Janowi Sobieskiemu, chorążemu koronnemu (późniéj król Jan III) a buławę pol. kor. Czarneckiemu Stefanowi.

Ale kilka godzin tylko podobno cieszył się Stefan Czarnecki buławą. Bo znękany trudami, umarł w drodze z Ukrainy do Warszawy.

Mikołaj Prażmowski, biskup płocki, kanclerz w. koron., najwierniejszy królowéj służalec, wymógł ten wyrok na Lubomirskim. Lubomirski schronił się do Wrocławia, oczekując pomyślnéj okazyi do uniewinnienia się, a zaraz też województwa wielkopolskie oświadczyły się za nim i w obronie stanęły. Lubomirski zebrawszy swoje wojsko z konfederatami wielkopolskimi złączywszy się, wysłane wojska litewskie pod Częstochową zniósł do szczętu. Gorliwi o dobro publiczne obywatele *Trzebicki* krakowski i *Leżeński* chełmski—biskupi, przywrócili pokój. Lubomirski przeprosił króla, powrócono mu dobra i godności, jednakże odjechał do Wrocławia, oczekując co sejm następny postanowi, na którym sprawa jego roztrząsaną być miała. Sejm atoli 1666 roku nic dla Lubomirskiego nie wyjednał, albowiem królowéj intrygi, dały Sobieskiemu Janowi po Czarneckim buławę, tak więc ugoda z Lubomirskim niedotrzymana, a sejm krzątający się około uczynienia mu sprawiedliwości, zerwany przez *Łukomskiego* także z namowy królowéj. Lubomirski krzywdzony nieustannie od zjadliwéj niewiasty,

odwołuje się do opinii publicznéj, a wiele województw wystąpiło za nim. Wraca Lubomirski z Wrocławia i staje na czele 12,000 wojska, król idzie przeciw niemu w 26,000. Lubomirski wyćwiczony w partyzantce z Szwedami, zręcznie się cofa, atoli przymuszony do bitwy w Kujawach, pod Montwami, niedaleko Inowłodza, odnosi nad królem zwycięztwo i w Łęgonicach zawarta ugoda, mocą któréj Lubomirski do majątku wrócony; nie dowierzając atoli królowi, już więcéj do kraju nie wrócił. Legło trupa pod Montwami 4,000. Król ze swojéj strony zobowiązał się za życia swego nikogo do tronu nie promowować--Lubomirski następnego roku umarł w Wrocławiu. Na sejmie roku 1667, Łęgonicka ugoda potwierdzona, a królowa zmartwiona swojém niepowodzeniem, umarła dnia 10 marca, przed skończeniem się sejmu. Żal króla był wielki, ale narodu mały, bo wszyscy ją nienawidzili. Marya Ludwika powtórzyła nam Bonę Sforcyą, z małą odmianą, bo cokolwiek lepsze miała serce, raczéj więcéj szlachetności i nie wybierała środków takich jak Bona do spełnienia swéj zemsty na nieprzyjaciołach.

Gdy się to dzieje, na Ukrainie dojrzewają owoce niedotrzymanych umów Chadziackich, gdy znaczna część Ukraińców pod wodzą Doroszeńki poddaje się Turkom. Wysłani przez sułtana Tatarzy, bunt kozacki wspierając, w 40,000 ludzi wpadają w granice Polski, a do nich 20,000 przyłącza się kozactwa i straszne rozpoczyna zniszczenie. Tak zapaliła się wojna z Turcyą. Sebastyan Machowski regimentarz, w 6,000 wojska, nieostrożnie na tę chmarę uderzywszy, zbity pod Batochem i do niewoli wzięty. Wojna ta zamieniła tylko wojnę z Moskwą.

Dnia 30 stycznia 1667 roku w Andruszowie zawarty traktat, mocą którego między Polską i Moskwą na lat piętnaście zawarty pokój, a Moskwa dostaje Smoleńsk, Czer-

niechów, Siewierz i Ukrainę z tamtéj strony Dniepru, a Polska odzyskuje trzymane przez Moskwę województwa: połockie, witebskie i Inflanty, oraz pomoc wzajemną przeciwko Turkom i Tatarom przyrzeczona, a nadal o wieczny pokój traktować miano.

Hieronim Radziejowski r. 1662 jeszcze na sejmie przywrócony do godności, a u króla do łask, teraz wysłany do Turcyi w poselstwie dla odwrócenia wojny. Mahomet IV sułtan podał dwa warunki: wypowiedzieć natychmiast wojnę Moskwie i zrzec się praw do poddającéj się jego berłu Ukrainy. Radziejowski na tych warunkach wymógł pokój, atoli żadnego to skutku nie miało, bo Jan Sobieski hetman, zbił na głowę Kozaków z Tatarami, a Radziejowski umarł w Stambule.

Jan Kazimiérz znękany tylu nieszczęściami, na sejmie r. 1668 złożył koronę i uwolnił poddanych swoich od przysięgi. Najwięcéj stało się to z namowy Francyi, dla Kondeusza starającéj się o koronę Polską.

Lubo Kazimiérz więcéj złego Polsce zrobił niż dobrego, atoli naród widząc tego sędziwego monarchę, co tyle z nim nieszczęść przetrwał, wyzuwającego się z władzy i korony, cały naród mówię był rozżalony. Nie pomogły atoli prośby ze łzami obu izb, król sam czytając pożegnalną mowę, tak był rozżalony że dokończyć jéj nie mógł. Odebrawszy od stanów uwolnienie od przysięgi na *pacta conventa*, przypuściwszy wszystkich senatorów do ucałowania ręki i posłów ziemskich, pożegnany uroczyście od stanów Rzeczypospolitéj, wyjechał z wszelkiemi honorami odprowadzony do granicy państwa. Rzeczpospolita wyznaczyła mu 150,000, złp. pensyi, a król francuzki dochody z dwóch opactw: ś. Germana w Paryżu i ś. Marcina w Niwernie roku 1672. Ciało

jego sprowadzone do Polski, pogrzebione w Krakowie, a serce w kaplicy kościoła opactwa świętego Germana we wspaniałym grobie. W Krakowie grób Kazimiérzowi Janowi, wystawił biskup krakowski Jędrzéj Trzebicki, jeden z najpoufalszych zmarłego króla przyjaciół.

XVII.

Król Michał Korybut Wiśniowiecki.

Pierwszy raz to zdarzyła się w Polsce abdykacya. Pomimo wielu nieprzyjaźni jakie miał w narodzie Jan Kazimiérz, żal był powszechny i niezmyślony, kiedy składał koronę; a przepowiednie jakie czynił Rzeczypospolitéj w pożegnalnéj mowie, mocne uczyniły wrażenie. Wróżył on że jeżeli tak daléj nieporządek wzrastać będzie i *liberum veto* nazacniejszy obywateli przywiléj na złe będzie zażywany, to upadek nastąpić musi; z przykładów zaś przeszłych, wróżba Jana Kazimiérza tym więcéj zasępiała odległą niezbyt przyszłość. Naród pochylony wiekiem, wyglądał na starca osłabionego na umyśle, bez energii, opatrującego dzisiejsze tylko potrzeby, na los spuszczający przyszłość. Dopiéro kiedy ostatnia zagroziła potrzeba ocucił się z odrętwienia, a wnet poznała Szwecya małość swoję, Brandeburczyk ukorzył się jeszcze na chwilę,

Siedmiogród wstydem się odział, a Europa nabrała przekonania o prawdziwéj sile narodu Polskiego.

Takie obejrzenie się szlachty po sobie i zwątpienie króla, co dobrowolnie porzucał ster rządu, po tylu nieszczęść przetrwaniu, przeraziły stany. Sejm konwokacyjny po abdykacyi Jana Kazimiérza zwołany od prymasa Prażmowskiego, niepamiętanym oddawna odznaczył się porządkiem; a wątpiący o sobie naród zastrzegł przyszłemu królowi w paktach konwentach, iż nie wolno mu nigdy składać korony. Krótko trwał sejm konwokacyjny, zwołany w listopadzie 1668 roku, a elekcyjny naznaczono na dzień 2 maja 1669 roku. Okoliczności były naglące, bo poddanie się Porcie kozaków zagrażało nawałem islamizmu. Od Moskwy niebyło stałego przymierza, a wewnątrz potrzeba było wielkiéj naprawy. Kraj dwudziestoletniemi klęskami wojen, głodu i pomoru do ostatniéj przyprowadzony był nędzy; upodlony pieniądz podwyższył ubóstwo niemało, a gdy mennicę zamknięto w kraju, obcym tylko żywić się pieniądzem musiano.

Pomiędzy wielu kandydatami do tronu Polskiego dwie partye wygórowały: Filip Wilhelm książę nejburski i Karol lotaryński podzielili pomiędzy siebie głosy sejmującego narodu. Pośród tego cudzoziemców zachodu odzywają się żądania Piasta na tron, w początku słabe, coraz wzrastają, a gdy owo rodowe pragnienie nie wybrało jeszcze z grona zasłużonych kandydata Piasta, wdzięczność zasługę ojca w synu nagradza koroną. Widzieliśmy Jeremiasza księcia Wiśniowieckiego walczącego przez połowę żywota na Ukrainie z burzącém się kozactwem. Zacny ten obywatel cały majątek utracił, nie szczędząc ostatka na ratowanie Rzeczypospolitéj, a wdowa jego i syn Michał odziedziczywszy po Jeremiaszu imię tylko wielkie, w prawdziwym byli niedostatku. Pośród tego wahania się narodu *Andrzéj Olszewski*

podkanclerzy koronny i *Stanisław Krzycki* podkomorzy kaliski odzywają się piérwsi za Michałem Wiśniowieckim, zalecając do tronu tę ostatnią latorośl Gedymina, potomka tyle zasłużonego rodu książąt. Z podziwieniem wszystkich, ubogi i młody książę, niemający ani środków ani czasu do wzmocnienia swojéj partyi, prawie jednogłośnie przez wszystkie województwa okrzyknięty królem. Stanęła żywo przed oczyma Michałowi cała trudność rządów w téj chwili, a nie czując się na siłach uciekał z pola elekcyi, przenosząc ciche swoje ubóstwo nad dostojność królewską. Naród tę jego ucieczkę bierze za najlepszą pomyślności przyszłych wróżbę i głośnemi okrzykami wolą swoję powtarza, a Michał Korybut wolą narodu spełnić musi jako świętą i niezłomną, a prymas Prażmowski, marszałek sejmu Felix Potocki podstoli koronny i w. hetman Sobieski z wielkiém nieukontentowaniem zezwolić muszą na to wybranie. Ubogi książę nie miał nawet własnéj karety do odprawienia uroczystego wjazdu do stolicy i na zamek, prymas pozwolił mu na to swojéj kolebki, a wieczorem na pusty zamek wspaniałe przysyła mu łoże. Dobra matka (Zamojska z domu) łzami żałości oblewa syna powołanego do tronu, bo widzi grożące mu burze. I téjże saméj nocy zaraz po elekcyi, prymas, Sobieski i wielu możnych ułożyli zwalenie z tronu nowego elekta, czego chociaż dokonać nie mogli zaraz wobec zgromadzonego jeszcze narodu, zadowolonego z swojego wyboru, w przyszłości spełnić chcieli.

Michał król pochodził od Korybuta, jednego z braci Jagiełły; ojciec jego Jeremiasz cały majątek stracił w wojnie ukraińskiéj, a małoletni Michał po śmierci ojca znalazłszy opiekunów w Maryi Ludwice królowéj i Karolu Ferdynandzie królewiczu (synu Zygmunta III) biskupie wrocławskim i płockim, ich staraniem odebrał odpowiednią urodzeniu swojemu

edukacyą i utrzymanie na późniéj. Matka jego była Gryzelda Zamojska (córka Tomasza w. kanclerza a wnuczka Jana hetmana w. koronnego) Michał nie mając ani urzędu żadnego, ani majątku, chcąc mieć udział w obieraniu króla, przyłączył się do województwa sandomierskiego i tam głosował na księcia Nejburskiego.

Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego odbyła się w Krakowie w dzień ś. Michała d. 27 września 1669 r.

Paktą konwenta podane do zaprzysiężenia Michałowi niewiele przyniosły korzyści szlachcie spanoszonéj. Najważniejsze uchwały sejmu te były:

1ód. Zniesienie wyroku bannicyi, danego przez Jana Kazimiérza na Jerzego Lubomirskiego, w jego potomstwie.

2re. Że odtąd żadnemu z Polskich królów składać korony nie wolno.

3cie. Za życia do tronu nikogo protegować król nie może.

4te. Aby dwa ministerstwa razem (zwłaszcza przy buławie) piastowanemi nie były.

Cierniową była Michałowa korona; od piérwszego dnia jego rządów poczynają się intrygi panów możnych usiłujących poniżyć króla, a duszą tych knowań byli: prymas Prażmowski i Sobieski hetman, który poznawszy jak łatwo było szlachcicowi uwieńczyć skronia koroną, żałować począł że sam nie starał się o nią. Sobieski gnębiąc króla Michała na przyszłość torował sobie drogę do tronu. Dumny prymas Prażmowski przy każdéj sposobności dawał uczuć królowi władzy jego słabość i ubóstwo, a rozdwajając stany i króla, tém zamieszaniem wprawiał naród w coraz smutniejszy nieład; tak burze dojrzewały tym otwarciéj ze wszech stron.

Sejm zaraz koronacyjny zerwany został przez Olizara posła kijowskiego, z prywatnéj do króla urazy, iż starostwo krosińskie dał Janowi Tarle, a Olizar chciał je otrzymać na exulantów Kijowskich (*). Rok następny był zapełniony ucieraniem się króla z dumnymi panami, a sejm roku 1670 zerwał Zobokrzycki (cześnik i poseł podolski) z téj przyczyny, iż mu nie pozwolono do izby poselskiéj powrotu, gdy dostał zawakowane krzesło w senacie w ciągu sejmu. Mimo to, pokój tymczasowy z Moskwą zawarty w Andruszowie na początku tego sejmu potwierdzony. W dwuletnim pomiędzy sejmami przeciągu, dojrzewają zamiary Turcyi wtargnienia na Ukrainę, jakoż w téj bezbronności Rzeczypospolitéj r. 1672 prawie przed sejmem wpadają Turcy na Ukrainę z Tatarami, Ruś okoliczną niszczą, biorą Kamieniec Podolski, wtargnęli aż na Ruś Czerwoną i Lwów oblegli. Nieprzygotowani do obrony mieszczanie okupują się 7,000 talarami. Prawie to już sześć lat upłynęło od oderwania się Doroszeńki do Turcyi. Dotąd Porta pomimo całéj dumy, nie brała się stanowczo do utwierdzenia tego nowego nabytku, obawiając się ze strony innych mocarstw chrześciańskich oporu, zwłaszcza Austryi, która znieść nie mogła tego garnięcia się islamizmu do Europy brzegami Czarnego morza. Gdy atoli naród turecki gnuśniał w nieczynności, od objęcia rządu przez wezyrów *Kiuprulich* poczynają się gotowania do wylewu bisurmanów na Ukrainę, aby tym sposobem naród niewieściejący poruszyć do czynniejszego życia. Jakoż spostrzegłszy Porta obojętność sąsiadów na nieład wzrastający w Polsce, rzuca się chciwie na ziemie Rzplitéj. Łatwo było Turkom posuwać się daléj kiedy raz zdobyli

(*) Exulantami zwano szlachtę Polską pozbawioną majątków na Ukrainie, oderwanéj przez kozaków do Moskwy, po tamtéj stronie Dniepra.

Wołoszczyznę i Multany, ostatnie krainy długo szarpane z obu stron a dzielące Polskę od Turcyi.

Niepodobna dziwić się Korybutowi że skłonić się musiał do podpisania Buczackiego traktatu; w tak przykrém położeniu cóż miał czynić? Tu cała potęga turecka garnie się, a wojska w gotowości nie masz, stany królowi niechętne, bo tak niemi kierują możni, sejm nietak szybko nastąpi, zwołany zaś sejm nadzwyczajny zerwie znowu jaki obywatel umysłu burzliwego, osiadły zdala od uciśnionych ziem i grożącego niebezpieczeństwa. Niechętny hetman Sobieski, świéżo pokłócony z królem, w miejsce ratowania Rzplitéj, spokojnie patrzy co przedsięweźmie król Michał, a gdy król zmuszony podpisać traktat treści:

„Ukraina i Kamieniec zostaną przy Turcyi, kozacy podlegać będą wyłącznie rządom i władztwu Porty.

„Polska płacić będzie corocznie Porcie haraczu 22,000 czerwonych złotych, dan w Buczacu d. 18 października 1672". Wtedy dopiéro hetman Sobieski z urągowiskiem pokazawszy narodowi do jakiego shańbienia przyszedł pod niedołężnym królem, zbiéra wojsko i idzie pomścić się na bisurmanie piérwszego poniżenia.

Ruszywszy hetman pod Chocim walne nad Turkami odniósł zwycięztwo, od haraczu przyrzeczonego Rzplitą uwalnia, a sławą nabytą orężem, coraz sobie więcéj wziętości stanów zyskuje. Ta wyprawa Sobieskiego wzmocniona była posiłkiem elektora brandeburskiego. Roku bowiem 1661 jeszcze przez Howerbecka posła z strony Brandeburczyka a przez Żochowskiego podkanclerzego warszawskiego ze strony Rzeczypospolitéj, ugoda Welawska i Bydgoska przejrzane, poprawione i podpisane, a mocą tego przymierza elektor dał na wojnę turecką jako lennik 1,500 piechoty.

Kiedy tak partya przemożnych panków, pod wództwem prymasa i hetmana usiłuje poniżyć króla, wtedy drobniejszy naród szlachecki, w tém obrażaniu majestatu królewskiego, widząc woli swojéj poniżenie, usiłuje wzmocnić powagę i władzę króla. Potomek godny Wielkiego Stefana Czarneckiego, co koronę Janowi Kazimiérzowi przywrócił, także Stefan Czarnecki, pisarz polny koronny, zawiązuje konfederacyą Gołębiowską, na któréj czele staje.

Konfederacya Gołębiowska była piérwszém objawieniem usiłowań narodu—do podniesienia podupadłéj władzy królewskiéj. Ale usiłowania te nie były dobrowolném zrzekaniem się swobód na korzyść samowładztwa, ale wolą usiłującą zmusić do szanowania swobód narodowych dumne panki. W Michale Korybucie poniżonym, naród szlachecki widział własne poniżenie. Piérwszą uchwałą konfederatów Gołębiowskich było: „Uznanie prymasa Prażmowskiego i dwóch jego braci wojewodę płockiego i chorążego naddwornego, nieprzyjaciołmi kraju, urzędy i majątki ich konfiskują się na skarb publiczny. Wszyscy zaś posłowie ziemscy, co będąc narzędziami prymasa i jego partyi, sejmy pod królem Michałem składane zrywali, uważając się za zdrajców kraju ohydnych."

W takiém niebezpieczeństwie, prymas i hetman zbierają swoich przyjaciół w Łowiczu i naradzają się, coby uczynić im wypadało dla ubezpieczenia swego? i wiążą się silnie, zamyślając bronić się orężem. W takiém niebezpieczeństwie znajdują się gotowi obywatele, na poświęcenie wszystkiego dla dobra Rzeczypospolitéj i usiłują uciszyć grożącą burzę i otwierającą się wojnę domową.

Często serca poczciwe, bez sił umysłowych po temu, w najlepszych zamiarach poczynając działać, błądzą. W obecném położeniu rzeczy, gdyby umysł potężny stanął był

na czele którego bądź stronnictwa, zawsze ogromnym prawda kosztem, ale byłby okupił naprawę Rzeczypospolitéj. Konfederacya Gołębiowska naprzykład złożona z drobniejszéj szlachty, byłaby tron podparłszy zatamowała drogę do frymarczenia interesami publicznemi możnowładzcom, a kto wié czy w ostateczności nie wywołałaby z łona ludu na pomoc swoję, nowego stanu, nowéj siły.

Nieprzyjaciele znowu króla, Łowiczanie, ogarnąwszy w sobie całe możnowładztwo, wygórowawszy, drobną szlachtę byliby poniżyli, formując z niéj stan środkujący pomiędzy ludem a sobą. Wywołane dwa żywioły do walki w owym czasie koniecznie wywołałyby nowy stan i siłę, a z nią poprawę Rzeczypospolitéj.

Tymczasem leniwi, nieenergiczni, lękający się ogromu pracy obywatele, spokoju pragnąc jak prawdziwi wychowańcy Jezuitów, wszystko złe i dobre Bogu na przyszłość poruczywszy, wdają się pomiędzy zwaśnione strony, proponując pokój. Na czele tych pośredników stają: *Trzebicki* Jędrzéj biskup krakowski i wojewoda witebski *Chrapowicki*. Król Michał niemający talentów wojskowych, ani ukształcenia potrzebnego królowi, słaby, wahany pomiędzy ćwiczeńszymi w polityce ministrami, w początkach nie przeczuwa potęgi, do jakiéj wzrośnie konfederacya Gołębiowska, a późniéj gdy już do pokoju się skłonił, żałuje że się godzi. Koniec końcem, gdy król bawi się w Warszawie, pośrednicy wzmiankowani, sprowadziwszy do Ujazdowa hetmana i prymasa, godzą ich z królem, następują uroczyste przeprosiny, skasowanie konfederacyi Gołębiowskiéj i Łowickiéj, jako téż zniesienie obustronnych uchwał. Na chwilę więc ucichła zawiść i postępowanie stron obu, a dość szczéra pokazuje się zgoda na *radzie wielkiéj warszawskiéj*, nazwanéj sejmem *pacificationis*.

Sejm pacificationis ciągnie się spokojnie, uchwały idą jednozgodnie, wojsko do 60,000 pomnożone, obmyślane podatki, król Michał widzi pomyślniejsze chwile i świetne nadzieje na przyszłość. Kończy się sejm i król wyjeżdża do Lwowa, kędy zbierały się wojska litewskie i koronne, zmierzające przeciwko Turkom. Ale ciągłemi umartwieniami znękany król Michał, zapada w ciężką chorobę we Lwowie i nie może dzielić trudów wojennych rycerstwa. Niedługo po wyciągnięciu wojska, stan jego pogorszył się bez nadziei wyzdrowienia. Na kilka godzin przed śmiercią, dowiedział się król o pomyślnościach wojsk, dowodzonych przez hetmana i walném jego nad Turkami zwycięztwie. Ucieszony król w nadziejach o lepszéj dla Rzeczypospolitéj przyszłości, zakończył życie r. 1673, panował lat 5, żył 35. Zaślubiwszy po wstąpieniu na tron Eleonorę, córkę Ferdynanda III cesarza, żadnego z niéj potomstwa nie zostawił. Eleonora poszła późniéj za Karola księcia lotaryńskiego. Za Michała króla postanowiono, aby co trzeci sejm z kolei odbywał się w Grodnie. Drugiego dnia po śmierci króla Michała, Jan Sobieski hetman, zażywszy całego talentu i męztwa, stacza ogromną bitwę z Turkami pod Chocimem. A gdy ostatnie wypadki zachwiały mu opinią u narodu, wydając jego prywatę na jaw, chcąc ją naprawić gorliwą usługą Rzpltéj, jak na obywatela przystało, walcząc prawdziwie jak wielki wódz, stanowcze nad Turkami odnosi zwycięztwo, 60,000 poraziwszy na głowę. Nie wiedział jeszcze w kilka godzin po zwycięztwie, że sobie wywalczył koronę. Dopiéro, gdy zaszła do niego wiadomość o śmierci króla, Sobieskiego dumne zamiary budzą się z całą siłą, a z Chocimskiego zwycięztwa Rzplta żadnéj nie odnosi korzyści, bo hetman dla osobistych widoków porzuca pole bitwy, zdążając do Warszawy na sejm konwokacyjny, a następnie elekcyjny.

XVIII.

Jan III Sobieski.

Wojna turecka, co teraz zawrzała na Ukrainie, była w trzeciéj potędze siły względem Polski, a ostatnim upadkiem potęgi islamizmu garnącego się jako zaborca do Europy. Jagiellonowie dziedziczyli spokojnie wszystkie swoje ziemie i dziedziczne i lenne, a w wojnach z Turcyą walczyli za chrześciaństwo i Europę. Wojny Batorego i Wazów, odpiérały już Turków od granic Polski, bo osłabiony islamizm ustąpiwszy wiele z swojéj dumy, straciwszy wiele siły, ogromny zamiar zgniecenia chrześciaństwa zarzucił, a obrócił się na najbliższego nieprzyjaciela, na Polskę, co go najdzielniéj zatrzymywała u granic Europy. Mocowanie się to wzięło za cel posiadanie ziem Multańskich, co grodziły Polskę od Turcyi, a które były lennictwem Rzplitéj. Turcya ogromną swoją potęgą zaledwie wywalczyć sobie zdołała zwierzchnictwo nad temi lennictwami, otwarcie atoli zagarnąć i wcielać ich do siebie jeszcze nie

śmiała. Główny atoli cel spełniła, bo otworzyła sobie drogę do Polski, Dniestr stał się odtąd jedyną już zaporą. Współcześnie Węgry przegradzając Turcyą od Niemiec, napadane i w połowie nieraz zagarniane, stają się polem walki dwóch przeciwieństw: islamizmu z chrześciaństwem. Siły całych Niemiec słabo odpierają turecki oręż. Trzecia wojna Turcyi z Polską poczyna się od upadku kozactwa i poddania się Doroszeńki. Chmielnicki bisurmanił się chwilowo, stosownie do planu wyniesienia swojego na udzielność w Ukrainie; Doroszeńko zaś otworzył zupełnie Turcyi drogę do Ukrainy, a Kamieniec, najpotężniejsza twierdza Polski na granicach, popada z całą niemal Ukrainą w ręce Turków, bo wezyr Kiupruli umacnia ten nabytek i całe siły na Ukrainę obraca. Wojna ta nie zagrażała ani chrześciaństwu, ani Europie, Austryi polityka zwaliła cały ciężar téj wojny, gnębiącéj ją nieustannie, na Polskę. Wojna ta była najniebezpieczniejszą dla Polski, bo ona znalazła ją osłabioną, rozprzężoną wewnątrz i samą tylko w szrankach do walki. Austrya cieszy się z tego napadu na Rzeczpospolitą, bo dziedziczne swoje państwo Węgry uwalnia od napadów, całéj więc zażywa siły i zręczności polityki do przedłużenia téj wojny. Inne mocarstwa niechętném okiem poglądają na taki wzrost Austryi. Ludwik XIV swojéj znowu zażywa zręczności do poniżenia domu austryackiego. Związki Jana Kazimiérza z Maryą Ludwiką, wpływ francuzki w Polsce szerzą. Michał Korybut przez ożenienie się z Eleonorą Austryaczką, cały gniéw Francyi na siebie zwala, a Jan Sobieski i prymas Prażmowski, są tylko narzędziami Ludwika XIV w prześladowaniu króla Michała. A że Michał nie plątał się z Niemcami, ani dał się wikłać w sieci polityki austryackiéj, gdy to Francya spostrzega i o swojém bezpieczeństwie nie wątpi, Ludwik XIV wnet zbliża stronnictwa w Polsce, hetman

z prymasem przepraszają króla i stawa siła ogromna na wyparcie Turka z Ukrainy. Pomyślano tu wcześnie i o pokoju, aby odwrócić wszystkie siły Porty przeciw Austryi. Śmierć króla Michała przerywa planów Ludwika XIV następstwo, nowego potrzeba deseniu, a Kondeusz Wielki ma go wykonać, Kondeusza więc Ludwik XIV na tronie Polskim zamierza osadzić.

Sejm elekcyjny zbiera wszystek naród szlachecki na pole wyboru, a ten naród szuka Wielkich Kondeuszów w domu u siebie.

Prymas Floryan książę Czartoryski, po śmierci króla Michała zwołuje sejm konwokacyjny, na dniu 15 stycznia 1674 roku do Warszawy, który pod laską miecznika koronnego Bielińskiego Franciszka, odbywa się spokojnie. Obwarowano pokój zewnątrz i wewnątrz państwa, a na 20 kwietnia naznaczono sejm elekcyjny.

Mnóstwo odezwało się kandydatów obcych do tronu. Austrya już tak silnie nie popiera do tronu arcyksiążąt swoich, bo tyloletnie doświadczenie przekonywa ją o nieprzyjaźni narodu. Ale z boku stawia swój interes w osobie *Karola* księcia lotaryńskiego i tego do tronu zaleca. królowa Eleonora zbiera dlań partyą, bo interes domu swojego popiera, a podobno że już istnieje skłonność potajemna między Eleonorą i księciem Karolem, którego niedługo zaślubia. Francya występuje z wielkim swoim wojownikiem, z księciem Kondeuszem, a hetman Sobieski popiera sprawę wojownika, torując jego imieniem samemu sobie drogę do tronu, dlatego też pozwala wzrastać partyi żądającéj Piasta. Elektorowie saski, brandeburski i Moskwa, jak zawsze przy każdéj elekcyi, czynią zabiegi daremne. Tymczasem Kondeusza partya przemaga, a obala ją głośne wołanie Piasta, tego Piasta pokazuje piérwszy Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski,

w wielkim hetmanie Sobieskim. Województwo ruskie hetmana królem mieć żąda, za ruskiém poszły inne województwa i wnet jednozgodnie Sobieski obwołany królem, pod imieniem Jana III. Mianował go biskup krakowski, bo wakowały: prymasostwo i biskupstwo kujawskie, co moc tę miały w sobie.

Pacta conventa podane do zaprzysiężenia Janowi III, te były główniejsze: summy neapolitańskie odebrać, klejnoty koronne, zastawione u elektora brandeburskiego za 338,000 talarów, własną szkatułą wykupić i 150,000 złp. na starostwie gniewkowskiém zastawnych Rzplitéj ustąpić. Najgłówniejsze zaś było Turków z Ukrainy wypędzić.

Zaraz téż król, nie czekając koronacyi, wyprawia się na prowadzenie dalsze wojny do Ukrainy. Stany pozwalają mu liczyć lata panowania i używać pieczęci i władzy wszelkiéj od dnia elekcyi. Jakoż piérwsze dni panowania uświetnił Jan III tryumfami nie małemi, gdy Ukrainę z rąk Turków całą odebrał, Kamieniec tylko umocniony opierał się długo jeszcze. Mimo to, Tatarzy ośmieleni poprzedniemi powodzeniami, wpadają często aż do Rusi-Czerwonéj, jakoż raz pod Złoczowem od Jabłonowskiego, wojewody ruskiego, drugi raz pod Lwowem od Jana III, porażeni na głowę, długo siedzieć przymuszeni w spokoju. Po takiém zasłużeniu się, dopiéro Jan III zamyśla o koronacyi.

Jakoż roku 1676 d. 2 lutego, uroczystość ta z niepamiętną okazałością dopełniona. Dopełnił obrządku Jędrzéj Olszewski prymas.

Jan III bohatér swojego wieku, co talentami i sławą oręża, stanął na równi z Kondeuszem Wielkim, nie był panem w domu swoim; zwyciężony od żony, szczęśliwy z nią za hetmaństwa, jako król miał stać się męczennikiem domowych niepokojów, sprawianych przez intrygantkę żonę.

Królowa Marya Kazimira, Francuzka rodem, córka Henryka de la Grange, markiza d'Arquien, kobieta piękna, weszła w piérwsze małżeństwo z Janem Zamojskim, wojewodą sandomiérskim (potomkiem wielkiego hetmana) w czasie jego pobytu we Francyi. Młodo owdowiawszy, weszła w powtórny związek z Janem III r. 1667. Zostawszy królową, wnet rozwinęła całą swoję przebiegłość. Powtórzyła ona intrygi Bony Sforcyi, z tą różnicą, że zabiegi Bony miały na celu zapewnienie sobie władzy po śmierci męża, z poniżeniem syna Zygmunta Augusta. Marya Kazimira znowu miała na celu podniesienie swojéj rodziny we Francyi do godności książęcéj, a potomstwu dziedziczność tronu Polskiego zapewnić, a przynajmniéj państwo jakie udzielne. I tym zamiarem potrafiła tak umysł męża zaprzątnąć, że na to wszystkie lata panowania poświęcił, z ogromną szkodą Rzeczypospolitéj. Obiedwie zgromadziły ogromne skarby. Bona upadając w swoich zamiarach, wzgardzona od narodu Polskiego, opuszczając kraj, skarby przekupstwem zebrane uwiozła z sobą. Marya Kazimira zbierała majątek intrygami, szafowała jednak pieniędzmi obficie, a po śmierci męża znienawidziwszy dzieci swoje, pożegnać musiała dostatki, nie zapewniwszy sobie miłości ani u dziatwy, ani u narodu, z którego wyszła i któremu cały żywot wiernie służyła, ani u narodu któremu była królową. Bona więcéj doświadczyła pogardy, Marya Kazimira więcéj litości. Bona Włoszka była chytrą, skąpą i samolubną—Marya Kazimira Francuzka z rodu, pokrewna Bonie celami, środki wybierała szlachetniéj, a śmiałość i porywczość francuzka cechowały wszystkie jéj kroki.

Z góry trzeba nam było skreślić charakter Maryi Kazimiry aby lepiéj pojmować działania i błędy Jana III.

Zaraz po koronacyi spieszył król na Ukrainę kończyć wojnę z Turkami, wojnę co potrzebowała nieustannych poświęceń i wytrwałości do końca. Jakoż chwila nieobecności Jana III przewagę Turcyi znowu posunęła głębiéj w Ukrainie. Że zaś wycieńczenie skarbu nie pozwalało wzmocnić się wiele Polakom, Jan III męztwem swojém i talentami jedynie poszedł w pomoc wojskom Rzplitéj na Ukrainie. Ibrahim basza z przeważnemi siłami i niepospolitemi zdolnościami wojownik, zdołał oskrzydlić słabe siły króla Jana, a całą nadzieją ratunku była rozpaczająca obrona, mianowicie gdy na żywności i amunicyi zbywało wojsku Polskiemu. Dzielna atoli obrona i zręczna polityka króla w decydującéj chwili, kiedy zaledwie na dni cztéry wystarczało Polakom amunicyi, wyjednała pokój chwilowy, w Żurawinie zawarty, mocą którego większa Ukrainy połowa w rękach Turków będąca wróciła do Polski, Kamieniec tylko z krajem sąsiednim pozostał przy Porcie.

Widoczna téj chwili okazuje się skłonność Turcyi do zawarcia wiecznego pokoju, bo Porta chce zgody z Polską, rzucić się zamyślając z całą potęgą na Austryą. Francya, usiłująca poniżyć Austryą, byłaby najchętniéj poszła w pomoc Polsce w wyjednaniu pokoju i oddaniu Polsce wszystkich jéj ziem oderwanych do Turcyi. Nieszczęśliwe atoli zamiary Maryi Kazimiry zdołały króla uwięzić jedynie w myślach o podniesieniu domu swojego. Austrya zaś widząca z jednéj strony odciąganą Polskę od siebie, z swojéj strony usiłuje Janowi III pokazać świetne nadzieje, aby go w wojnie tureckiéj uwikłać na dłużéj.

Gdy król wracał do Krakowa po Żurawińskim traktacie, spotkał go w Żółkwi poseł Ludwika XIV margrabia de Bethune (szwagier Maryi Kazimiry) i ofiarował mu order ś. Ducha od króla francuzkiego przysłany. Były to piérwsze Lu-

dwika XIV zabiegi. Zwołany sejm 1677 roku pokój Żurawiński potwierdza, a Jan III widzi się nie królem ale kochankiem ludu któremu panuje.

Poseł francuzki zręczną polityką wnet umysł króla ku sobie nakłania, Marya Kazimira idzie w pomoc posłannikowi Ludwika XIV, a Jan III mimowolnie staje się narzędziem i sprzymierzeńcem Francyi. Gdy bowiem Austrya intrygami gabinetu francuzkiego widzi się zagrożoną, szuka wzmocnienia w Niemczech, i elektora brandeburskiego usiłuje do siebie przeciągnąć. Spostrzega to Francya i wnet piorun na elektora brandeburskiego wygotowała, poburzywszy przeciw niemu Szwedów. Szwecya 16,000 wojska wysyła do Prus elektorskich, a Jan III pozwala na przeprowadzenie go przez ziemie Rzeczypospolitéj: Inflanty, Kurlandyą i Żmudź, bo obiecano mu część zawojowanych Prus odstąpić na dziedzictwo dla jego familii. Nic nie wskórały uskarżania się elektora, a gdy widzi się zostawionym samemu sobie, zbiera wszystkie siły, przez ziemie Rzeczypospolitéj na obronę księstwa swojego idzie, Szwedów wszędzie poraża do Kurlandyi przez Żmudź przepędza. Z 16,000 tysięcy zaledwie 2,500 do Inflant niedobitków szwedzkich pod wodzą jenerała Horna powraca.

Tymczasem dojrzewał pokój ogólny, traktowany pomiędzy Francyą a mocarstwami europejskiemi, 1678 roku stawa ostatecznie w Nimedze: elektor brandeburski godzi się z Szwecyą z obudwu stron zadowolnieniem, a Jan III traci wszystkie dla rodziny swojéj nadzieje w Prusach. Marya zaś Kazimira jako już bezużyteczne dla Francyi narzędzie, opuszczona przez Ludwika XIV, widzi się poniżoną zupełnie. Ludwik XIV odmawia jéj godności książęcéj dla jéj braci, a dumna kobiéta, w żądzy zemsty, przerzuca się wnet do Austryi i znowu intrygami swojemi Jana III klei w przyjaźń z cesarzem,

rojąc mu cudne nadzieje dla potomstwa na Wołoszczyznie. Austrya tryumfuje, ona wnet ciężar wojny z bisurmanem zwali na Rzplitą Polską, a sama wzmocni się u siebie i Francyi pogrozi. Atoli traktat Żurawiński nie pozwala zerwania, trzeba czekać okoliczności, los sam je nadarza. Turcy od półtora wieku garnący się do Węgier posiadali ich prawie połowę ze stolicą Budą, a Węgrzy wiecznie poświęceni polityce Austryi, sprzykrzywszy sobie panowanie cesarzów, gotowi są do wybuchu, i albo całkiem wybiją się na wolność, albo ostatecznie w jarzmo tureckie podpadną. Turcy zrozumiawszy najlepiéj swój interes wnet Tekelego mianują księciem udzielnym wyższych Węgier—Tekeli staje na czele rokoszanów (nie chcąc dłużéj ufać cesarzom), a rokoszanów dzielnie wspierają Turcy. Tak zagrożona Austrya z całém poniżeniem się biegnie szukać z Janem III przymierza i pod protekcyą papiéża Innocentego XI stawa przymierze między cesarzem i królem Polskim, w celu wzajemnéj pomocy i oddzielnego wojowania Turcyi r. 1683 d. 31 marca w Warszawie. Zapewniona odsiecz w razie oblężenia Wiednia lub Krakowa. Obadwaj monarchowie zaś mają nowych sprzymierzeńców na poparcie wojny téj szukać. Austrya tedy bez żadnego kosztu dopięła wielkiego celu. Znajduje silnego sprzymierzeńca w Polsce, obiecuje jéj to czego nie będzie miała potrzeby dotrzymać, bo Polska znajdzie w potrzebie sił własnych dosyć do zatrzymania Turcyi przy Dniestrze, a Polska ogromną niesie ofiarę Austryi, bo Austryi grozi cała nawała tureckiéj potęgi zdążającéj ku samemu Wiedniowi. Jakoż niedługo wylew Turków nastąpił, wielki wezyr staje na czele ogromnego wojska mającego wtargnąć do Turcyi.

Kara Mustafa wielki wezyr, człowiek młody, namiętny i dumny, zręczności w działaniach i piękności ciała winien swoje wyniesienie, zapragnąwszy sławy wojownika i potę-

gi wnet skłonić potrafił sułtana do wojny z Austryą a stanąwszy na czele 300,000 wojska wchodzi do państw cesarskich i Wiedeń oblega. Zaledwie w ogólnym popłochu Leopold cesarz uciec zdołał ze stolicy państw swoich zagrożonéj całą Turków potęgą, a Kara Mustafa straszne oblężenie rozpoczyna.

Jan III usilnemi prośbami nalegany, na czele 3,000 ludzi przodem spieszy, a za nim 20,000 dzielnego rycerstwa Wiedniowi na odsiecz. Mimo przyrzeczeń wszystkich, żadnych przygotowań ze strony cesarskiéj do obrony nie znalazł, jeden tylko Karol książę lotaryński współubiegacz o koronę Polską przyjął króla Jana III serdecznie, i w ścisłą z nim przyjaźń wchodzi.

Dopiéro 5 września 20,000 Polaków nadciągnęło do obozu chrześciańskiego, następnie w dni kilka posiłki rzeszy niemieckiéj, ogółem wojsko chrześciańskie dnia 12 września zgromadzone wynosiło 68,000 ludzi, a naczelne dowództwo oddano królowi Polskiemu. Tu Jan III rozwinął najwyższe talenta wojownika rozporządzeniem sił zgromadzonych, a wojsko Polskie dało dowody zwykłego męztwa. Piérwsza husarya Polska uderzyła na środek i najcelniejsze wojsko tureckie w dzielnym napadzie rozbiła, a wezyr Kara Mustafa w tym hufcu pod zasłoną chorągwi Mahometa będący ucieczką się ratował. Popłoch w wojskach tureckich stał się powszechnym, pierzchnęły wszyskie wojska w nieładzie, zostawiając obóz ogromny z bogatym łupem zwycięzcom. Jan III zatrzymał dla siebie namiot wezyra (*) i znalezione w nim sprzęty, chorągiew Mahometa posłał do Rzymu jako godło tryumfu chrześciańskiego, a reszta łupów poszła na podział dla wodzów i wojska.

(*) Namiot ten do dziś dnia znajduje się w Wilanowie pod Warszawą; jest dziś własnością Augusta hrabi Potockiego.

Tym sposobem Wiedeń ocalał, a rozgromione wojska tureckie nie śmiały już ponowić zuchwałego zamiaru. Jan III po tém zwycięztwie wjechał do miasta w tryumfie i w kościele katedralnym ś. Szczepana, uroczystego nabożeństwa słuchał, dziękczyniąc Bogu za zwycięztwo dane nad poganem. Dunajem przypłynął wnet do miasta cesarz Leopold, a zamiast wdzięczności braterskiéj za taką usługę, nienawiścią zapalił się przeciw Janowi III, zazdroszcząc mu sławy nabytéj, o któréj wnet po całym chrześciańskim świecie wieść gruchnęła. Zimne powitanie cesarza, gdy zjechali się konno w polu, odpłacił Jan III poniżeniem, gdy wskazawszy mu sprawione wojsko do przeglądu zaprosił, a sam do miasta powrócił. Główniejszą niechęci Jana III przyczyną było to że cesarz Jakóba królewicza zimno i lekko traktował, a przedstawionemu żadnego honoru nie uczynił. Nastąpiła wnet potem emulacya Niemców z Polakami i przechwałki różne w obozie. A gdy Jan III chcąc pokazać dzielność wojska swojego z Polakami niewielu uderzył na Turków pod Parkanami, nie czekając nadejścia piechoty niemieckiéj, przemagającą siłą odparty w odwrocie o mało sam niepojmany. Ale poprawił się wnet po téj porażce i chwilowy tryumf w trójnasób zapłacił Turkom, bo połączywszy się z księciem Karolem Lotaryńskim wnet stanął szykiem do bitwy, a uderzył tak silnie, z taką dzielnością, że Turcy pogromieni za Dunaj z ziem węgierskich ze wszystkiém ustąpili. Ofiarował się Jan III z dalszą pomocą do ścigania w ziemiach zadunajskich Turków, odbierania twierdz i pośredniczenia między cesarzem a rokoszanami. Dobre atoli chęci króla źle przyjęte, wojska Polskie źle traktowane, dostawszy w najnędzniejszym kraju leże zimowe w połowie większéj wyginęły z zimna i wszelkiego niedostatku. Taką była wdzięczność za ocalenie Wiednia, tronu węgierskiego,

i złamanie skuteczne potęgi tureckiéj co pomimo długich wojen już nigdy góry w Węgrzech nad Austryą wziąć nie mogła.

Z drugiéj strony tymczasem Jędrzéj Potocki kasztelan krakowski odparł dzielnie Turków napadających Podole, hospodarów Multańskiego i Wołocha do uznania poddaństwa Polsce przymusił i załogi Polskie i kozackie w Jassach pod wodzą hetmana kozackiego *Kunickiego* w ziemiach obudwu zostawił. Jan III ściągnąwszy wojska ustąpił z ziem węgierskich przenosząc wojnę do Ukrainy. Tymczasem przymierzem nowém wzmacnia się Austrya do traktatu Warszawskiego przybiérając Wenetów.

Francya na nowo usiłuje rozerwać Jana III z cesarzem sprzymierzonych, a margrabia de Bethun pod pozorem widzenia się z królową do Polski wysłany ma być wykonawcą tego zamiaru. Mimo to partya austryacka wsparta silnie Jezuitami w Polsce przeważa ku sobie króla Jana a między Rzecząpospolitą Polską i Francyą nowe wzniecono niesnaski—obrazą dokonaną na margrabi de Vitri pośle francuzkim, do którego okien służba Tyszkiewicza strzelała podochocona trunkiem. Wysłany do Francyi dla dania satysfakcyi Ludwikowi XIV Jan Wielopolski kanclerz koronny załagodził te niesnaski, winowajcy bowiem na śmierć skazani salwowali się ucieczką, a Tyszkiewicz uwięziony za niekarność dworu swojego, wnet odzyskał wolność. Francuzka z austryacką polityka rozwijając się w Polsce wprawia ją w nieład; Marya Kazimira coraz więcéj intrygami swemi zbiera tylko niechęć dla Jana III. Król hetmani w polu jedynie, zawojowany w domu od żony, a polityką obcych powodowany. Austrya nieustannie pobudza Jana III, aby zerwawszy pokój z Turcyą opanował Multany i Wołoszczyznę dla swojéj famili. Królowa wszystkich używa intryg, aby

na tę wojnę zyskać stanów Rzplitéj przyzwolenie i pieniądz potrzebny. Jakoż za Jana III skarb nigdy nie był ubogim i szkatuła prywatna królewska zamożna zawzdy, stawiła Jana III w możności dokonania zamiarów. Jakoż roku 1685 wyprawa na Wołoszczyznę przedsięwzięta z wystarczającym ludem i zapasami, byłaby się powiodła. Ale na Bukowinie lesistéj i skalistéj zrobili Turcy i Tatarzy w 140,000 ludzi zasadzkę, w którą gdy wojsko weszło zewszech stron napadnięte, broniło się mężnie. Porządny odwrót o niewielką stratę przyprawił króla w ludziach, ale pozbawiony taborów i artyleryi, które porzucić musiał w cofaniu się bez żywności przez kraj wyniszczony, wielką poniósł stratę w ludziach i wrócić się musiał bez żadnéj korzyści i dla siebie i dla Rzeczypospolitéj.

Nie zaniechał atoli Jan III ani na chwilę myśli opanowania Wołoszczyzny i Multan. W celu zabezpieczenia się od sąsiadów zazdrościć mogących tego nabytku, najpiérwéj z Moskwą zawiera traktat roku 1686 przez Grzymułtowskiego wojewodę poznańskiego. Traktatem tym wieczysty pokój warowany, z stron obu zaręczona pomoc przeciwko Turkom i przystąpienie Moskwy do związku Austryi, Polski i Wenecyi przeciw Porcie.

Traktat Grzymułtowski stosując się do Andruszowskiego pokoju roku 1680 zmodyfikowanego ustępował Moskwie wiecznymi czasy Smoleńskie, Siewierskie, Czerniechowskie i zadnieprską część Kijowskiego województwa z miastem Kijowem. Jednakże *pacta* te dopiéro przy koronacyi Stanisława Augusta zatwierdzone przez stany państwa. Tym traktatem postradał Jan III ostatek miłości narodu, gdy dla iteresu domu swojego poświęcił dobro publiczne.

Wyprawił się król do Jass ale i teraz chytra Wołosza nie pozwoliła mu nic korzystać. Hospodar wołoski podpro-

wadza króla ku Tatarom Budziackim, którzy z namowy hospodara pustosząc kraj za sobą coraz głębiéj cofali się. Tak król w ogołoconym z żywności kraju dłużéj działać nie mogąc, a wojsko wycieńczywszy znowu cofać się musiał do Polski. A Tatarzy niedługo odpłacili się wpadłszy na Ruś aż do Żółkwi, dóbr króla dziedzicznych, okropnie je spustoszywszy. Jeszcze król atoli nadziei nie traci i wysyła królewicza Jakóba na dobywanie Kamieńca. Gdy więc zaszły kłótnie między hetmanami Jabłonowskim i Potockim a królewiczem o dowództwo wojska, wyprawa zatém nie powiodła się, Jakób powrócił z niczém a Turcy Kamieniec wzmocnili.

Nadszedł sejm Grodnieski 1688 roku, przed obraniem jeszcze marszałka zrywa go Dąbrowski chorąży poseł, a to że król po prawéj ręce swojéj w senacie królewicza Jakóba posadził.

Teraz nowe rozpoczynają się zabiegi królowéj usiłującéj królewicza Jakóba ożenić. Jedne po drugich swaty niepomyślne w pośmiewisko u obcych podają królewicza, a naród widząc zabiegi Jana III o zapewnienie Jakóbowi następstwa tronu, niemało znienawidził tego niepospolitych zdolności królewicza. I tak kiedy toczą się układy o małżeństwo Jakóba z Karoliną Radziwiłłówną wdową po Ludwiku margrabi brandeburskim i jedyną majętności książąt Radziwiłłów dziedziczką, ta potajemnie zaślubia Karola Filipa księcia nejburskiego. Niemało temu byli przyczyną Sapiehowie. Król zdawna w nieprzyjaźni z Pacami będący, dla poniżenia tego domu Sapiehów podźwignął, a ci wzrosłszy w potęgę stali się jeszcze groźniejszymi króla nieprzyjaciołmi. Obawiając się tedy aby takiém zbogaceniem się królewskiego domu poniżonymi nie zostali, intrygą zerwali dochodzący prawie już związek.

Zaraz na sejmie 1689 roku, Sapiehowie popierają księcia nejburskiego interes, a gdy już ma być od dóbr Radziwiłłowskich odsądzony, Szyszkowski poseł ruski sejm zrywa, z namowy Sapiehów.

Sejm ten pamiętny wyrokiem na *Łyszczyńskiego* podsędka brzeskiego, doskonale maluje nam, jakiego stopnia dosięgło wychowanie jezuickie. Łyszczyński oskarżony, że był ateuszem nie znajduje prawie żadnego na sejmie obrońcy i na stos skazany i spalony.

Kiedy król zmartwiony niepowodzeniami, zamyśla o zwołaniu nadzwyczajnego sejmu na ratunek Rzplitéj, Tatarzy na Ruś wpadłszy o mało króla w Złoczowie nie pojmali. Austrya tymczasem na nowo króla do wojowania Multan zachęca przez posła hrabię de Thun, obiecując 6,000 ludzi w pomoc. Francuzki poseł de Bethune odradza, przekładając niepewność obietnic domu austryackiego. Ztąd między posłami kłótnia i wyzwanie na pojedynek, którego Ludwik XIV nie dopuszcza, przeznaczając margrabię de Bethune do Sztokolmu na poselstwo. Przecież ożeniono Jakóba z księżniczką nejburską, ale gdy ta nie daje się powodować królowéj wnet nowe w rodzinie królewskiéj nieporozumienia, spokojność domową Jana III zamieszały. Ratuje się król od swarów domowych wyprawą na Wołoszę, ale teraz nic nie wskórawszy, gdy próżno stara się dobyć Kamieńca, sypie sławne okopy ś. Trójcy, aby Turkom przeciąć z Kamieńcem kommunikacyą.

W tym prawie czasie Brzostowski biskup wileński, o uciemiężanie dóbr duchownych, rzuca klątwę na Kazimiérza Sapiehę wojewodę wileńskiego i hetmana w. W. ks. Litewskiego. Wnet stworzone dwie partye, król dla pognębienia Sapiehów, stronę biskupa trzyma, prymas Radziejowski klątwę tę zdejmuje, a nuncyusz papiezki Santa Cro-

ce wyrok prymasa znosi. Biskup zapozywa hetmana przed sejm, a gdy strony się kłócą, sejm kończy się nieobraniem nawet marszałka. Tatarzy tymczasem w 60,000 na Ruś wpadłszy, aż Lwów oblegli, ale Jabłonowski hetman zgromił ich, łupy odebrał i za Dniepr przepędził.

Tak ciągłymi zgryzotami król nękany, zapada w chorobę. Już miał wyjeżdżać za granicę do wód dla ratowania zdrowia i o pozwolenie stanów na ten cel starał się, gdy lekarz jego nadworny żyd, imieniem Janasz, przesadziwszy mu lekarstwo merkuryuszem, życia go pozbawił.

Umarł Jan III r. 1696 po 22 latach spełna panowania.

Wielki wojownik i pełen zdolności do władania berłem, gdyby był starał się raczéj wewnątrz państwa o wzmocnienie i domu swego panowanie, prędzéjby je uzyskał i Rzeczpospolitą podźwignął. Tymczasem zdradzany wiecznie od Austryi namowami na wojnę z Turcyą, dla zdobycia Wołoszy, prowadząc lat tyle kosztem ludu i dostatków Rzeczypospolitéj bezkorzystną wojnę, zmarnował ze sto milionów gotowizny, ze sto tysięcy rycerstwa, a Rzeczpospolita zyskała tylko bezwładność. Wsławiony jako hetman, kochany jako bohatér narodu, jako król nie tyle przyniósł korzyści i chwały.

XIX.

Podwójna elekcya.

Nigdy nie widziano większéj niezgody w rodzinie królewskiéj, jak po śmierci Jana III. Królowa chce być panią w rodzinie, królewicz Jakób znowu zamek królewski zawiéra, strażą obstawia, aby matka skarbów nie wywiozła. A gdy wprowadzono zwłoki królewskie do Warszawy z Wilanowa, królewicz Jakób wpuścić ich nie chce na zamek i tymczasem w pałacu Prymasowskim postawione. nim zgoda między matką a synami stanęła. Niemało tym czynem obrzydził się narodowi królewicz Jakób z braćmi, a Marya Kazimira tak ich sobie znienawidziła, że publicznie zaklinała senatorów, aby żadnego z jéj synów nie obierał naród królem, a mianowicie niech się Jakóba strzeże.

Prymas kardynał Radziejowski, zwołuje sejm konwokacyjny na d. 28 sierpnia 1696 roku. Niesłychaném dotąd bezprawiem sejm konwokacyjny, zaraz po obraniu marszał-

kiem Stefana Humieckiego stol. podol., zerwany przez posła czernichowskiego Horodyńskiego. W tak przykrém położeniu, stany skonfederowały się dla utrzymania wolnéj elekcyi, a konfederacya, wspomniawszy sobie Jana III zabiegi, dla wyniesienia swojéj rodziny, Piasta od korony wyłączyła. Współcześnie obadwa wojska i litewskie i Polskie skonfederowały się dla odebrania zaległego żołdu. Ale litewskie przez hetmana Sapiehę w połowie zapłacone, wnet powraca do powinności, a koronne zastraszył senat uznaniem za zdrajców, a więc także do powinności wróciło: marszałek jego Baranowski, upadając do nóg hetmanowi Jabłonowskiemu, publicznie, w kościele bernardyńskim we Lwowie go przeprosił.

Sejm elekcyjny naznaczono na dzień 5 maja 1697 roku, w rok blizko po śmierci królewskiéj, a niezmierne mnóstwo odezwało się kandydatów, między którymi znaczniejsi: książę Franciszek *Ludwik Kondeusz* z domu Burbońskiego, drugi, *Leopold książę lotaryński* syn Karola, *Fryderyk August* elektor saski, *Karol książę Neuburski*, daléj: *Livius Odeschalchi* synowiec papiéża Innocentengo XI, i *Ludwik książę badeński*.

Partyą francuzką popierał jawnie, zbierając kreski, poseł francuzki opat *Polignac*, a ta przeciągnąwszy na swoję stronę prymasa, stała się najznaczniejszą.

Partya saska wzrastała, ile że korzystnemi dla Rzeczypospolitéj obietnicami, Fryderyk August ujmował sobie umysły senatorów. Popierał ją Przebendowski kasztelan chełmiński z Flemingiem posłem elektora. Elektor obiecywał 10,000,000 złp. wnieść do skarbu Rzeczypospolitéj i własnym kosztem odebrać Kamieniec Turkom, a 6,000 wojska utrzymywać także swoim kosztem na usługi Rzeczypospolitéj. Burzliwie rozpoczęła się elekcya, królewicz Jakób

który także podał się na kandydata do tronu, upadł zupełnie ze swoją partyą, a to skutkiem zawziętości matki. Partya francuzka wzięła górę, po niéj następowała liczbą saska. Prymas d. 26 czerwca wziąwszy się do zbiérania głosów, taką znalazł niezgodę w sejmującym narodzie, że nie śmiał króla mianować. Następnéj nocy tymczasem tak partya saska wzrosła, że górę wzięła nad Kondeuszem, mimo to dumny prymas mianuje królem Kondeusza. Biskup kujawski, stanąwszy na czele ogromnéj większości, Fryderyka Augusta Sasa królem mianuje.

W takiém rozdwojeniu na pośpiechu wszystko zależało. Któryby z elektów piérwéj stanął w granicach, tenby wziął górę. Pomimo licznie wysyłanych gońców do Francyi przez Polignaca, niepodobna było Kondeuszowi wyprzedzić Sasa. August w górach Tarnowskich, na granicy Szląska, z gotowém wojskiem oczekiwał skutku elekcyi. Fleming poseł, imieniem pana swojego natychmiast *pacta conventa* podane sobie zaprzysiągł, a wysłane z uroczystemi zaprosinami poselstwo do Augusta, znalazło go zupełnie gotowym do marszu. Zaraz August w 8,000 wojska wszedł do Polski i w Piekarach *pacta conventa* zaprzysiągłszy, kommunią świętą w kościele katolickim przyjął, dla pokazania, że wyrzekł się zupełnie zasad luterskich. Biskup kujawski wręczył mu dyploma elekcyi, a August w dni kilka wjazd odprawił uroczysty do staréj stolicy Krakowa na koronacyą.

Partya francuzka tymczasem usiłując poprzéć i wzmocnić swojego elekta, czyni związek pod laską Humieckiego, stolnika podolskiego, a głównymi przywódzcami i siłą związku są Sapiehowie.

August II, tymczasem dnia 15 września koronowany, przez Dąbskiego kujawskiego biskupa; d. 17 września rozpoczął się sejm koronacyjny, który jak najpomyślniéj doszedł

z pożytkiem wielkim Rzplitéj. Na tym sejmie dano pozwolenie Augustowi do zwołania w potrzebie pospolitego ruszenia dla skarcenia rokoszan, których za nieprzyjaciół kraju uznano.

Teraz dopiéro morzem do Gdańska przypłynął książę Kondeusz z eskadrą, pod dowództwem kawalera de Bart. Ale gdy wojska saskie i Polskie wszędy poprzecinały drogi, Sapiehowie i rokoszanie nie mogli swojemu elektowi dać pomocy. Czekał Kondeusz sposobnéj pory do dnia 9 listopada, a straciwszy wszelką nadzieję, powrócił do Francyi. August II wyjeżdża z Krakowa do Warszawy, dla przedsięwzięcia kroków energicznych przeciw rokoszanom, a najprzód wysyła do nich poselstwo do Łowicza, na którego czele: Stanisław Lubomirski, marszałek w. kor. i Benedykt Sapieha podskarbi w. W. ks. Lit. Elektor brandeburski wchodzi jako pośrednik między strony, przez posła swego Howerbecka. Małopolanie wszyscy przystąpili do Augusta II, za nimi i znaczna część Wielkopolan, i aktem uroczystym w Błoniu pod Warszawą, Agusta królem uznali, wierność zaprzysiągłszy. Nastąpił d. 6 kwietnia r. 1698 sejm *pacificationis*, zerwany przez posłów witebskich, domagających się koniecznie sejmu *konnego*. Mimo to prymas i marszałek rokoszu, widząc słabnącą coraz swoję partyą, uznali Augusta II królem, przez nuncyusza papiezkiego przeprosiwszy, na co był umyślnie zesłany.

XX.

August drugi.

Widząc się na tronie ugruntowanym August II począł o dotrzymaniu paktów zamyślać i odebranie Kamieńca z rąk tureckich przedsięwziął. August II był znakomitym wojownikiem, mąż pełen cnót i ducha rycerskiego, silnéj budowy ciała, mocny nadzwyczajnie, nie miał przecież siły woli tak potrzebnéj monarsze. Wyrzeczeniem się wiary protestanckiéj dla osiągnienia korony Polskiéj niemało protestanckie ludy sobie naraził, a dysydenci w Polsce stracili weń ufność. Zamożny u siebie w Saksonii w pieniądze, mógł każdego zamiaru dokonać w Polsce. Jakoż niemało sobie powagi dodał w Rzeczypospolitéj utrzymywaniem saskiego wojska, które wyłącznie jemu poświęcone, każdą jego myśl poprzéć było zdolne. Ani na chwilę nie przewidziały stany Rzplitéj ile wzmacniają powagę Augusta, przyjmując w *paktach konwentach* obietnicę utrzymywania kosztem królewskim 6,000 wojska saskiego na usługi Rzplitéj.

August II aby się umocnić tym więcéj na tronie, który miał zamiar uczynić dla siebie i domu swojego dziedzicznym, zamyśla najpiérwéj o przymierzu z sąsiadami. Najpierwéj z elektorem brandeburskim w przyjaźń zachodzi, zjeżdża się z nim w Johannisbergu (Aneborgu) gdzie podejmowany przez dni kilka wspaniale, umawia się z elektorem, a za powrotem do Warszawy traktaty Welawski i Bambergski potwierdza, oraz lenność na powiaty Bytowski i Lawenburski urządza. Następnie gdy Piotr W. powraca z Wiednia do państw swoich przez Ruś Czerwoną, August II zjeżdża się z nim w Rawie województwie bełzkiém i zawiera wielką przyjaźń, któréj sobie obadwaj monarchowie do końca dotrzymywali wiernie, a nawet w potomstwie ich ta przyjaźń dotrwała.

Tak z dwóch stron zabezpieczony August II wyprawia się na dobywanie Kamieńca z liczném wojskiem. Ale między Sasami i Polakami nieporozumienia wzrastają do nienawiści. Potocki starosta krasnostawski wyrządza obelgę ministrowi saskiemu i Przebendowskiemu (niegdyś chełmiński kasztelan co dopomógł elekcyi Augusta II) wojewodzie malborgskiemu. Król tę obelgę uważa za swoję, a znienawidziwszy sobie krzykliwe rycerstwo Polskie przenosi się do saskiego obozu. W takiém rozdwojeniu dwa wojska stoją nieczynnie, patrząc na mury Kamieńca. Naprożno zacni obywatele zapalają żądzą boju i sławy umysły zagniewanych, czas płynie bezpożytecznie. Aż też dojrzał pokój ogólny Turcy i z mocarstwami chrześciańskiemi, a Polska odzyskuje to wszystko co utraciła, bez krwi rozlewu.

Pokój wieczny w Karłowicach w śmirneńskim powiecie słowackim, zawarty pomiędzy Portą ottomańską a Austryą, Wenecyą, Polską i Rossyą roku 1649, po wielu usiłowaniach ze wszech stron, stanął przecież. Ze strony Polski traktował oń poseł *Stanisław Małachowski* wojewoda

poznański. Najpierwéj Rossya podpisała ugodę, następnie inne mocarstwa d. 4 stycznia. Ze strony sułtana *Mustafy II* posłowali: *Mahomet Effendi* kanclerz wielki Porty najwyższéj i *Mauro Cordato Scarlaty* wielki sekretarz. Pokojem tym oddała Turcya Polsce Kamieniec Podolski i to wszystko co na Ukrainie i Podolu trzymała, zrzekając się wszelkiego nad kozakami zwierzchnictwa, a Tatarów zobowiązując się wstrzymać od napadów na ziemie Rzplitéj Polskiéj. Tym traktatem raz na zawsze stawał pokój od Turek, a danina w kożuchach dawana Tatarom ustała. Nie pozostało teraz jak uregulować stosunki z Brandeburczykiem i Rossyą a porządek wewnętrzny ustalić.

Grzymułtowski traktat był odrzucony przez stany, a ztąd zakłócenie o ustępowane nim ziemie łatwo dawało się zakończyć, zwłaszcza gdy Piotr Wielki zewsząd zagrożony chętnie byłby się nakłonił do wieczystego pokoju.

Tymczasem Fryderyk I, elektor brandeburski zajmuje Elbląg przemocą w zastaw za 400,000 tal. przez ojca jego pożyczone traktatem Bydgowskim. Skojarzono nowy traktat r. 1698 d. 12 gru. w Warszawie, mocą którego ustąpił elektor z Elbląga mając przyrzeczoną zapłatę należących mu 300,000 talarów (100,000 bowiem odstąpił); gdy atoli warunków nie dotrzymano ze strony Rzplitéj, elektor powiat elblągski zajmuje i dane w zastaw klejnoty koronne zatrzymuje. Krok tak gwałtowny niewiernego lennika mocno powinien był być skarconym. Była nawet pora potemu. Gdyby August II obrócił był siły wszystkie w tę stronę, byłby ukarał dawne z Szwedami czynione zdrady i lennictwo Prus nieprawnie przedłużone odebrał, do Korony wcielając piękną tę prowincyą. Gdy zaś August II tajemnie karmił nadzieję dziedzictwa tronu Polskiego, obojętnie więc patrzał na takie obcych przywłaszczenia.

Sejm *pacificationis* doszedł do końca szczęśliwie pod łaską Szczuki referendarza koronnego, roku 1699 d. 16 czerwca poczęty. August wyprowadzić z Polski saskie wojsko przyrzeka.

Tak przygotowawszy wszystko August, pod pozorem przyobiecanego krajów odpadłych odbierania wojnę wypowiada Szwecyi i zaraz do Inflant wkracza, bez dołożenia się stanów Rzplitéj. Przyczyną do téj wojny było przymierze z Danią i Rossyą zawarte, a przynosiło ono jedynie Augustowi korzyść, nie Rzplitéj; w każdym bowiem razie na słabości jedynie ale nie na mocy sąsiadów zyskiwała.

Feldmarszałek Fleming na czele Sasów piérwszy wkracza do Inflant a za nim August II w 12 tysięcy wojska Polskiego. Jenerał szwedzki Willing dwa razy na głowę pobity cofa się ku północy, August II mnóstwo szwedzkich miast bierze.

Śród tych powodzeń Augusta, na Litwie domowa wojna wybuchła. Sapiehowie w niesłychaną dumę wzbiwszy się, uciskają drobną szlachtę. Ta Michała Sapiehę koniuszego litewskiego rozsiekała pod Lejpunami, i niedaleko Olkiennika zawiązuje konfederacyą.

Olkiennicka konfederacya Sapiehów za nieprzyjaciół kraju uznaje i dobra ich konfiskuje. Sapiehowie uciekają się pod opiekę Augusta II, a gdy ten zaprzątniony wojną szwedzką żadnéj im pomocy nie daje, a w duszy jest ich przeciwnikiem, Sapiehowie poznawszy swoje niebezpieczeństwo uciekają się pod protekcyą Karola XII. Ale ten czyn spowodowało samolubstwo, Sapiehowie stają się zdrajcami kraju.

Karol XII spotyka pod Narwią 60,000 Moskwy, zniósłszy je idzie przeciwko Augustowi II, przechodzi Dźwinę, spotyka Sasów pod jenerałem *Stejnem* na drugiéj stronie Dźwi-

ny, którzy napróżno wzbraniali mu przeprawy, odpędza ich daleko i wszystkie zdobycze z kolei Augustowi II wydziera, Kurlandyą całą podbija. Tak zagrożona Rzplita na sejmie 1702 roku, naprzód usiłuje pogodzić Sapiehów z konfederatami Olkiennickimi, a następnie wysyła poselstwo do Karola XII donosząc, że Sasi ustąpili już z ziemi Polskiéj aby i on ustąpił. Tymczasem Pac Kazimiérz zrywa sejm, o to urażony, iż mu August II marszałkostwa nadwornego W. ks. Litewskiego odmówił a dał Mniszchowi. Cała więc nadzieja ratowania kraju zniszczona, Polska zostaje bezbronna, otwarta do wkroczenia Karolowi XII. Zaraz on wkracza do Litwy, z zamiarem złożenia z tronu Augusta II. Nie chąc słuchać o pokoju pod innemi warunkami, chce aby August II był detronizowany. Senat radzi to królowi co honor narodowy nakazuje, i król idąc za tą radą zbiera wojska litewskie i koronne, łączy je z swojemi saskiemi, opuszcza Warszawę, zmierzając ku Krakowu; Szwedzi wnet opanowali Warszawę i ścigają Augusta. Prymas Radziejowski jeden z niecnych obywateli pogodziwszy się z królem a nawet zaufanie jego zyskawszy, żywił w sercu nienawiść ku niemu. August prymasowi zostawia moc traktowania z Karolem XII, tego też potrzebował Radziejowski, aby zgubić nienawistnego sobie Augusta i pozornie traktując o pokój w sprawie Augusta, pobocznie z królem szwedzkim radzi o złożeniu z tronu tego pana, któremu wierność zaprzysiągł. Jakoż Karol XII tym mocniéj utwierdził się w swoim zamiarze.

XXI.

Upadek Augusta II.

Nie zostawało tedy nic więcéj Augustowi II jak orężem bronić praw swoich, a powziąwszy wiadomość o ściganiu go Szwedów, odwraca się i pod Kliszowem przyjmuje bitwę. August miał 14,000 wojska, Karol 12,000 tylko. Ale wojsko Augusta złożone z Sasów i Polaków było rozerwane tajemnym wpływem Sapiehów i prymasa. Polacy chwiali się, Sasi nie dowierzali Polakom, ztąd w wojsku Augusta nieufność osłabiała siły. Obadwaj monarchowie hetmanili swoim wojskom. Cztéry godziny trwała główna bitwa, wzajemnie walczący królowie musieli wielbić swoje talenta, męztwo i poświęcenie. Mimo to mało wspierany od Polaków August uległ, zwycięztwo zostało się przy Karolu XII; Polaków mało zginęło, Sasów 2,000 legło trupem 1,500 poszło w niewolą, a wszystka artylerya, amunicye i bagaże saskie popadły w ręce Karo-

la XII. Szwedów liczono na 1,200 zabitych a między nimi książę Holsztyński szwagier Karola XII. Następstwem tego zwycięztwa było wzięcie Krakowa przez Szwedów.

Zbiéra ostatki wojsk swoich August i około Sandomiérza wzmacnia się. Małopolska szlachta wierna swojéj przysiędze podnosi oręż za sprawę Augusta II i formuje konfederacyą Sandomiérską. Senat w Toruniu zebrawszy się konfederacyą Sandomiérską uznaje za narodową i potwierdza. Wysłany w poselstwie od konfederacyi do Karola, Stanisław Morsztyn wojewoda mazowiecki z propozycyą pokoju, nie uzyskał pozwolenia nawet do mówienia o pokoju przed abdykacyą Augusta II. Tymczasem poseł francuzki doradza Karolowi XII przeniesienie wojny do Saksonii. Dowiedziawszy się August o knowaniach francuzkiego posła rozkazuje go uwięzić w Warszawie i do Saksonii uwozi. Prymas Radziejowski tymczasem pozornie traktuje o pokój, w gruncie zaś najwięcéj Augusta potępia. August zbiéra siły na wszystkich punktach. Ale największe jego wojsko saskie zbite od Karola XII pod Pułtuskiem, a jenerał Stejnau zaledwie uchronił się niewoli. Po tém zwycięztwie Karol oblega Toruń i szturmem bierze, Gdańsk okupił się pieniędzmi. Do takiéj przywiedziony ostateczności August II wysyła do Piotra Wielkiego w poselstwie Działyńskiego Tomasza, w celu zawarcia ugody o wspólną przeciw Szwedom obronę.

Téj chwili dopiéro prymas gdy intryga dojrzała i Wielkopolska konfederacya stanęła pod laską Piotra Bronisza, zwołuje sejm i otwarcie ogłasza d. 16 lutego 1705 roku, iż August II od tronu odpada i wyznaczył elekcyą nową. Karol XII spieszy do Warszawy dla przyspieszenia elekcyi i od siebie podaje jako jedynego kandydata do tronu *Leszczyńskiego Stanisława*, wojewodę poznańskiego. Biskup po-

znański Święcicki ogłasza go królem, pomimo zagrożenia klątwą papiezką. Jakoż za to później odesłany do Rzymu, więzionym był w zamku ś. Anioła. Prymas Radziejowski inne miał zamiary; dlatego też gdy Lubomirski Hieronim którego on sobie życzył mieć królem nie osiągnął korony, przewrotny prymas odstępuje Karola XII, do Gdańska wyjeżdża i tam ze wszech stron zawiedziony, oburza na siebie Augusta II, Karola XII, papieża, i rodzinę, obrzydłszy samemu sobie, ze zgryzot życia dokonał w roku 1706.

XXII.

Stanisław Leszczyński.

Nowy król nie miał w narodzie żadnéj siły podtrzymującéj go, garstka Wielkopolan, i to tych co połączeniem się z prymasem cały naród oburzyli na siebie, nie mogła Leszczyńskiemu zapewnić trwałego panowania. Leszczyński, mimo cnót i zdolności wielu, zawsze był narzędziem tylko uzurpatora, a więc w opiekunie swoim całą przyszłość swoję widział, z nim rosł w siłę, z nim drżał osłabiony i upaść musiał razem z Karolem. August drugi dowiedziawszy się o wyjeździe Karola XII po elekcyi do Lwowa, spiesznie do Warszawy zdąża. Za jego zbliżeniem się wnet Leszczyński i jego stronnicy pierzchnęli za Karolem do Lwowa. Szybko gromadzi siły August II w Warszawie, dostawszy wiadomość o ciągnieniu Szwedów, dzieli wojsko na drobne części, wyprawiwszy je w różne strony, ku Saksonii ciągnąć mu każe. Sam zaś dla zamaskowania tego obrotu do Krakowa wyjeżdża. Zdąża Karol do Saksonii, wojnę tam przenieść zamierzywszy. Pod Poznaniem dogania dy-

wizyą saskiéj piechoty pod dowództwami Schulemberga jenerała. Szulemberg zmuszony do bitwy wytrzymuje natarczywość jazdy szwedzkiéj i nie da się nigdzie z stanowisk raz zajętych wyruszyć, ogniem praży nieprzyjaciela skutecznym. Noc przeszkodziła bitwie. Szulemberg znał całe niebezpieczeństwo swoje i przewagę sił szwedzkich. Rozłożywszy tedy szeroko ognie obozowe dla ułudzenia nieprzyjaciela, cofa się spiesznie za Odrę, w Szląsk przechodzi i ocala swoję dywizyą. Karol XII zdziwiony tym obrotem Szulemberga odtąd wysoko go cenił i otwarcie wyznał że Szulemberg go zwyciężył. August cofa się do Saksonii do Drezna, a późniéj do Karlsbad. Stanisław Leszczyński tymczasem koronuje się w Warszawie z żoną swoją Katarzyną z Opalińskich. Dopełnił obrządku arcybiskup lwowski Zieliński Konstantyn (*). Przez czas jakiś wzmocniwszy się w Saksonii August przyjechał do Polski na początku r. 1705 i z Piotrem Wielkim zjechawszy się w Tykocinie zawarł przymierze i odnowił order Orła Białego jeszcze przez Władysława Łokietka postanowiony, August dodał mu napis: „*za wiarę, prawo, i króla*". Zawakowane prymasostwo dał Szembekowi (przed śmiercią jeszcze Radziejowskiego siedzącego w Gdańsku), z Tykocina ruszyli obaj sprzymierzeni monarchowie do Grodna, kędy połączyły się wojska Polskie z rossyjskiemi w jednéj sprawie po raz piérwszy walczyć razem, przeciw Szwedom. Po sklejeniu tego przymierza zdąża August II do Saksonii i wojska swego kommendę oddaje Szulembergowi. Karol XII wkracza do Saksonii i zakłada wielki obóz pod Alt-Ranstadem. Bitwa pod Wschową nie trwała dłużéj nad kwadrans, 7,000 Rossyan cofnęło się z placu, a za ich przykładem poszli i Sasi; regiment najemny francuzki artylerzystów zło-

(*) Zieliński arcybiskup za ten czyn w niewoli Rossyjskiéj życia dokonał.

żywszy broń, bez wystrzału poddał się Karolowi XII i przyjął u niego służbę, tak haniebnie wszystko opuszczało sprawę dzielnego Augusta II. August znękany do ostatka, obawiając się zupełnego zniszczenia Saksonii, prosi o pokój i uzyskuje go pod najuciążliwszemi warunkami:

1ód. Aby się zrzekł korony Polskiéj.

2re. Leszczyńskiego królem uznał.

3cie. Zerwał przymierze z Piotrem.

4te. Wydał nieszczęśliwego Patkula.

5te. Oddał Leszczyńskiemu dyploma swojéj elekcyi".

Elektor brandeburski królem pruskim się natenczas ogłasza. August mając słuszne obawy, aby on nie związał między Rossyą i Szwedem przymierza, chętnie podpisuje pokój w Altransztadzie, mimo to że Menżyków hetman Piotra Wielkiego nad Mejerfeldem jenerałem szwedzkim walne zwycięztwo odnosi.

Patkul Jan Rejwald za Karola XI króla szwedzkiego wysłanym był od stanów inflantskich do Sztokolmu w poselstwie, a miał królowi przedstawić ojczyzny swéj uciążliwości, coraz nowemi uciskanéj podatkami i daninami. A gdy pełen miłości braci w słowach pełnych energii i życia odmalował i ojczyzny swojéj położenie i uciski szwedzkie, nie zyskawszy nic dla Inflant, na siebie ściąga całą zemstę dworu szwedzkiego. Oskarżony o zelżenie majestatu skazany na śmierć, ratuje się ucieczką do Moskwy. Piotr Wielki ulubił sobie wnet Patkula, a cnoty jego poznawszy, tak go wysoko cenił, iż mu poselstwo do drezdeńskiego dworu powierzył. August II zaznawszy Patkula przy dworze go swoim zatrzymał, do poufałości przypuścił i urzędem sekretnego radcy zaszczycił. Pozazdrościli dworacy Patkulowi téj wziętości i wnet mu zgotowali podszeptami nieszczęście.

August II zapomniawszy że Patkul jedynie był twórcą przymierza jego z Piotrem Wielkim, przypuszcza że on chce skleić przymierze Szwecyi z Moskwą. Tak podchlebcy wzięli górę nad umysłem statecznego w przyjaźni króla, a pozory tak przekonywające zebrano, że Patkula August II w Sonnenstejnie uwięzić rozkazał. Doczekał się Patkul w okowach swoich przyjścia Karola XII do Saksonii, a pokój Alt-Ranstadski warował jego wydanie. Podobno że August II litością i wspaniałomyślnością powodowany chciał ułatwić Patkulowi ucieczkę, aby w ręce Szwedów nie popadł. Czy zaś spóźniono ratunek, czy Patkul wzgardził ubocznemi pomocami, dość że pojmany od Szwedów i poprowadzony do Polski, gdzieś pod Kaliszem, podobno w Kazimiérzu stał się ofiarą zemsty Karola XII. Skazany na rozszarpanie żywcem, po wytrzymaniu wszystkich męczarni, Patkul skonał, zostawiając na Wielkopolsce przypowieść u ludu; tam gdy chcą odmalować los najnieszczęśliwszego człowieka powiedzą tylko: „*Nieszczęśliwy jak Patkul*".

Pokojem Alt-Ransztadskim zyskali wolność królewiczowie Jakób i Konstanty Sobiescy. Jeszcze bowiem r. 1704 pojmał ich w Wrocławiu August II, mając w podejrzeniu że o tron Polski chcą się starać i w Königsteinie więził ich dotychczas. August II dla większego upewnienia Karola XII o wyrzeczeniu się swojém Polskiéj korony, własnoręczny list napisał do Stanisława Leszczyńskiego, winszując mu korony.

Po skończeniu téj wojny Karol XII porzucając Saksonią i obóz Alt-Ranstadski ruszył wojska do Polski, a sam jeden jechał do Drezna dla odwiedzenia Augusta II. August mimo krzywd wszystkich, mimo boleści jaką czuł wewnątrz, nie zgwałcił praw świętéj gościnności. Śmiałość Karola XII w tych odwiedzinach była nieporównaną, ale wspaniałość

Augusta prawdziwie podziwienia godna. Łatwo on mógł przed całą Europą wytłumaczyć się, gdyby w zemście za wyrządzenie sobie krzywd tyle, pojmał był Karola bezbronnego. August tym czynem pokazał całą wielkość rycerskiéj cnoty.

XXIII.

Upadek Karola XII.

Jak urządziwszy interesa w Polsce, zamierzył Karol XII zwojować Moskwę, i w 32,000 wojska udał się ku Grodnowi. Dla umocnienia zaś na tronie Stanisława Leszczyńskiego 6,000 Szwedów w Polsce zostawia. Jednym zapędem szczęśliwy Karol XII bierze Grodno, a pod Holerszynem zbiwszy wojska Piotra Wielkiego, Dniepr przechodzi i zmierza do Moskwy, tak samo jak Polskiém berłem zamierzywszy rozrządzić koroną Piotra Wielkiego. Idąc prosto do Moskwy, inaczéj stanąłby Karol XII. Ale on zmierza przez Ukrainę Zadnieprską, dla opatrzenia się w żywność i amunicyą, a razem połączenia się z kozaczyzną Zadnieprską, która pod hetmanem Mazeppą z nim się połączyć przyrzekła. Tym obrotem przedłużonym, dał Karol Piotrowi W. czas do wzmocnienia się dosyć, a Piotr W. korzystał z każdéj sekundy. Drugim powodem opóźnienia się Karola XII była nadzieja posiłków z Szwecyi. Jakoż

jenerał Löwenhaupt prowadził mu 12,000 ludzi i ogromne zapasy amunicyi, żywności i wszelkiego rynsztunku wojennego. Błąd ten Karola XII, zmienił cały los jego. Dotąd zwycięzca, teraz same klęski liczyć poczyna, bo błąd z błędu snuje się na ciągłą stratę. Löwenhaupt nie może dosięgnąć Karola XII, nie zetknąwszy się z wojskiem Piotra W., a Piotr skoro go raz dostrzeże, nie dozwoli mu połączyć się z Karolem XII Jakoż Löwenhaupt spotyka wojska Piotra W. w gubernii mścisławskiéj i bitwy uchronić się nie może. Trzy dni dzień po dzień toczy się bój zawzięty, ale siły Piotra były przemagające. Löwenhaupt cudów waleczności dokazał, ocalając przynajmniéj 5,000 ludzi, z którymi wywalczył sobie połączenie z Karolem XII. Ale 8,000 wozów ładownych zapasem wojennym, częścią oddać musi zwycięzcom, a więcéj sam pali i niszczy.

Z drugiéj strony Mężyków wpada do Ukrainy, zanim Mazeppa zdołał zebrać swoje siły. Zamiast więc 40,000 kozactwa, zaledwie z dwoma pułkami przyłącza się do Karola XII. Do tych wszystkich nieszczęść, niepamiętnéj srogości zima przychodzi, która 2,000 Szwedów tępi mrozami, a wielu czyni niezdatnymi do boju. Takie to siły ruszył Karol XII na wiosnę, a Zaporoskich kozaków przywabiwszy do siebie, oblega Pułtawę; Piotr Wielki w 70,000 ludu staje pod Pułtawą, Karol XII przyjmuje bitwę, licząc swojego wojska zaledwie 23,000.

Bitwa pod Pułtawą rozstrzygnąć miała losy: Polski, Augusta, Leszczyńskiego — Rossyi, Piotra W., Szwecyi i Karola XII. Przyzwyczajony zwyciężać Karol, od początku bitwy cudów waleczności dokazuje i zbrojną ręką śmiało po zwycięztwo sięga. Przemagająca atoli liczba w samém łamaniu się swojém, ustępując strasznym szturmom, korzystne stanowisko zajmuje. Karol XII po wszystkich

wysileniach, widzi się złamanym liczbą, a w rozpaczającéj walce wszystko traci; w 800 ludzi zaledwie cofa się z ostaniéj zguby naprzód do Oczakowa, a następnie do Benderu, do Turcyi. Bitwa pod Pułtawą przypadła dnia 8 lipca 1706 r., była grobem dla potęgi szwedzkiéj, a Rossyi potęgę na Północy ogromnie podniosła.

XXIV.

Powrót na tron Polski Augusta II.

Zaraz po zawarciu pokoju Alt-Ransztadskiego, protestował się prymas *Szembek* Stanisław przeciwko temu traktatowi, toż samo uczynił *Denhoff*, marszałek konfederacyi Sandomiérskiéj, w imieniu Augusta II.

Zaledwie doszła wiadomość Augusta II o przegranéj Karola XII pod Pułtawą, wnet zabrał się do odzyskania tronu Polskiego. Garstka Szwedów pod wodzą jenerała *Krassu* zostawiona w Polsce, dla utrzymania Leszczyńskiego na tronie, cofa się do Pomerani szwedzkiéj, a z nią i Stanisław Leszczyński. August II z niewielkiemi siłami wchodzi do Polski i stany o swoim powrocie, zgromadzone w Toruniu uwiadamia. W Saksonii zaś jeszcze protestował się najuroczyściéj przeciw traktatowi Alt-Ransztadskiemu, wyznając, że był gwałtem i niesprawiedliwością do niego przymuszonym. Zjeżdża i Piotr Wielki, a na radzie Warszawskiéj roku 1710, skasowano traktat Alt-Ransztadski, a następnie

wszystkie rozporządzenia Karola XII, przez marszałka konfederacyi Wielkopolskiéj Bronisza wykonane. Następnie potwierdzone *pacta conventa* Augusta II, konfederacya Sandomiérska i przymierze z Piotrem Wielkim. Dla pogodzenia zaś wszystkich stronnictw, ogłoszona jeneralna amnestya rzeczy przeszłych, najskuteczniéj dopomogła Augustowi II.

Dla ugruntowania się i wprowadzenia porządku, August II zwołuje sejm nadzwyczajny, roku 1712. Zebrane stany pod laską Denhoffa, za jedynego i prawego pana uznawszy Augusta, naznaczają wojskom saskim kwatery w Polsce, wysyłają poselstwo do Piotra Wielkiego, aby swoje wojsko z granic Rzeczypospolitéj wyprowadził i Iflanty Polsce wrócił. Następnie potwierdzono uchwały konfederacyi Sandomiérskiéj i rady Warszawskiéj, a po tak szczęśliwém w dwóch tygodniach największych trudności załatwieniu, sejm zalimitowano do roku (tojest odłożono kończenie) sposobem prawda dotąd niepraktykowanym, ale wiele obiecującym korzyści, zwłaszcza gdy ten sam marszałek i ci sami posłowie być mieli. Uchwały piérwszéj części sejmu. zupełną moc miały. Ale nieszczęście miéc chciało, aby druga część sejmu reassumowanego w r. 1713 zerwaną była.

Stanisław Leszczyński tymczasem z Pomorza tajemnie wyjeżdża do Benderu, do Karola XII udając się spiesznie. Ale schwytany w Jassach, wtenczas do Benderu odesłany, kiedy Karola XII przeprowadzono do Demotyki, a więc nie mógł widziéć się z protektorem, ale w kilka dni wolność odzyskał.

Chomentowski Stanisław, poseł Rzeczypospolitéj do Porty ottomańskiéj, wyznaczony z sejmu 1612 roku, pokój Karłowicki odnawia szczęśliwie. Turcy z godną wielkiego narodu szlachetnością, warowali bezpieczny powrót przez

ziemie Polskie Karolowi XII do Szwecyi, a razem zanieśli żądanie swoje, aby Piotr Wielki wojska z Rzeczypospolitéj wyprowadził. Dopiéro Karol XII wrócił z Turcyi do Stralsundu w Pomeranią Szwedzką, a zaraz używszy wszystkiéj polityki, począł roku 1715 traktować z Piotrem W. o wojnie z Polską i o wskrzeszeniu Alt-Ransztadskiego pokoju w r. 1718 przez posła barona de Görtz na wyspie Aland z Piotrem W. sekretnie negocyował. I kto wié jaki obrót rzeczy wziąćby mogły, gdyby nie śmierć Karola XII. Zginął Karol XII przy szturmowaniu twierdzy Fridrichshal w Norwegii.

XXV.

Tarnogrodzka konfederacya.

Pośród takiego odradzania się porządku, nowe wypadło nieszczęście, które zaburzyło Rzeczpospolitą. Sasi na kwaterach stojący w Polsce, stali się uciążliwymi Polakom wielu nadużyciami. Skarżono się ze wszech stron królowi, a gdy ten nie przedsiębrał skutecznych środków, a Sasi do coraz nieznośniejszéj przychodzili pychy, oburzony naród tém lekceważeniem, zabrał się sam do uczynienia sprawiedliwości. Wojsko Polskie 10 paździer. 1715 roku czyni związek pod laską *Gurzyńskiego* przeciwko Sasom, a wnet zawiązuje się konfederacya Tarnogrodzka, pod laską *Leduchowskiego* Stanisława, podkomorzego krzemienieckiego. Zaraz rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie i stoczono kilkanaście bitew, z różném obydwóch stron szczęściem. Gorliwi o dobro publiczne obywatele, usiłują zagasić tę wojnę domową. Kilku senatorów i hetmani wojsk obudwu, koronnego i litewskiego, w celu ratowania

kraju, składają wielką radę i zapozywają obiedwie strony walczące do Rawy, w województwie bełzkiém na rozprawę. Rozpoczęły się rozprawy na początku r. 1716. Pośredniczyli wojewodowie: *Humiecki* podolski, Franciszek *Załuski* czernichowski i Fleming felmarszałek wojsk saskich. Za ich pośrednictwem stanęła ugoda téj treści:

„Aby wojska saskie przed nadchodzącym sejmem ustąpiły z Polski, czas wyznaczyć ma król August."

„Tymczasem województwa skonfederowane dostawią Sasom prowiantów, lub pieniądze po 17 tynfów z dymu."

Ale nie przystali konfederaci na tę ugodę, gdy termin wyjścia saskich wojsk zależał od króla, a sejm jeszcze nie był tak blizkim. Gdy pośrednicy szukają sposobów stron pogodzenia, wojsko litewskie do konfederacyi przystępuje i rozpoczyna się znowu bój tym zawziętszy.

Odtąd August II traci szacunek narodu w znacznéj części, więcéj zaczyna myśléć o sobie jak o Rzeczypospolitéj i wybiéra ku temu środki, nie pytając się jakie ztąd będzie następstwo dla Polski. Na prośbę Augusta II, Piotr Wielki bierze na siebie pośrednictwo między królem a konfederatami, pośrednictwo to wsparte być może każdéj chwili silném wojskiem. Wyznaczono dla pogodzenia stron Lublin.

Zjazd lubelski dnia 12 czerwca rozpoczyna się burzliwie. Książę *Dołhoruki* ze strony Piotra W., kujawski biskup *Szaniawski* ze strony Rzeczypospolitéj, *Fleming* feldmarszałek ze strony królewskiéj i posłowie konfederatów Tarnogrodzkich rozpoczynają negocyacye. Mimo umowy, Sasi ze Lwowa i Zamościa ustąpić nie chcą i prowianty wybierają uciążliwe przemocą. Kroki nieprzyjacielskie z obu stron krew sączą, a w roku 1717 powtórzona negocyacya w *Kazimiérzu* a potém w *Warszawie*. Ugoda stanęła dnia 3

listopada 1717 roku. Następuje sejm ratyfikacyi, trwający siedm godzin tylko, zwany *niemy*.

Sejm niemy ugodę Warszawską, po odczytaniu podpisać zmuszony—blizką obecnością wojsk Piotra W. mogących użyć siły na korzyść Augusta II. Sejm ten nie mógł żadnéj stawić oppozycyi: „zmniejszenie wojska koronnego do 18,000, litewskiego zaś do 6,000, co razem z 60,000 uchwalonych za Michała Korybuta, zmniejszało siłę Rzeczypospolitéj do 24,000—a to uczyniono *dla zapobieżenia nadal wojskowym związkom i ztąd wojnom domowym.* Przepisano wojsku temu stały, nowy zupełnie porządek, sławnym od wieków hussarzom odebrano kopie, wojsku obmyślono żołd stały. Wojsku saskiemu od podpisania ugody przez sejm *niemy*, ustąpić nakazano z Polski w dni 25. Tak ubogi był kraj naówczas w pieniądze, że musiano kurs pieniędzy podwyższyć, tynf znaczący dotąd groszy 30 podniesiono do 38, a czerwony zł. do zł. 18.

Jeżeli sejm *niemy* zewnętrznie znaczenie Rzeczypospolitéj poniżył, to przynajmniéj zakończył siedmdziesięcioletnie wojny. Czegoż teraz było potrzeba?—oto wzmocnienia się wewnątrz prawa porządkiem i ładem, ustaleniem elekcyi, ukrócenia nadużyć z *liberum veto* powstających, ustanowienia podatków stałych, podniesienia rolnictwa i miast—które w 70letniéj wojnie pogorzały.

Po upadku Tarnogrodzkiéj konfederacyi, wpływ sąsiadów rośnie na większe osłabienie kraju. Toć silniejszy stawał opór jak wola przyprowadzenia do ładu skołatanego narodu.

Wychowanie jezuickie w sto pięćdziesiąt lat niespełna dzielny naród szlachecki przyprowadza do ostatniéj ciemnoty fanatyzmu. Sejm *niemy* zakończa wojny zewnętrzne i domowe, ale otwiera pole fanatykom do prześladowania

różnowierców, poczyna się walka stronnictw, które słabną w ścieraniu się z sobą, a w osłabianiu wzajemném obalają całą budowę polityczną. Nastąpiło odrętwienie wewnętrzne, bo odebrano narodowi siłę woli, jedność, a siejba Jezuitów w pokoju zaczyna owocami dojrzewać.

Wyprawiony w poselstwie do Piotra W. *Chomentowski*, o cofnięcie wojsk, uzyskał czego żądał, a naród zapomniany od dalszych mocarstw, przykładem króla i dworu, bawi się, pije, biesiaduje i pienia po trybunałach. Rozbudzenie się z tego letargu nie było ani tak blizkie ani tak łatwe.

Roku 1720 stawa przedugodny traktat pokoju między Polską i Szwecyą. Królowa Ulryka Eleonora, siostra Karola XII uznała Augusta II królem Polskim, wyrzekając się pomagania Leszczyńskiemu. Roku 1732 Fryderyk król szwedzki pokój ten w wieczny zamienia.

Zaburzenie w Toruniu roku 1724 pokazało, jak potężnymi stali się Jezuici, do jak dzikiego fanatyzmu doprowadzili znaczną część katolików. Z kłótni pomiędzy jezuickimi studentami a uczniami szkoły ewangielickiéj, potrafiono zrobić sprawę stanu. Roesner Jan Godfried i Zernecke (Czarnecki, podobno Polak) prezydent i wice prezydent miasta Torunia, oskarżeni o podburzanie protestantów do mordowania Jezuitów i katolików, z kilku rajcami miasta skazani na śmierć. Zernecke ocalał ułaskawiony, ale Roesner i kilku mieszczan protestantów ścięci toporem. Jerzy Lubomirski, podkomorzy koronny, najzapaleńszy prześladowca dyssydentów, podżegany przez Jezuitów, najusilniéj nastawał na potępienie oskarżonych. Sąd nawet złożono przeciwko prawom Rzeczypospolitéj, do assesorskiego bowiem dodano kilku posłów ziemskich i senatorów, a tak assesorski, relacyjny i sejmowy, złączono w jeden, zagradzając obwinionym drogę do apellacyi i bronienia się. Stało

się to wszystko przez króla, a król usłuchać musiał Jezuitów, bo przez nich zamierzał dziedzictwo tronu dla swojéj familii w Polsce zapewnić. Współcześnie agitujący się sejm, wołał napróżno o sprawiedliwość. *Kopeć*, jeden z najzacniejszych obywateli, z całych sił bronił sprawy potępionych strasznym wyrokiem. Sąsiedni monarchowie, odwołując się do Oliwskiego pokoiu, zapewniającego bezpieczeństwo dyssydentom, upominali się za skazanymi. Legat papiezki nawet zabraniał Jezuitom przysięgać na potępienie skazanych. Mimo to wszystko, Jezuici z Jerzym Lubomirskim, potrafili wyrok uprawomocnić i wykonać.

Sprawa toruńska z 1724 roku, mocno osławiła naród Polski, a Augusta II sprzymierzeńcy—mniéj go odtąd szanowali. Toruń zaś odradzający się po wojnach tyloletnich, do ostatniéj przyszedł ruiny, gdy mu narzucono prawa niepozwalające wzrastać.

Tak jedne po drugich zakłócenia snuły się na zgubę Rzeczypospolitéj.

Kurlandya konstytucyą z roku 1589, za Zygmunta III opisana, że po wygaśnięciu Ketlerowskiéj familii w linii prostéj, wraca do Rzeczypospolitéj i podzielona ma być na województwa i powiaty, podług istniejącego w Rzeczypospolitéj porządku rzeczy. Gdy ostatni Ketler Ferdynad, siedmdziesięcioletni starzec bezdzietni mieszkał w Gdańsku, stany kurlandzkie zgromadziwszy się w Mitawie za podmową Augusta II, niby dla zapobieżenia kłótniom, jakieby wyniknąć mogły po śmierci Ferdynanda Ketlera, obierają sobie księciem hrabiego Maurycego de Saxe, naturalnego syna Augusta II, spłodzonego z hrabiny de Königsmark.

Rzeczpospolita znała swoje prawa, wnet ztąd kłótnia wybuchła. Rossya także znalazła pretensye do Kurlandyi i siłą je poprzéć gotowa była. Książę Mężyków zasłużony towa-

rzysz prac Piotra W., także starał się o księstwo kurlandskie. Rzeczpospolita wyznacza kommisyą r. 1727, która sprawę rozpoznawszy postanowiła: „że Kurlandya po zmarłym bezpotomnie Ferdynandzie, do Polski powróci i na wieki wcieloną będzie".

Ferdynand Ketler tymczasem przy dziedzictwie lennem utrzymany, inwestyturę przez posła swego Gotarda de Bulau dostał, a chcąc koniecznie zostawić potomka, w tak późnym wieku pojmuje w małżeństwo Magdalenę księżniczkę Saską na Wejssenfeldzie.

Po śmierci hetmanów koronnych w r. 1728 Stanisława Rzewuskiego i Chomentowskiego, August II mianuje regimentarzem wojsk koronnych Stanisława Poniatowskiego podskarbiego w. W. ks. Litewskiego. W dwa lata później tak samo litewscy hetmani Ludwik Pociéj i Stanisław Denhoff umierają, a regimentarzem wojsk litewskich postanowiony Michał książę Wiśniowiecki. Stało się to dlatego, że król hetmanów nie miał prawa nominować bez sejmu, bez przytomności stanów zebranych. Że zaś kłótnie o to buławy dobijających się nie pozwoliły dojść żadnemu sejmowi przez lat dziesięć, tojest od r. 1726 do r. 1636, przeto na sejmie Grodzieńskim r. 1736, wrócono królom moc rozdawania buławy zaraz po śmierci hetmana.

Nic już odtąd nie stało się ważnego za panowania Augusta II. Roku 1731 kłótnia o księstwo Słuckie między Radziwiłłami a domem nejburgskim pogodzona przyznaniem księstwa Słuckiego Radziwiłłom, a Sapiehom Radziwiłłowie zapłacili 2,000,000 złp. Roku 1732 król wyprawił turnieje w Wilanowie z wielkim przepychem. Togoż czasu odnowione z Austryą dawne traktaty ze zniesieniem artykułu dozwalającego wzajemnych werbunków rekruta w państwach swoich.

Gdy po tyloletnim bezrządzie była nadzieja naprawy o któréj sejm nadzwyczajny zwołany przez Augusta II roku 1733 do Warszawy miał stanowić, a August II spiesznie zdążał z Saksonii, nowe przypadło nieszczęście. W czasie agitującego się sejmu August II umiera, a nowym bezprawiom otwierają się szranki. Fryderyk August II urodził się r. 1670 z Jana Jerzego III elektora saskiego. Na elektorstwo wstąpił po starszym bracie r. 1694, królem Polskim obrany r. 1697, zrzekł się korony Polskiéj pokojem Alt-Ransztadskim r. 1706. Leszczyński Stanisław syn Rafała Leszczyńskiego i Anny Jabłonowskiéj urodził się 1677 roku. Pełen cnót i zdolności w młodym wieku został wojewodą poznańskim, wyniesiony na tron Polski przez Karola XII roku 1704, w r. 1709 ustąpić musiał.

August II wróciwszy na tron umiera r. 1733; żył lat 63, panował lat 33. Pochowany w Krakowie.

Z żony *Krystyny* Eberhardyny córki Krystyna Ernesta margrabiego Brandeburg-Barent, zaślubionéj r. 1693, zmarłéj 1727, zostawił jedynego syna Fryderyka Augusta, który panował po ojcu obrany w Polsce pod imieniem Augusta III.

XXVI.

Król Stanisław Leszczyński.

Mądry Polak po szkodzie: dobre było przysłowie i podług niego też działo się wiecznie w narodzie. Po Janie III odsądzono Piastów od tronu, obawiając się aby każdy z następców podobnie nie zapewniał swojéj rodzinie przyszłości kosztem Rzeczypospolitéj. Teraz August II nauczył Polaków jak źle jest mieć panem tego co ma dziedzictwo osobne. August czego nie mógł robić jako król Polski, tego dokazywał jako elektor saski, a Polska z jego przyczyny w wojnę szwedzką zaplątana, do ostatniéj przyszła nędzy w domu, a lekceważenia u sąsiednich mocarstw. Zaraz też po śmierci Augusta radzono o tém jakby zapobiedz podobnym zdarzeniom na przyszłość,

Prymas Teodor Potocki na dzień 27 kwietnia 1733 r. zwoławszy sejm konwokacyjny pracuje z senatorami, aby usunąć od tronu cudzoziemców. Sejm konwokacyjny odepchnął dyssydentów od poselstwa i urzędów na jakie już po-

wchodzili, a pod utratą życia i majątku zakazał im szukać protekcyi u postronnych mocarstw. Elekcyą naznaczono na dzień 26 sierpnia, a stany uroczyście zobowiązały się obrać tylko Piasta, oddalając od tronu wszystkich książąt zagranicznych, którzyby mieli prowincye swoje dziedziczne i wojska za granicą. Dla wzmocnienia tego zobowiązania się, stwierdzili je przysięgą senatorowie i ministrowie duchowni i świeccy, oraz wszyscy posłowie, urzędnicy i oficyaliści koronni i litewscy. A przysięgę tę uczyniono w imieniu wszystkich obywateli koronnych i litewskich, którzyby mieli prawo głosować na elekcyi.

Obojętnie patrzył na te przygotowywania się umysłów August III, mało ceniąc sobie koronę Polską, bo znał to dobrze jakich doznałby trudności nie mając w narodzie Polskim sympatyi. Jednakże gdy namawiać go poczęła żona Marya Józefa (córka Józefa cesarza niemieckiego), a cesarzowa rossyjska Anna obiecała posiłki do wprowadzenia go na tron wystarczające, tak więc August mógł był pewnym być, że się na tronie utrzyma i zaraz około tego starania czynić poczyna.

Tak więc o obraniu króla jednocześnie radzono w Polsce i na dworach zagranicznych.

Znaleziono wnet kilka drobnych partyj, które połączyły się z ościennych mocarstw zamiarami i sprzeciwiać się poczęły ustawom sejmu konwokacyjnego, usiłując po sejmikach ducha niezgody rozsiewać. Jakoż wiele sejmików przysięgę sejmu konwokacyjnego odrzuciło, ale trzy czwarte części narodu uważało ją za świętą, a kandydatów proponowanych przez obce mocarstwa za nieprzyjaciół osądziły.

Ale gdy mniejszość szuka wsparcia za granicą kraju, wtedy sąsiedzi powoli zyskują niejaką prawność do mieszania się zbrojnego w interesa wewnętrzne Rzplitéj.

Zaraz też na sejm elekcyjny wchodzi wojsko rossyjskie pod jenerałem Lascy, oświadczając zamiar bronienia swobód narodowych przeciw możnym albo burzycielom.

Mimo to, naród postanawia wolą swoję objawić i począwszy sejm elekcyjny d. 25 sierpnia, długo uciera opinią o nakazanéj przysiędze przez sejm konwokacyjny. Późno już obrano marszałka sejmu bo 2 września dopiéro, a zaraz poczęły się swary o wnijście wojsk obcych do kraju. Milczał prymas na którym ta wina ciężyła, a rzucono niewinnie potwarz na księcia Michała Wiśniowieckiego regimentarza wojsk litewskich. Tak więc zmuszono go do obrony, a obrony szukał u jenerała Lascy i cofnął się na Pragę. Biskup poznański, kasztelan Krakowski, wojewodów 8 i kasztelanów 5, marszałek nadworny litewski, starosta opoczyński Małachowski i garstka posłów i szlachty na usługi panów swoich, u których służyła gotowa, przeniosła się na Pragę do regimentarskiéj partyi, tam zanieśli prośbę do imperatorowéj, aby im dopomogła w obraniu na tron Augusta elektora saskiego.

Tymczasem nadeszło poselstwo i listy Ludwika XV zalecające na tron Stanisława Leszczyńskiego, dnia 4 września. Uprzedzony o dobrych dla siebie chęciach narodu przybył sam Leszczyński do Warszawy, a przejechał Niemcy Stanisław pod obcém imieniem, obawiając się, aby nie popadł w ręce cesarza niemieckiego, który go usiłował schwytać i czujne dokoła granic Polski porozstawiał straże.

Kiedy opinia narodu sejmującego okazywała się zgodną, prymas objechał województwa w dniach 11 i 12 września i jednogłośne były żądania Stanisława Leszczyńskiego na tron. Było kilka głosów wołających także Piasta, ale nie Leszczyńskiego, dla uniknienia niepokojów.

Zostawało tylko mianować Stanisława królem. Ale wojewoda sandomiérski sprzeciwił się temu, żądając poprzedniego porozumienia się z tymi co na Pragę odstąpili. Posłano tedy do nich dwóch senatorów i trzech posłów ziemskich. Jednakże ogół tą zwłoką oburzony, uznając za nieprzyjaciół regimentarza z odstępcami, zmusza okrzykami prymasa aby Stanisława królem mianował. Co też i uczynił.

Tak więc większością nieporównaną Stanisław Leszczyński królem obrany.

Ale tegoż samego dnia biskup krakowski i sandomiérski wojewoda przenoszą się na Pragę i z odstępcami piérwszymi zanoszą protestacyą przeciwko dokonanéj elekcyi d. 14 września podpisaną. Oburzona szlachta rusza się naprzeciwko nim z orężem, lecz cofali się wcześnie do Wągrowa oczekiwać tam przybycia wojsk rossyjskich, które też niedługo nadciągnęły.

Dnia 21 września król Stanisław I poprzysiągł *pacta conventa*, a ciągnieniem licznych wojsk zagrożony, z wielu senatorami, posłami zagranicznymi i panów licznym orszakiem wyjeżdża do Gdańska, gdzie mają nadejść dlań francuzkie posiłki; obrona Warszawy poruczona Józefowi Potockiemu regimentarzowi i Janowi Tarle lubelskiemu wojewodzie.

Stanęło wojsko rossyjskie na Pradze 29 wrześ. 8,000 Polskiego wojska długo broni przeprawy, jednak przemożnym siłom ustępować musi i cofa się do Piaseczna. Wnet odstępcy na widok sprzymierzeńców gromadzą się pod Kamieniem, i na tym placu gdzie niegdyś obrany Walezyusz, pod laską Ponińskiego składają elekcyą. Krótko trwała ta elekcya, bo jeden był kandydat i dnia 5 października August III syn zmarłego króla wykrzykniony królem, mianowany przez Hozyusza biskupa poznańskiego, a zaraz stanęła konfedera-

cya na téj elekcyi poparcie pod laską *Ponińskiego*. Piérwéj stanęła jeszcze *konfederacya pod Dzikowem* marszałkostwa Tarły Adama Jasielskiego starosty, na obronę praw kardynalnych i elekcyi Stanisława Leszczyńskiego. Zaprzysięgli sascy posłowie *pacta conventa*. Niewielkie były z tych *pakt* korzyści raczéj dla formalności ułożone, warowały: „mianowanie kardynała i opatów, wzbraniały nobilitowania i dawania urzędów cudzoziemcom; obowiązywały do naprawy *Kamieńca* i *okopów Świętéj Trójcy*. Szkoły wojennéj i szpitalu wojskowego założenia, na raz 300,000 złp. i co rok po 100,000 złp. do skarbu wnosić na posły zagraniczne. Było to dziełem piętnastu senatorów, sześciuset szlachty i 20,000 wojska rossyjskiego.

Zjechał tedy August III do Tarnowicy na granicę Szlązka i tam *pacta* zaprzysiągł. Następnego r. 1734 dnia 17 stycznia po odprawieniu nabożeństwa żałobnego za Jana III, Augusta II i Maryi Kazimiry, odbyła się koronacya Augusta III i małżonki jego w Krakowie, przez krakowskiego biskupa dokonany obrządek. Sejm zaś koronacyjny dla szczupłéj liczby senatorów i posłów do późniejszego czasu odłożony.

Jak tylko otworzyła się wiosna, rossyjskie wojsko z jenerałem Lascym połączywszy się z Sasami szturmować Gdańsk poczęło, gdzie zamknął się Stanisław król i bronił usilnie. Przybyły nareszcie oczekiwane Francyi posiłki pod dowództwem Brygadyera *de la Motte Perouse* i kawalera hrabi *de Plelo* posła kopenhagskiego. Ale nie pozwolono i téj garstce 2,400 ludziom połączyć się z oblężonymi. Hrabia de Plelo ginie w bitwie, a nadpływa flota rossyjska i szturmuje twierdzę Münden, która zdobyta i osadzona Sasami. Stanisław król na trzy dni przed poddaniem się uciśnionego Gdańska zdołał ujść do Królewca. Gdańsk poddaje się

dnia 30 czerwca, za upór płaci milion rubli Münichowi jenerałowi rossyjskiemu i tym się okupuje od rabunku, a prymas, poseł francuzki i wszyscy stronnicy znalezieni w Gdańsku ze Stanisława wiernych, pojmani w niewolą i w Toruniu osadzeni. Wojsko zaś francuzkie warowało sobie kapitulując wolne z czcią i honorem wysadzenie, do którego z obojętnych portów, mimo to przez Münicha jenerała do Kronsztadu zaprowadzone i tam wysadzone.

Tak więc żadna nadzieja nie zostawała królowi Stanisławowi I w pomocy obcych, a nie szukał jéj w narodzie, bo oszczędzał krwi i nieszczęść swemu narodowi.

XXVII.

August trzeci.

August III zastaje Polskę w największym nieładzie, w odrętwieniu zimném, naród popadł w nieczynność. Stare prawa Rzeczypospolitéj poszły w zapomnienie, bo nie było siły wykonawczéj. Pokrzywdzony, sam musiał sobie sprawiedliwość wymierzać. Zrywano sejmy, trybunały, sejmiki nawet, takiéj mocy nabrało *liberum veto*. Możnowładztwo wzrosło, drobna szlachta służyła mu najemnie, a możni zbroją się pomocą zagraniczną. Panowanie Augusta III było trzydziestoletnim nieładem. August III, miłośnik biesiad i wesołego życia, bawił się, a za nim bawiła się szlachta w biesiady, łowy, zajazdy, pieniactwo, nie patrząc na to co się zewnątrz Rzplitéj dzieje.

August III, zaledwie powziął wiadomość o poddaniu się Gdańska i ucieczce Stanisława Leszczyńskiego, pospieszył d. 19 do Oliwy i odebrał przysięgę wierności od Gdańszczan.

Że zaś rozerwane stany jeszcze zbliżyć się i zjednoczyć nie mogły, niepodobna było sejmu zwoływać, na zaradzenie potrzebom Rzeczypospolitéj. Zwołuje tymczasem August III radę wielką do Warszawy, na 24 stycznia 1735 roku, na któréj przedłużono konfederacyą Ponińskiego, do sejmu *pacificationis*, który zaczął się dopiéro d. 17 września. Spodziewał się tym sejmem ugruntować na tronie August III, nabrał jednakże przekonania tylko, że tyle ma miłości i trwałości tron jego, ile mu oręż sprzymierzeńców groźbą uzyska. Sejm *pacificationis* rozpoczęty wrzawą bolesną. Mimo to król porozdawał buławy i pieczęcie obudwu narodów, a potwierdzenie konfederacyi Ponińskiego na dłużéj wyjednał. Spełznął więc sejm na niczém, a August III usilném staraniem wyjednał u Anny imperatorowéj cofnięcie wojsk z Polski. Właśnie teraz wybuchła wojna między Francyą i Austryą, w sprawie Stanisława króla.

Lascy jenerał, przeznaczony z 10,000 wojska rossyjskiego na pomoc Austryi, przez Małopolskę zdąża do krajów cesarskich. Nim atoli wojsko to zdążyło dojść pola bitew, już stanął pokój między stronami wojującemi—i Lascy roku 1736 znowu wraca do Kijowa.

Leszczyński tymczasem odprawia do Polski będących przy nim zacnych obywateli, polecając im ratowanie upadającego kraju. Godny ten mąż poświęcił całe swoje nadzieje dobru publicznemu.

Po krótkiéj wojnie Francyi z Austryą, stanął pokój w Wiedniu d. 3 września roku 1735, mocą którego zapewniono dożywotni tytuł króla Polskiego Stanisławowi Leszczyńskiemu i we Francyi księstwa lotaryńskie i barskie. Stanisław król, zrzekł się wszelkich do tronu Polskiego pretensyj, a król pruski dla bezpieczeństwa, otoczywszy go strażą wojska swojego, przeprowadził z Królewca do granic

brandeburskich. Odbył Stanisław król tę podróż pod imieniem hrabiego de Lingen; mimo takiego *incognito*, w przejeździe przez Berlin, podejmowany z honorami królewskiéj dostojności właściwemi.

Dopiéro w roku 1736 dnia 23 czerwca, rozpoczął się sejm *pacificationis*, pod laską Wacława Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego i jedyny przez cały ciąg panowania Augusta III doszedł szczęśliwie. Wiele dokonano pożytecznych rzeczy na tym sejmie, jakoto: nadanie powszechnéj amnestyi stronnikom króla Stanisława, a tym sposobem czyniono krok do utwierdzenia wewnętrznego porządku; obwarowano nadal jedynie prymasowi prawo nominowania i koronowania królów, elekcya odbywać się ma jak dawniéj pod Wolą a nie gdzieindziéj, królowéj wyznaczono 2,000 czerwonych złotych za życia króla, a 200,000 złp jeżeliby króla przeżyła, co zabezpieczono na żupach Wielickich i Bocheńskich. Królowi zaś pozwolono na raz jeden nadać ks. kurlandzkiemu pana, a przy boku swoim dla straży honorowéj zatrzymać 1,200 Sasów.

Dla dopełnienia warunku o kardynalstwie i opatach w Polsce, *paktami konwentami* warowanego, Fryderyk August III wyznacza pełnomocnikiem Jana Tarłę, wojewodę lubelskiego, który z nuncyuszem papiezkim, Kamillem Pauluccim zawiera konkordat. Konkordatem tym, królowie Polscy, mianować mogą opatów dwunastu i miechowskiego proboszcza. reszta zakonów sami opatów klasztornych wybierają sobie.

Umiera w roku 1737 Ferdynand Ketler, książę ostatni w swojéj familii, lennik Rzeczypospolitéj z Kurlandyi, którego panowanie przez tyle lat zakłóconém było o następstwo, a imperatorowa żąda od Augusta III, aby dał na kurlandzkie ks. inwestyturę *Bironowi* i jego potomstwu.

Biron książę, był najwyższym podkomorzym imperatorowéj Anny. Współcześnie zaniesionemu przedstawieniu Anny imperatorówéj do Augusta III, jenerał Bismark, komendant Rygi, szwagier Birona, odbiera rozkaz Anny, aby obrał skuteczne środki do skłonienia stanów kurlandzkich, aby obrały księciem Birona.

Bismark z wojskiem wchodzi w granice Kurlandyi, a wezwane stany, zbierają się w Mitawie, składają elekcyą w kościele katedralnym i obierają dnia 14 maja Birona książęciem. Mimo protestacyi wielu panów, August III musiał nadać Bironowi i jego potomstwu lennem prawem, pod pewnemi warunkami księztwo kurlandzkie. Na wojenną potrzebę książę kurlandzki, wziął obowiązek dostawiania Rzeczypospolitéj 100 jazdy lub 500 piechoty.

Zjazd Niemirowski na Rusi w 1737 roku przypadły, miał zakończyć wojnę trwającą od roku, pomiędzy Rossyą i Austryą— a Turcyą z drugiéj strony. Zjechali do Niemirowa pełnomocnicy trzech tych mocarstw; że zaś Rossya nie chciała powrócić Turcyi zaborów na niéj uczynionych, pokój sklejonym być nie mógł. Feldmarszałek Münich wziął: Perekop, Azów i Oczaków i wiele pomniejszych zamków pogranicznych, a jenerał Lascy do Krymu się zapuścił; choroby atoli w wojsku i brak żywności zmusiły go do ustąpienia z tego półwyspu.

Pełnomocnikami rossyjskimi byli: *Szafirów*, *Neplujew* *Waliński*. Od Austryi: hrabia *de Valdser*, hrabia *d'Ostein* i baron *Thalman*. Ze strony Turcyi: *Bej Effendi* (kanclerz wielki) i dwaj wezyrowie *Mitipej* i *Mustafa Effendi*. Turcya głównie opierała się wolnéj żegludze Rossyi na morzu Czarném i posiadaniu Azowa. Przyszło więc do tym zjadliwszéj wojny, po zerwaniu rozpoczętych umów.

Polska obojętna w téj sąsiadów wojnie, wiele ucierpiała jednakże, gdy przez jéj ziemie obcy przechodzą dowolnie, prowidując się jéj kosztem. Były protestacye hetmanów i użalania się dworów, atoli Turcya tłumaczyła się, że to robi co Rossya, Rossya znów z Turcyi przykład bierze. Rossya wynagrodziła w jakiéjś części szkody obywatelom Ukrainy. W tymże czasie pożegnał się z tym światem prymas Potocki, jeden z najzacniejszych senatorów, na miejsce jego mianowany prymasem —biskup kujawski Szembek Krzysztof.

Roku 1740, imperatorowa Anna umiéra. Upadek Birona pociąga za sobą nowe kłótnie o Kurlandyą, prawa Polski do tego kraju powoli nikną, gdy nie było wojska do ich poparcia. Stosownie do woli regientki, stany kurlandzkie, nie radząc się Rzeczypospolitéj Polskiéj, a lękając się jedynie wkroczenia wojsk regientki, na dniu 20 czerwca 1741 roku zbierają się do Mitawy, w celu obrania nowego pana. Hrabia Maurycy de Saks, o którym już za Augusta II wspominaliśmy, odezwał się ze swojemi do Kurlandyi pretensyami, przez posła swego barona de Dieskau. Mimo jednakże wszystkich jego protestacyj, stany kurlandzkie obrać musiały księciem *Ludwika ks. brunświckiego na Lunenburgu*, brata rodzonego męża regientki Anny.

Wstąpienie na tron Elżbiéty polepszyło los Birona, a Münich obalony, los jego dawniejszy zajmuje; Kurlandya znowu więc czeka zmiany.

XXVIII.

Współczesne wypadki w Polsce siedmioletniéj wojnie.

Ważnym był rok 1740 w wypadki, śmierć atoli cesarza Karola VI najwięcéj obudziła walk i namiętności w całéj Europie.

Dwie najgłówniejsze wojny wywołała śmierć cesarza Karola VI. Piérwszą, o sukcesyą tronu cesarskiego; drugą 7letnią najkrwawszą, o Szląsk, którego domagał się Fryderyk II król pruski za uznanie Maryi Teressy cesarzową, a cała już prawie Europa uznawała ją, gdy przez sankcyą pragmatyczną czyniąc ją ojciec tronu dziedziczką, wcześnie u dworów o pozwolenie starał się usilnie. Polska dotąd królów pruskich nie uznawała, stany Rzeczypospolitéj słuchać nie chciały o tym nowym tytule elektorów brandeburskich. Nowe zaś królestwo pruskie tak było mdłe i słabe, że je tylko dzielność oręża Fryderyka II (Wielkiego) rozszerzyć, a zręczna polityka w rzędzie mocarstw europejskich utrzymać

zdołała. Położenie samo kraju pod względem militarnym tak było niedogodne, że pruskie królestwo za piérwszém wojsk nieprzyjacielskich wkroczeniem mogło być przecinane na kilka części, a rozerwane siły nie mogły się łączyć. Znał Fryderyk II całą niedogodność położenia swego kraju, a z nią całą słabość swoję. Szląsk przypadał mu koniecznie do zaokrąglenia ziem, a raczéj do rozciągnienia dłuższego pasu około granic Rzeczypospolitéj Polskiéj, na którą baczne zwracał oko. Obojętność Polski na te ważne na Zachodzie wypadki wpłynęła najgłówniéj na jéj upadek.

Zobaczmy następstwo wypadków.

Z Karolem VI wygasł w linii męzkiéj dom habsburgsko-austryacki i pięć koron: węgierska, czeska, austryacka, medyolańska i belgicka; według sankcyi pragmatycznéj dostały się Maryi Teressie córce Karola VI, a tę sankcyą pragmatyczną uznały wszystkie prawie mocarstwa europejskie.

Kiedy zaś dziedzictwo koron austryackich miało pójść do linii żeńskiéj, z prawa więc były dwie bliższe koron tych dziedziczki, córki Józefa I starszego brata cesarza Karola VI a temi były: żona elektora saskiego Augusta III i żona elektora bawarskiego. Zabezpieczono im nawet dziedziczenie tronu, w razie gdyby Karol VI następujący po ojcu ich nie zostawił męzkiego potomka. Mimo tych układów Karol VI postarał się wcześnie o następstwo dla córki swojéj Maryi Teressy. Zaledwie jednakże skonał, Francya, która niechętném okiem patrzyła na wzrost domu austryackiego, wnet podżegać poczęła prawe sukcesorki, aby w tém zamieszaniu ich domowém osłabić groźne sąsiedztwo. August III zrzekł się praw do sukcesyi tronów austryackich i za to zyskał pomoc w wyniesieniu na tron Polski; elektor bawarski atoli nie czynił żadnych zobowiązań osobitych w téj sprawie.

Zaraz też wystąpił z prawami swojemi dzielnie, poparty od Francyi, a August III mimo zobowiązań, także dopominać się praw swoich poczyna.

W tymże samym prawie czasie Fryderyk II (Wielki) na tron pruski wstępował. Odnawia on zapomniane dawno umorzone pretensye domu brandeburskiego do niektórych prowincyj szląskich, a korzystając z zamieszania Austryi zajeżdża Szląsk gwałtownie i wojskami go obsadza.

Razem tedy zapala się wojna o sukcesyą tronów austryackich i o Szląsk zabrany przez Fryderyka, a cała zachodnia Europa wnet połączyła się do téj wojny. Polska tylko jedna zachowuje obojętność, tę obojętność dla swojéj korzyści Fryderyk II tajemnym utrzymuje wpływem. August III jako elektor saski wnet pogodził się z Maryą Teressą i na jéj stronie stanął, przeciwko Fryderykowi wojując o siłach saksońskich jedynie, żadnéj pomocy od Polaków nie uzyskawszy. Tym sposobem zniszczył swoję dziedziczną Saksonią gdy mu ją Fryderyk II zajeżdża i długo kosztem jego dziedzictwa wojuje. Jednak pod Augustem II zmniejszone wojsko od 60,000 do 24 tysięcy nie pozwalało bez wzmocnienia się wystąpić zbrojnie. Przez lat trzydzieści panowania Augusta III żaden sejm oprócz pacyfikacyjnego nie doszedł, współczesne siedmioletniéj wojnie zrywał brandeburski poseł swoim wpływem.

Nadszedł sejm 1744 r., już skłaniały się umysły obywateli ku uchwaleniu podatków stałych i sto tysięcy wojska. Wtém pojawia się niesłychana intryga, jeden z posłów występuje z oskarżeniem wielu posłów o związki z brandeburskim elektorem; powstaje wrzawa, sejm zakłócono do ostatniego dnia aż do wieczora, a było prawo:

„Sejm ma zbiérać się co dwa lata".

„Sejm trwa niedłużéj nad sześć tygodni".

„Przy świécach w nocy sejmować nie wolno".

Sześć tygodni schodzi na zakłóceniach z tego powodu, aukcya wojska nie dochodzi. Jeszcze przy samym schyłku sejmu wołają powiaty: „*wojska! wojska!* ale wołają daremnie. Fatalna noc zapadła, sejm skończony, wojska nie masz, podatków nie masz, król nic od siebie uczynić nie może, a sejm podług praw starych za dwa lata nastąpi dopiéro.

Porównajmy daty dnia za dniem sejmu grodzieńskiego 1744 roku z wypadkami wojny prusko-austryackiéj i wszystkie posła brandeburskiego zabiegi, jawniéjby to pokazać się mogło.

Po tyloletnim nieładzie król August III wszystkich usiłowań dołożył roku 1750 aby sejm utrzymać. Jeden tylko sejm pacyfikacyjny doszedł staraniem marszałka ówczesnego Wacława Rzewuskiego. Rozumiał król że tego męża usiłowania i teraz wezmą skutek, zwłaszcza gdy posiadał dla cnót swoich i rozumu powszechny szacunek i poważanie. A że obecnie jako wojewoda podolski senator, nie mógł posłować na sejmie, potrafił go skłonić August III do złożenia województwa. Próżne atoli były zacnego męża usiłowania, gdyż nawet na sejmie 1750 roku do obrania marszałka nie przyszło, a *Wydżga*, poseł bełzki, sejm zerwał zaniesionym manifestem do grodu i z miasta ujechał d. 7 sierpnia. Powrócił August III województwo Rzewuskiemu a daléj już nie mógł mieć nadziei nawet poprawy zepsowanego rządu Rzplitéj. Następny rok nowe przyniół nieszczęście, gdy umarł *Potocki* Józef, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny. Buławę po nim otrzymał *Branicki* Klemens, wda krakowski, a kasztelanią, piérwsze krzesło w senacie dane *Stanisławowi Poniatowskiemu* wdzie mazowieckiemu (ojcu Stanisława króla).

Lata 1750 i 1752 pamiętne są rozruchami w Gdańsku. Lud z magistratem od lat kilku będący w poróżnieniu, w tych

dwóch latach do otwartéj przyszedł wojny, a król całych usilności dołożył do zakończenia tych niepokojów.

Roku 1753 Janusz Sanguszko marszałek nadworny litewski dzieli ordynacyą ostrogską, któréj był dziedzicem. Pułk ordynacki i szlachta wołyńska protestowali się przeciw takiemu podziałowi. Dziedzic zanosi remanifesta. W takiém zakłóceniu hetman w. koronny Dubno stolicę ordynacyi wojskiem komputowém osadza, król zaś wyznacza kommissyą do administrowania ordynacyi pod przewodnictwem Andrzeja Załuskiego biskupa krakowskiego, która w r. 1758 skasowana, a dobra ordynatowi księciu powrócone.

Największe klęski z czasów panowania Augusta III poniosła Polska w siedmioletniéj wojnie. Marya Teressa cesarzowa, odetchnąwszy po piérwszéj wojnie, a Francyą przez ministra Kaunitz związawszy silnie z sobą, wypowiada wojnę Fryderykowi II Wielkiemu i odebrać stracony Szląsk zamierza. Fryderyk W. z jedną tylko Anglią w przymierze wchodzi, rozpoczynając wojnę z całą niemal Europą. Stawały bowiem przeciw niemu: Francya, Austrya, Saksonia, a późniéj i Rossya. Hiszpania na samym końcu wchodzi do przymierza przeciw Fryderykowi, jedna więc tylko Polska obojętną zostaje tym wypadkom.

Mimo nalegań króla, Rzeczpospolita tak jest bezwładną, tak paraliżowaną, że nie może ocucić się z uśpienia w jakie popadła. Tymczasem Fryderyk Augusta III wyrugował z Saksonii, a z Polski tak korzysta jakby z najlepszego sprzymierzeńca. Fałszuje monetę którą zasypuje całą Polskę za pośrednictwem żydów, wyciągając stare tynfy i talary. Do tego stopnia Fryderyk W. u siebie monetę upodlił, że nie miała dziesiątéj części wartości, a zasypawszy nią Polskę, zostawił ją w téj ostateczności, że w niepodobieństwie zredukowania musiały stany całkiem skasować te pieniądze, co

nabawiło ogromnych strat obywateli kraju. Pieniądze te zwano pospolicie *bąkami*. Tym sposobem Fryderyk miał z bezwładnéj Polski połowę jéj gotowizny w pomoc. Widząc zaś nieład i ociężałość narodu, ponad granicami z początku, powoli głębiéj coraz, w saméj nawet stolicy Polski werbuje ludzi do wojska, furażuje po Wielkopolsce; ażeby zaś kraj pograniczny zostawić w niemożności zupełnéj bronienia się, gorzéj go niszczy jak nieprzyjacielski zabierając zboże, tego co uwieźć nie może topi lub pali, głód na Wielkopolsce staje się okropnym. Polska doznaje wszelkich niewygód i klęsk siedmioletniéj wojny, a na wstrzymanie następstw, w rozprzężeniu ani siły ani sposobu nie znajduje.

Umarła królowa w Dreznie r. 1757 z żalu, patrząc na klęski Saksonii dziedzicznéj, jakiemi ją Fryderyk II obsypywał. W tak powszechnéj niedoli August III trawi czas na biesiadach i intrygach dworskich. Roku 1758 ocuciwszy się na chwilę z letargu, gdy widzi że Saksonia zniszczona, a w Polsce ani pomyśléć nie może o zostawieniu dzieciom następstwa tronu, zwrócił uwagę na Kurlandyą, i po umówieniu się poprzedniém z imperatorową Elżbiétą daje na księstwo kurlandzkie inwestyturę weśredniemu synowi swojemu Karolowi. Dnia 6 listopada 1758 r. stany kurlandzie wykonały przysięgę na wierność i posłuszeństwo nowemu panu. Książę Karol w rok po swojém wstąpieniu na księstwo kurlandzkie pojmuje w małżeństwo Franciszkę z domu Korwinów hrabiankę Krasińską, starościankę, a to w sekrecie przed ojcem.

Tegoż czasu od lat tylu spokojnie siedzący Tatarzy o mało znowu nie napadli Rzplitéj krajów, gdy brat hana schronił się do Polski, a stany wydać go nie chciały. Jakoż nie wydały go wcale, a wojna od Tatar grożąca odwrócona przez posła *Podowskiego* rezydującego u Porty, przy pomocy francuzkiego posła kawalera hrabi *de Vergenes*.

Po wielu użalaniach się daremnych dopiéro w r. 1761 wyznaczona kommissya od stanów Rzplitéj zjeżdża do Torunia, dla rozpoznania krzywd od Fryderyka obywatelom Wielkopolski poczynionych.

W tymże roku stanęły ustawy o monecie fałszywéj. W Koronie Weksel, w Litwie Fleming podskarbiowie wielcy redukcyą jéj ogłosili. W Koronie w dniu 13 maja a druga 28 października — w Litwie w dniu 20 lipca a druga 20 października, obie 1761 r. Obostrzono szczególniéj aby żydzi handlu pieniędzmi dopuszczać się nie śmieli; oni bowiem sprowadzili plagę tę do Polski najstraszniejszą, ubożąc kraj do ostatniego stopnia.

Roku 1762 umiera imperatorowa Elżbiéta, po niéj następuje siostrzeniec jéj książę Holsztejn Gottorp pod imieniem Piotra III na tron imperatorski, a zaraz zrywa wszelkie przymierza z wiedeńskim i drezdeńskim dworami, wiążąc się ściśle z Fryderykiem II królem pruskim, a w układach między sobą warują po śmierci Augusta III w Polsce wynieść na tron Piasta.

Odtąd August III żadnéj u dworu petersburskiego nie znajduje pomocy, a mimo śmierć Piotra III, Katarzyna imperatorowa panująca po nim, z Prusami w ścisłym zostaje związku. Jeszcze Piotr III wstąpiwszy na tron powrócił do łask imperatorskich księcia Birona i z wygnania go przywołał, pozwalając mu wrócić na lenne księstwo kurlandzkie.

Kurlandya zostaje tedy na nowo zamieszaną. Książę Karol już wrócić do księstwa swego nie może, a wysłany w poselstwie do Petersburga *Borch*, podkomorzy inflantski, nic już wyjednać nie mógł.

Tyle zmartwień jednocześnie walących się na głowę, powaliły Augusta III. Wiadomości jakoby partya Czartoryjskich zamyślała zwalić go z tronu i oskarżenia publiczne jakoby strata Kurlandyi z jego była winy, zmusiły Augusta III do

opuszczenia Polski. Wyjeżdża więc do Drezna, a niedługo po nim książę Karol wyparty z Mitawy i Kurlandyi zdąża do Saksonii za ojcem.

August III skołatany tylu burzami umiera w Dreznie dnia 4 października 1763 roku apopleksyą tknięty. Panował lat 30, żył 67.

XXIX.

Usiłowania nowatorów.

W opowiadaniu dziejów Augusta III, pominęliśmy to wszystko, co działo się w kraju na korzyść Polski, wyliczyliśmy tylko suche czyny, dokonane przez króla i stany rządzące. Stany atoli były do ostatka osłabione, zakłócone i poniżone, a monarchia oparta na nich słaba i bezsilna. Pod Augustem przesilał się stary nieład, rosło młode pokolenie, wychowane na nowych zasadach w szkole francuzkiéj. Przypatrzmy się zkąd ono wyszło i jak ono działa?

Stanisław Leszczyński opuściwszy Polskę, nie zapomina jéj ani na chwilę. Znając dobrze, że stara idea, wychowanie jezuickie obala Rzplitą, usiłuje choć zdala od kraju dźwigać go, wychowując mu młode pokolenie. Dwór francuzki od czasów Ludwika XIV stał się dla całéj Europy wzorem gustu, smaku i poloru. Dworskość francuzka i dowcip naśladowane w całéj Europie, nauki i sztuki piękne kształcą się we

Francyi, a z niéj promieniują wszędzie. Stanisław Leszczyński, osiadłszy w dożywotniéj Lotaryngii, w Nancy, utrzymuje dwór liczny, pomiędzy Francuzami otwiera wstęp dla Polaków, wiele młodzi towarzyszyło mu od czasu ustąpienia z Polski, a swojemi stosunkami pociągali licznych członków swéj familii, do dworu króla Stanisława. Majętniejsza młodzież chętnie nawiedza dwór Leszczyńskiego i kształci się we Francyi. Leszczyński ze swojéj szkatuły, łożył na edukacyą 12 Polaków corocznie w Paryżu, a sam poświęcając się naukom, zyskuje imię we Francyi, a na Polskę wpływ tym silniejszy wywiera. Tym sposobem przybywali Polsce ludzie zdolni. Współcześnie Stanisław Konarski reformę edukacyi publicznéj zaprowadza, przekształceniem pijarskiego zakonu niszcząc jezuickie ideje.

Konarski Stanisław jest prawdziwym odnowicielem nauk i sztuk w Polsce. Zrzucił on pęta staréj łaciny, co tak już Zygmuntowski język zeszpeciła, że go i śladu w piśmiennictwie bieżącém nie zostawało. Jezuici przez lat 150 poniszczyli pomniki nauk kwitnących niegdyś w Polsce. Palili wszystkie książki tolerancyą Jagiellońską tchnące, prześladowali szkoły protestanckie.

W takiéj reformie doznał Konarski najwyższego prześladowania potężnych Jezuitów, ale ten mąż światły połamał wszelkie przeciwności i do celu swoich myśli zdążał. Taka wojna między dwoma zakonami: pijarskim i jezuickim, z obu stron wywoła wiele talentów. Jezuici emulując z Pijarami szkoły swoje zreformowali, zaprowadzając w nich wiele pożytecznych nauk. *Bohomolcowie* wyszli z zakonów jezuickich. Zacni ci mężowie usilną pracą naprawiali gust i polszczyznę, wykorzeniali stare przesądy, wydobywali pomniki, przedrukowywali kroniki starych Zygmuntowskich pisarzy, wytępione prawie do szczętu fanatyzmem

jezuickim, zbierali prawa Rzeczypospolitej w porządne księgi, słowem, dźwignęli silnie historyczną część literatury ojczystéj. W takich usiłowaniach, co chwila przybywają mężowie idący w pomoc narodowi. *Załuscy*, Jędrzéj Stanisław biskup krakowski roku 1757 i Józef biskup kijowski, ogromne poświęcają majątki i prace na założenie publicznéj biblioteki, do któréjby każdy, chęć kształcenia się mający, wolny znaleźć mógł przystęp.

Józef Załuski niemało swojemi pismami użytku bibliotek publicznych dowodził, a wnet, za danym przykładem, zakony rozliczne starają się o pomnożenie bibliotek swoich, nabytkami ksiąg nowych.

Józef książę Jabłonowski niemało przyczynia się do odżywienia ducha w literaturze i sam pracując i wspieraniem gorliwych o podniesienie oświaty.

Nie mógł atoli Konarski odrazu czysto Polskiego gustu wykształcić. Zrzuciwszy starożytne formy greckie i łacińskie, wziął nowe francuzkie. Do francuszczyzny zapalały się łatwo umysły.

Ale i w tak pożytecznych usiłowaniach przemożne domy wnet z widokami swojemi wiążą interesa odradzającéj się Rzplitéj. W samych pracach nowatorów stara niejedność duchem partyi rozdwaja pracujące około dobra publicznego umysły.

Partya Radziwiłłów i Potockich nie chce i nie rozumié przekształcenia, wywołania nowych sił, ale stare w jędrne ciało zlepić usiłuje.

Tym sposobem ta partya stała się dworską, a minister *Brühl* na czele jéj staje. Brühl potrafił się wylegitymować jako szlachcic Polski i zyskawszy ogromną wziętość Augusta III, pod jego imieniem rządził ciągle Polską.

Czartoryjscy początkami swojemi sięgali książąt litewskich, szli od Gedymina, pokrewni z Jagiellonami, posiadali ogromne majątki. Na czele tego domu stali dwaj bracia: *August* wojewoda ruski i *Michał* kanclerz litewski, ci stanowili oppozycyą.

Przy końcu panowania Augusta III, partya Czartoryjskich stała się potężną. Stanisław Poniatowski, syn kasztelana krakowskiego, stolnik litewski, kierował jéj interesami na dworze petersburskim i dobrze był widziany. Wkroczenia wojsk rossyjskich i pruskich, roku 1763 do Polski, w oczywistym związku były z widokami partyi Czartoryjskich, myśleli oni na seryo o złożeniu z tronu Augusta III, niedołężnie panującego lat tyle.

Kiedy partye orężnie występować poczęły, śmierć króla niespodziewana, zmieniła postać rzeczy.

XXX.

Ostatnia elekcya i panowanie Stanisława Augusta.

Zaraz po śmierci Augusta III, prymas Łubieński zwołuje sejm konwokacyjny na dzień 7 maja 1764 roku. Na sejmie konwokacyjnym występują zbrojno dwie partye.

Sejm konwokacyjny wiele dokonał reform i ulepszeń. Obwarowano przytém dalsze nastąpić mające sejmy w bezkrólewiu, przeciw *liberum veto*. Sejm elekcyjny naznaczono na d. 27 sierpnia 1764 r. pod laską Sosnowskiego Józefa, pisarza W. ks. Litewskiego. Wszystkie obce siły zbrojne cofnięto o mil 4 od pola elekcyi.

Kandydatami do tronu byli: elektor saski i Stanisław August Poniatowski, stolnik litewski, a natenczas poseł przy dworze petersburskim.

Stanisław August Poniatowski obrany zostaje królem. (Urodzony był z Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego i Konstancyi księżniczki Czartoryjskiéj.) Elekcyi téj dokonano dnia 7 września 1764 roku.

Dnia 8 września, Stanisław August Poniatowski odbiera na zamku powinszowania posłów cudzoziemskich, mianowicie: rossyjskiego, angielskiego, duńskiego, pruskiego i kurlandzkiego. Dnia 13 września zaprzysięga, stosownie do czasu i okoliczności, ułożone *pacta conventa*, Rossya i Prusy wstawiają się za dyssydentami poniżonymi w Polsce. Wszystko to odbywa się szybko.

Koronacya Stanisława Augusta odbywa się w Warszawie dnia 25 listopada 1764 roku, a zaraz po niéj zaczyna się sejm koronacyjny, pod laską Jacka Małachowskiego.

Stanisław August stanowi order ś. Stanisława, którym nagradza prace obywatelskie. Założył i szkołę rycerską w *paktach konwentach* przyrzeczoną, mennicę upadłą jeszcze za Jana Kazimierza, wskrzesił, bijąc pieniądz na stopę w Niemczech przyjętą. Założona ludwisarnia opatrywała wojsko w broń stosowną do nowszéj taktyki wojennéj i do zamożności przyprowadzać poczęła arsenały.

Najwięcéj jednak dobrego wróżyła opieka naukom dawana szczodrze. Król sam w naukach kochał się i wszystkiemi siłami wspierał edukacyą publiczną.

Pracowite piérwsze panowania początki, powoli jednały narodu serce królowi, emigranci Radziwiłłowscy wracali do kraju, a stosunki z ościennemi mocarstwami poczęły się regulować przez urządzone stale ambasady przy dworach zagranicznych. Król zewsząd coraz liczniejsze powinszowania odbierał.

Zamyślał prawie król Stanisław o wnijściu w małżeńskie związki, z jedną z arcyksiężniczek austryackich, aby tym węzłem od południa zyskać przymierze, gdy naraz powstały zewsząd burze domowe. Zwolennicy dawnego nieładu, szukający w burzach publicznych własnego zysku, chociaż nieliczni, wnet zaburzyć potrafili spokój błogi i tak

potrzebny. Zamiary swoje odziewają troskliwością o całość dawnego porządku rzeczy. Nowy ład i reformy uważają za ujmę swoim przywilejom. Dyssydenci tyle lat uciskani, gdy znajdują opiekę i protekcyą monarchów ościennych, którzy wstawienia swoje czynią do stanów Rzplitéj, poczynają swoim opiekunom sprzyjać wyraźniéj i więcéj nachylać się ku nim.

Zwołano na ten cel sejm 1766 r., król Stanisław chce go na swoję użyć pomoc i zamyśla o zniesieniu *liberum veto*, pomnożeniu wojska, uchwaleniu stałych podatków. Niechętni jednak obywatele królowi, nie pozwalają dokonać tak ważnych reform, owszem uchwały konfederacyi jeneralnéj poprzednio zniesiono, wraca *liberum veto* w całéj mocy. Jedno tylko porównanie swobód różnowierców byłoby uchwałą ważną i potrzebną. Gdy atoli dyssydenci więcéj czuli się winnymi wdzięczności swoim protektorom niż stanom sejmującym, żadna ztąd korzyść nie wypadła, niezgoda dawniejsza inną tylko formę przybrała. I ta więc uchwała znowu nadal odłożona, a więc oppozycya dyssydentów utrwalona nadal.

Wnet po zakończonym sejmie pokazują się drobne konfederacye, szemrania dyssydentów, wołanie pomocy od Petersburga; jakoż drobne konfederacye łączą się w coraz liczniejsze, król widzi się zagrożonym, zwłaszcza gdy wraca do Polski dawno wyciśniony z kraju Karol Radziwiłł i staje na czele Litwy. Stanisław August, nie licząc na pomoc skuteczną znikąd, usiłuje porozumieć się ze stronami i petersburskiemu dworowi udzielić stosownych objaśnień. Po piérwszych krokach zaraz, uczynionych w tym celu, stan rzeczy zmienia się zupełnie. W Radomiu mający się zebrać zjazd walny konfederatów zamienia się w spokojniejsze koło, król wezwany do połączenia się, zaprosiny przyjmuje, uznaje sprawy dyssydenckiéj słuszność. Zwołany sejm konfederacki extraordynaryjny, na dzień 5 października

1767 roku, dyssydentom daje wszelkie swobody. Mimo to nowatorzy wystąpiwszy z projektami ulepszeń, upadają jako burzyciele porządku uważani, od niektórych obywateli poważnych zagraniczną pomocą silną. Zalimitowano sejm do 1 lutego 1768 roku.

Adam Krasiński biskup kamieniecki, jeden z najgorliwszych nowatorów, pełen zdolności ku temu, emigruje za granicę, nie widząc się bezpiecznym w kraju i poczyna działać na dworach mocarstw europejskich, z jednéj strony, a tajemnie stronnictwo tworzy w Polsce, gotowe do wykonania jego planów.

Cała Europa naówczas pracowała nad uregulowaniem równowagi sił pojedynczych, w celu utrwalenia wiecznego pokoju. Prusy gieniuszem Fryderyka Wielkiego dźwignięte do rzędu mocarstw silnych, jużto zaborami pomnożone w ziemiach, już sprężystością gabinetu Fryderyka, stanęły na czele polityki europejskiéj. System zaokrąglenia (*arrondissement*) powszechném był zadaniem gabinetów. Prusy wiele miały jeszcze do zrobienia, gdy pojedyncze państwa części rozerwane były i rozwleczone dziwacznie, rozdwajając tém położeniem siłę materyalną nowéj monarchii. Francya tak silna i wszechwładna pod Ludwikiem XIV, teraz jakby osłabła, gabinet jéj zniedołężniał, rząd stracił siłę, już powoli wszystko psuło się do reszty i gotowało do wielkiéj reformy, poczętéj blizko końca XVIII wieku. Francya więc już na zewnątrz nie promieniuje, bo wewnątrz układają się reformy. Anglia znowu staje na szczycie potęgi, jako pani wód, dźwiga swój przemysł wewnętrzny, a na odległych morzach zdobywa stanowiska wygodne do spieniężania domowych płodów i wyrobów. Tak więc Zachód dawniéj stojący na czele polityki europejskiéj, staje się obojętnym, a działalność występuje na północy i wschodzie Europy—

odbywają się ważne sprawy. Gdy więc starodawna niechęć zrażała umysły od Austryi, tak więc reformatorzy nie mogli liczyć na żadną pomoc zewnętrzną od Zachodu i Południa. Krasiński obraca się do Turcyi i Francyi, piérwszą poruszyć i pobudzić z odrętwienia do wojny usiłując, drugiéj szukając czynnéj pomocy, w ludziach i pieniądzach. Powoli więc gotował Krasiński wybuch nowatorów, atoli wyprzedzony został w swych rachubach powstaniem konfederacyi barskiéj.

Za barską, krakowska najpiérw tworzy się konfederacya, za nią mnóstwo drobniejszych i łączy z barską. Mimo pokazywania celu przez głównych działaczy, brakowało jeszcze zjednoczenia powstającym, i jednéj kierującéj siły. Zaraz téż partya przeciwna ku temu łoży usiłowania, aby nie dać czasu do połączenia się i uorganizowania konfederatom barskim. Król przeciwko nim występuje z posiłkami Rossyi, na różnych punktach wre bój z różném powodzeniem. Dyssydenci stają się na nowo celem nienawiści, fanatyzm się wzmaga. Dawno gotująca się burza na Rusi teraz wybucha w Humaniu. Rozniesione i daléj bunty pod wodą Gonty i Żeleźniaka, powtarzają się krwawe sceny rzezi na różnych miejscach. Mimo uskromienia i surowych kar na buntowników, już nienawiść, posianą niewidzialną ręką, trudno było przytłumić. Konfederacya barska tymczasem gnieciona na jedném, wybucha na drugiém miejscu. Adam Krasiński zbliża się do granic Polski, osiada w Cieszynie na Szląsku i zamtąd kieruje działaniami konfederatów. Austrya neutralna daje przytułek siłom centralnym. Saksonia interesem elektora swego powodowana małą daje Krasińskiemu pomoc, aż dopiéro Francya silniéj poparła w swoich widokach działania konfederatów barskich, przysyłając im pieniędzy, broni i oficerów zdolnych.

Tegoż czasu (r. 1768 d. 4 listopada) za staraniem Francyi, przy zręcznem działaniu posła francuzkiego *Vergenne* porta ottomańska wypowiedziała wojnę Rossyi. Gdy więc Rossya zajęta była wojną z Turcyą i mniéj przysłać mogła wojsk na pomoc Stanisławowi Augustowi i trzymającym z nim zwolennikom dawnéj formy, naówczas konfederacya barska wzmogła się znacznie. Małopolska staje się ogniskiem sił i działań. *Dumourier* wysłany od Francyi w poselstwie do konfederacyi, a od konfederacyi *Wielhorski* do Francyi, minister zaś *Choisseul* dzielnie popiera sprawę. Upadek atoli *Choisseula* we Francyi zmienia postać rzeczy. Dumourier mało wspierany, powraca do Francyi, a na jego miejsce wysłany *Viomesnil* i *Choisy Kellerman*; słabo posiłkowani, konfederacya słabnie, porta ottomańska w niepomyślnéj wojnie skłonności do pokoju okazuje. Taki stan rzeczy trwał do 1771 roku. Zjazd cesarza Józefa II z Fryderykiem II w Nissie na Szląsku ważne musiał miéć cele, gdy wnet powtórzonym został w Nejsztadt w Morawii. Konfederaci podupadają zwolna, tymczasem sąsiadujące mocarstwa zamyślają o porządku wewnątrz Polski, nieład taki i domowe wojny uważając za szkodliwy dla siebie. Marya Teressa zajęciem hrabstwa Spiskiego w Tatrach daje niemal hasło do przedsięwzięć wykonania. Austrya posuwa się ku Krakowu z wojskiem, zajmuje tę stolicę, daléj Tyniec i Lanckoronę, oraz posuwa się na Wołyń, Rossya około Dniepru; staje się to w przeciągu czasu od 22 kwiet. do 6 czer. 1772 roku. Wojsko pruskie zajmuje Pomorze, wszystkie te mocarstwa poczynają obszernie wywodzić prawa swoje do tych ziem Polskich. Był to ostatni cios dla konfederatów barskich. Roku 1773 dnia 13 stycznia, ogłoszony manifest piérwszego podziału.

Zwołany sejm nadzwyczajny na dzień 19 kwietnia 1773 roku, układa się o ostateczne rozgraniczenie, z posłami trzech mocarstw.

Świéżo zniesiony bullą papiezką zakon jezuicki, usuwa w Polsce tę ostatnią fanatyzmu podstawę. Dobra pojezuickie wzięte na fundusz edukacyi publicznéj, ustanowiona kommissya edukacyjna zapewniła nadal porządniejsze wychowywanie młodzieży. Ustanowienie rady nieustającéj przy boku króla mającéj zostawać, złożonéj z senatorów i posłów ziemskich, jest najważniejszą czasu tego uchwałą. Jakoż sejm chwilowo zawieszany trwał od roku 1773 do r. 1775, a na nim uchwalono wiele pożytecznych ustaw, dźwigających wewnętrzną siłę. Urządzenie raz na zawsze starostw, ustanowienie podatków stałych, pozwolenie nabywania dóbr nieszlachcie; były to uchwały bardzo ważne, mimo to porządek wewnętrzny co chwila wzruszany duchem partyj. Dwanaście lat następnych pokoju i prac drobnych lubo nie wzmacniają siły wewnętrznéj do wystarczającéj siły potrzebom czasu, jednak wydają wiele owoców. Przez czas trwającéj wojny z Turcyą, gdy Rossya i Austrya zajęte, Fryderyk Wielki silnie powstaje, rozpina swoich planów sieć wielką i gruntuje wpływ swój przeważny w Polsce. Ale w tym czasie wielki ów polityk umiera, a na tron jego wstępuje synowiec Fryderyk Wilhelm II. Polityka gabinetowa naówczas w szybki ruch wprawiona. Król pruski wiąże się z Anglią, Austrya z Francyą, tworzą się siły i charaktery dążeń osobnych. Interesem Prus jest zachować przegrodę silną między krajami swojemi a Rossyą i Austryą, potężnemi monarchiami. Poczynają się więc wahania króla Stanisława i stanów na obiedwie strony. Pod temito podwójnemi działaniami poczyna się sławny sejm cztéroletni. Atoli jeszcze rosną stronnictwa.

Dnia 17 listopada 1790 r. na sejmikach z wzorową prowadzonych zgodą, po Stanisławie Auguście bezdzietnym, naznaczony tronu następcą elektor saski Fryderyk August (wnuk Augusta III) jako dziedziczny król, z następstwem w obu liniach mieczu i kądzieli.

Roku 1790 dnia 16 grudnia do sejmu nieustającego nowi posłowie z sejmików przybywają. Wielka poczyna się praca nowatorów, bo budowa *Ustawy Stanu.*

Roku 1792, dzień 14 lutego wyznaczony na sejmiki, które mają przyjąć tę nową *Ustawę Stanu.* Tymczasem kończy się wojna Rossyi z Turcyą, a Prusy widzą się zagrożone od Francyi zaburzonéj krwawą rewolucyą. Polityka więc bierze inny kierunek, interesa wypadło szybko załatwić w Polsce.

Król Stanisław August dnia 9 stycznia 1795 roku wyjeżdża do Grodna, podpisał abdykacyą dnia 25 listopada 1795 roku i z Grodna wyjeżdża do Petersburga.

KONIEC.

Omyłka. W T. II, na karcie 117, wiersz 1szy, wydrukowano: „roku 1635"—poprawić: „roku 1655."

SPIS RZECZY

zawartych w tomie drugim.

		Stron.
I.	Piérwsza elekcya	1
II.	Ucieczka Henryka	9
III.	Batory i Zamojski	15
IV.	Jan Zamojski w bezkrólewiu	27
V.	Zygmunt III i jego polityka	34
VI.	Początki niezgód domowych	38
VII.	Początek wojen szwedzkich	45
VIII	Sprawy aż do rokoszu Zebrzydowskiego	54
IX.	Rokosz Zebrzydowskiego	57
X.	Dymitr Samozwaniec powodem długich wojen z Moskwą	62
XI.	Współczesne dzieje w Polsce trzydziestoletniéj wojnie niemieckiéj	70
XII.	Władysław IV, jakoby dziedziczny król, jedyny kandydat do tronu	90
XIII.	Wojna kozacka	102
XIV.	Wojna szwedzka	117
XV.	Wojna z Moskwą	126
XVI.	Wojna z Jerzym Lubomirskim	131
XVII.	Król Michał Korybut Wiśniowiecki	136
XVIII.	Jan III Sobieski	145
XIX.	Podwójna elekcya	160
XX.	August II	164
XXI.	Upadek Augusta II	169

Stron.

XXII. Stanisław Leszczyński 172
XXIII. Upadek Karola XII. 177
XXIV. Powrót na tron Polski Augusta II 180
XXV. Tarnogrodzka konfederacya 183
XXVI. Król Stanisław Leszczyński 190
XXVII. August III 196
XXVIII. Współczesne wypadki w Polsce siedmioletniéj wojnie. 201
XXIX. Usiłowania nowatorów 209
XXX. Ostatnia elekcya i panowanie Stanisława Augusta . . 213.

Pisałem w Dierżązny 1845 roku.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
32506/2